Dziś: „Dlaczego tak mężnie umierał Oleś Ogrodziński"

Dziś 16 stron | Cena numeru 15 gr

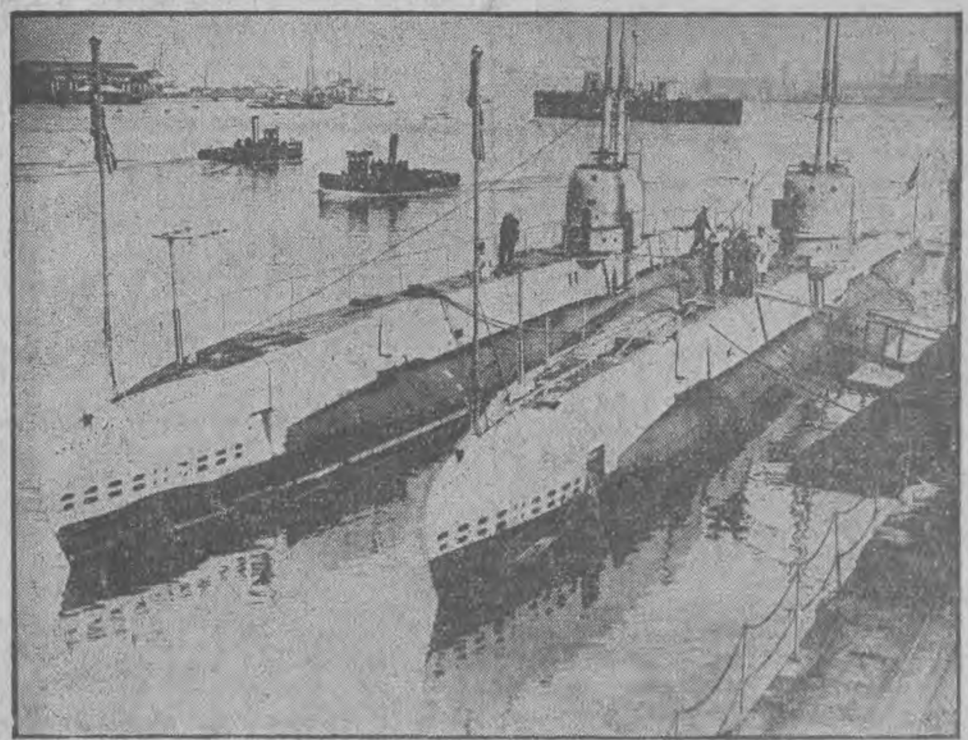
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 70 | Ł. | Rok 65 | Poniedziałek dnia 25 marca 1935



Dolinę Mississippi w Ameryce nawiedziła straszna katastrofa powodzi. Setki kilometrów kwadratowych zostało zalanych, przyczem 15 tysięcy ludzi straciło dach nad głową. Na zdjęciu widzimy przedmieścia miasta Jackson, stojące pod wodą.



Dwie angielskie łodzie podwodne najnowszego typu o pojemności tylko 670 tonn. Rozwijają one znaczną szybkość i są zaopatrzone w najnowsze aparaty sygnalizacyjne. Statki te są przeznaczone dla eskadry angielskiej na Morzu Śródziemnem.

Jak „sanacja" uchwala konstytucję

Żydzi i Ukraińcy umożliwiają „sanacji" uzyskanie większości głosów

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedź dyskusji konstytucyjnej na sobotniem posiedzeniu Sejmu wywołała duże zainteresowanie. Od rana kancelarja sejmowa była oblężona o bilety. Władze bezpieczeństwa zarządziły środki ostrożności, a wchodzących do Sejmu uderzyła pewna inowacja, zastosowana w dniu dzisiejszym. Oto straż marszałkowska, która normalnie była wewnątrz gmachu, obecnie jest rozlokowana wokoło gmachu, a wewnątrz do pilnowania porządku zostali użyci woźni sejmowi.

O godz. 10,20 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu przy bardzo licznym udziale posłów, przepełnionych galerjach i udziale całego rządu.

Obrady rozpoczęły się sprawozdaniem pos. Kühna o ratyfikacji umowy handlowej między Polską a Anglją. Zaraz po nim zabrał głos pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) i wysunął w dłuższem przemówieniu szereg zastrzeżeń.

Po umowie handlowej będzie rozpatrywanych kilka drobniejszych spraw, a dopiero punkt 4 jest sprawozdaniem konstytucyjnem. Rozpocznie się ono referatem pos. Cara, poczem zabiorą głos przedstawiciele klubowi. Główny promotor tej ustawy pos. Sławek złoży deklarację w imieniu klubu B. B., w imieniu Klubu Narodowego będzie przemawiał pos. Winiarski, w imieniu ludowców pos. Czernicki, w imieniu socjalistów pos. Niedziałkowski. W drugiej kolejce mówców zabiorą głos obaj dawni marszałkowie Trąmpczyński i Rataj.

Warszawa. Godz. 13. (Tel. wł.) Przyjęto ratyfikację umowy handlowej między Polską a Anglją. Przeciwko tej ratyfikacji głosował Klub Narodowy, N. P. R., Ch. D. i socjaliści.

Izba przyjęła następnie projekt ustawy o inwalidzkim sądzie administracyjnym, referowanej przez posła Radlickiego. Zkolei po referacie pos. Rzóski (B. B.) przyjęto zamknięcie rachunków pastwowych za rok 1932/33.

O godz. 12,35 rozległy się w kuluarach i w bufecie dzwonki. Przewodnictwo obrad, któremi dotąd kierował wicem. Makowski, objął marsz. Świtalski i zapowiedział przystąpienie do poprawek senackich do konstytucji. Sala momentalnie zapełniła się. Na ławach ministerjalnych pojawili się wszyscy członkowie rządu z wyjątkiem ministrów spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu. Marszałek udzielił głosu pos. Carowi (BB).

Pos. Car w pierwszym ustępie przedewszystkiem omówił sprawę zniesienia zasady proporcjonalności przy wyborach. Następnie przeszedł do konstrukcji przyszłego Senatu, opierającego się w jednej trzeciej o senatorów, mianowanych przez Prezydenta.

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu przemówienia poseł Car krytykował taktykę opozycji, twierdząc, że dotychczasowa konstytucja jest zła, a poprawki Senatu dobre. Mówił o znaczeniu historycznem dnia przeżywanego i wyraził przekonanie, że projekt nowej konstytucji nie uchyla się do linji, wytkniętej przez marsz. Piłsudskiego, wyrażonej w przemówieniu przy otwarciu Sejmu ustawodawczego. Nowa konstytucja ma zbliżyć masy do tych ideałów, które wskazał w tem przemówieniu Piłsudski.

O godz. 13,10 wszedł na trybunę płk. Sławek, którego klub B. B. powitał burzliwemi oklaskami. Poseł Sławek przemawiał do godz. 13,35 odczytując deklarację Klubu rządowego. Nosiła ona charakter pewnej retrospektywności historycznej. Mówił o przyczynach naszego upadku państwowego, twierdząc, że wolność szlachecka zwyrodniała, przerodziła się w bezkarność, stała się anarchją. Jedynym światłym punktem, który państwo upadające nam zostawiło, to konstytucja 3. Maja.

Po upadku państwa linja polityki narodowej wyraziła się w dwóch kierunkach. Jeden liczył na obcą pomoc, drugi rodził się z czynu Kościuszki i reprezentował myśl rewolucyjną. W odrodzonej Polsce wprowadzenie konstytucji ograniczyło władzę Prezydenta i uczyniło rząd słabym, a Sejm najwyższym prawodawcą. Wprowadziła oligarchję partyj politycznych. Celem, do którego nowa konstytucja zmierza, to zabezpieczenie państwa przed nawrotem do rządów sejmowych.

W ramach konstytucji obywatele będą mieli zagwarantowaną swobodę twórczości. Naród znajdzie drogi dla zabezpieczenia jego pracy przed szkodnikami. Granicą prekluzywną jest dobro zbiorowe.

Krytyka konstytucji marcowej zrodziła się zaraz po r. 1921. Sejm swawolił i dopuścił, by Józef Piłsudski siedział w Sulejówku i tam namawiano go, ażeby objął dyktaturę, które to podszepty on odrzucił. Dzisiaj zdajemy egzamin. Przed paru laty premjer Jędrzejewicz, po wniesieniu projektu B. B., oświadczył Sejmowi, że wniesiono ten projekt, jako podstawę do dyskusji, i wzywał wszelkie odłamy myśli politycznej do tejże debaty. O wartości pracy, zamkniętej już, która dzisiaj ma być uchwalona, będzie świadczyła historja.

O godz. 13,35 marsz. Świtalski odroczył obrady do godz. 15. O godz. 15 rozpocznie się dyskusja. Pierwszy otrzyma głos prof. Winiarski. W kuluarach utrzymują, że kierownictwo Sejmu ma zastosować przy głosowaniu kwalifikowaną większość ⅗. Jak mówią, głosy klubu niemieckiego padną za konstytucją, głosy klubu żydowskiego wahają się, w najgorszym jednak razie Żydzi opuszczą salę. Podobno Ukraińcy gotowi są również wyjść z sali, tak, że liczą, iż B. B. uzyska ⅗ głosów dla swego projektu.

Marszałek Sejmu nie dopuści do dyskusji szczegółowej, ale do generalnej debaty nad poprawkami, których jest 61. Wśród tych poprawek istnieje jeden wniosek mniejszości, mianowicie wniosek koła żydowskiego, domagający się wprowadzenia do art. 27 zasady proporcjonalności. (w)

„Polsce potrzebny jest ustrój państwa narodowego"

Zasadnicza deklaracja, którą imieniem Klubu Narodowego złożył pos. prof. Winiarski

Warszawa. (Tel. wł.) Popołudniowe posiedzenie Sejmu rozpoczęto po przerwie o godz. 15.20, wznawiając dalszą dyskusję.

Pierwszy zabrał głos pos. prof Winiarski (Kl. Nar.):

Pod koniec 9 roku rządów „sanacyjnych" — oświadcza mówca — dochodzimy do ostatniego aktu tragikomedji, czy też komicznej tragedji, poprawiania ustroju państwowego przez rządy „sanacyjne". Nie jesteśmy zwolennikami obowiązującej dotychczas konstytucji, widzimy jej braki i wady, ale nie wynika z tego, ażebyśmy chcieli przyjąć na ślepo to, co nam Panowie ofiarują. Jesteśmy za zmianą konstytucji, ale nie za zmianą na gorsze.



Poseł prof. Bohdan Winiarski, którego imieniem Klubu Narodowego złożył deklarację w sprawie konstytucji.

Dotychczasowa konstytucja ma za sobą lat 14, przeżyła dwa okresy: do maja 26 roku, gdy była stosowana źle, lub gorzej, ale była szanowana. Gdy ją tworzono znajdowaliśmy się w najtrudniejszym dla nas okresie budowy ustroju nowego państwa, którego granice dopiero zakreślaliśmy. Norwid porównywa Polskę do człowieka, który jedną ręką buduje dach nad swoją głową, a w drugiej trzyma miecz do obrony przed nieprzyjacielem. Tak było i z naszą konstytucją. Zarysowywały się zręby państwa, nie mieliśmy doświadczenia w rządzeniu.

Następny okres jest okresem rządów „sanacyjnych", okresem, w którym konstytucja była gwałcona i poniewierana. Gdyby rządy pomajowe bezpośrednio po przewrocie zabrały się do naprawy ustroju, to naprawa taka byłaby legitymacją takiego przewrotu. **Trzask karabinów i huk armat nie odbywał się tylko na wiwat, gdyż lała się krew na ulicach stolicy nie poto, ażeby przez 9 lat błądzić po omacku, szukając rozwiązania.** W lutym i marcu 1926 roku złożyły projekty naprawy konstytucji Stronnictwa Chrześcijansko-Narodowe, Związek Ludowo-Narodowy, Stronnictwo Ludowe. W kwietniu razem z Narodową Partją Robotniczą złożyły projekt cztery stronnictwa. Wnioski takie składano także po wypadkach majowych.

Sam 15 stycznia i 19 lutego 1929 roku oświadczyłem w imieniu Klubu Narodowego gotowość poparcia każdego wniosku, któryby zmierzał do rzetelnej naprawy, lecz odpowiedzią na to było rozwiązanie Sejmu i Brześć, a wybory późniejsze nie były przeprowadzone pod hasłem, kto za naprawą, a kto przeciw niej. Chociaż p. Sławek i p. Jędrzejewicz opowiadali się za naprawą konstytucji, to nie było wiadomem, do czego zmierza rząd. T. zw. tezy konstytucyjne różnią się zupełnie od tego, czego chciały ciała zbiorowe, wypowiadając się w pamiętnej ankiecie konstytucyjnej. Sławna wolta 26 stycznia 1934 roku zakończyła tę historję. Dziś, gdy wiemy, jak ma konstytucja wyglądać, gdy wiemy, że ma umocnić się Blok Bezpartyjny, czy też grupa, która ma dzisiaj rządy w kraju i dlatego krępuje się naród, ma się wstrzymać jego pochód wzwyż. Projekt ten zwalczamy, bo nie sądzimy, ażeby parlament, który wyszedł z takich wyborów, miał moralne uprawnienia do naprawy naszego systemu. Cóż to za prawodawcy, którzy wśród bezprawia, szerzącego się dookoła, tworzyli nowe ustawy, ażeby je zkolei łamać. Zwalczamy projekt, bo to, czem panowie nas tutaj częstują, jest samowładztwem, ubranem w szatę państwa policyjnego. Przychodzi on do skutku przy pomocy t. zw. faktów dokonanych.

Pamiętamy groźby o łamaniu kości. Pamiętamy, że każdy, kto przeciw konstytucji, jest zdrajcą kraju. Pamiętamy groźbę, że nie wolno zmienić przecinka. A „Gazeta Polska" w styczniu b. r. pisała o tem, że stronnictwom chodzi tylko o wzajemną asekurację partyjną, o możnowładztwo i o bezkarność. Nie dawniej, jak przedwczoraj, ukazał się w „Gazecie Polskiej" podobny artykuł. Rzeczywistość obecna ujęta jest w klamrę: **na początku Brześć, a u końca Bereza.**

Niezwykła była procedura, z którą przystąpiono do naprawy ustroju. Poseł Car mówił, że opozycja nie brała udziału, gdy opracowywano konstytucję, ależ przecież dyskusja była ściśle wewnętrzna. Gdy nagle tezy przerodziły się w konstytucję, to Senat na 60 artykułów wprowadził 60 poprawek i cały szereg nowych ustępów. Gdzież tu więc jest powaga odpowiadająca zasadniczemu ustrojowi? Czy to odpowiada godności Rzeczypospolitej? W tem wszystkiem, co zrobiono, mieści się cały obóz pomajowy. Jakkolwiek poprawki Senatu zmieniają na lepsze istotę kodyfikacyjną, to głosować będziemy przeciw, bo cały ten projekt jako całość, w założeniu swojem jest zły. Projekt oddaje władzę w ręce prezydenta. On jest suwerenem, a gdzież jest naród? Dekrety Prezydenta mają większe znaczenie od ustawy przedstawicielstwa narodowego. Wydając szereg aktów urzędowych, ma więc prerogatywy, a za te akty nikt nie ponosi odpowiedzialności, gdyż Prezydent jest odpowiedzialny rzekomo tylko wobec Boga i historji. Prezydent decyduje o wojnie i o pokoju. Gdzież znajdzie się ten człowiek, któryby mógł to wszystko wykonywać? Czem go ta konstytucja obarcza? Pokusy władzy były zawsze wśród społeczeństw, ale dzisiaj są one większe, niż kiedykolwiek. Ileż niebezpieczeństw kryje w sobie dysponowanie pieniędzmi. Nie myślę o Prezydencie, ale o ludziach, którzy około niego się znajdują. Wybór Prezydenta. Mówiło się o plebiscycie, a teraz pozostawia się ten wybór tylko 80 panom i to w znacznej części przez niego mianowanych. Gdzież tu powaga? Skończyła się elita, dano nam Senat z białą plamą.

Panom się zdaje, że będziecie się mogli oprzeć na nowej konstytucji. Warto zacytować słowa Cieszkowskiego, który powiada, że oparte jest to, co zdolne jest dać opór. Na lasce z mydła nie uda się oprzeć.

Dalej poseł Winiarski wypowiada się za proporcjonalnością, powołując się na historję, która wykazuje dobre jej strony.

— Poseł Sławek wydał swego czasu broszurę o zasadach B. B., gdzie pisze, że to, co nie może osięgnąć pojedyńczy człowiek, mogą osiągnąć zrzeszenia. Wojsko powinno być zupełnie wyłączone od polityki. Warto zacytować uchwałę komunistów, domagających się, ażeby wojsko głosowało, gdyż w ten sposób przyspieszy się wojnę domową w krajach cywilizowanych i wprowadza się rozpolitykowanie armji. Tak samo marszałek Piłsudski wyraźnie w swoich oświadczeniach pisał, że armja powinna być zdala od polityki.

Konstytucja zawiera szereg luk, które mają wypełnić przyszłe ustawy. Rzeczywistość jednak jest taka, że należy milczeć, słuchać, wykonywać. W projekcie konstytucyjnym złamano słowo, które Ojczyzna dała Ślązakom, zapewniając ich, że bez ich woli nie będzie się o nich decydować. Tymczasem poprawka Senatu może usunąć całkowicie autonomję śląską. Konserwatyści na całym świecie stają w obronie religji i autorytetu narodu. U nas konserwatyści są przedstawicielami potęgi, która zapewnia im karjerę. Dążenie do oparcia rządu na prawie jest odwieczne. Całe życie musi być przeniknięte poszanowaniem prawa, a dzięki tej konstytucji możemy wypłynąć tylko na wody mętne. Pamiętam samobójstwo oficera w Równem, którego sąd skazał za fałszywą grę w karty. Gdyby on był starostą i fałszował listy wyborcze, to powiedzianoby, że jest bohaterem. Wielką rzeczą jest szanowanie tradycyj narodowych. Kto szanuje religję w życiu prywatnem, powinien szanować ją i w życiu publicznem. Chcecie panowie włożyć obrożę na szyję społeczeństwa, ale wierzę, że społeczeństwo będzie walczyć.

Poseł Winiarski zakończył deklarację:

„W chwili, gdy Sejm ma przystąpić do głosowania nad zmianami, jakie Senat wprowadził do opracowanego przez Blok Bezpartyjny projektu konstytucji, składam w imieniu Klubu Narodowego następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe uważa za naczelne swoje zadanie nadać Polsce ustrój państwa narodowego. Ustawa konstytucyjna powinna zawierać warunki, zapewniające państwu siłę, a narodowi możność wszechstronnego rozwoju pod rządami prawa. Projekt Bloku Bezpartyjnego jest jak najdalszy od tego, czego Polska potrzebuje; przeciwnie, grozi pogorszeniem naszego ustroju, gdyż celem jego jest utrwalić samowolę, będącą znamieniem dzisiejszych w Polsce stosunków i w sposób sztuczny przedłużyć władzę grupy, która swojemi rządami doprowadziła państwo do obecnego stanu. Ten projekt doprowadzony jest w sposób, który nietylko nie odpowiada powadze najważniejszego zagadnienia państwowego, ale stanowi złamanie normujących tę sprawę wyraźnych postanowień konstytucji i regulaminu sejmowego. Uchwałę, powziętą z naruszeniem tych postanowień w dniu 26 stycznia 1934 roku, poczytujemy za nieważną z samego prawa. W ten sposób traktowanie konstytucji odbiera jej wszelką powagę. Społeczeństwo, stosujące się do niej pod przymusem, nie będzie mogło jej szanować. Klub Narodowy świadom jest tego, że pod rządami tej konstytucji społeczeństwo musiałoby przeżyć chwile ciężkie, ale zawiera ona poważne groźby dla przyszłości narodu i państwa; ale też zdaje sobie sprawę, że ten projekt, gdyby miał się stać ustawą, nie przetrwa ani o jeden dzień systemu, który chce ją społeczeństwu narzucić.

Polska potrzebuje ustroju, któryby dawał rękojmię trwałości. Takim może być tylko ustrój, odpowiadający potrzebom narodu, jego najlepszym tradycjom, jego cywilizacji, a w szczególności wyrosłemu z kultury zachodnio-europejskiej poczuciu prawnemu i wykształconej przez Kościół Katolicki moralności, gdyż silnem może być tylko państwo w zasadach swych zgodne z duchem narodu. Obóz, dziś państwem rządzący, tych warunków spełnić nie może, ale losy narodu są w jego własnych rękach. Rosnące z żywiołową siłą uświadomienie narodowe i obywatelskie wszystkich jego warstw, potężniejące z każdym dniem w organizacjach, są rękojmią, że bliska jest chwila, kiedy naród polski nada sobie ustrój zgodny z jego stanowiskiem w świecie, odpowiadający jego cywilizacji, zdolny stworzyć warunki do pochodu w wielką, świetlaną przyszłość."

Oświadczenie Żydów i Ukraińców

Warszawa, 23. 3. godz. 19,30. — O godz. 19,20 poseł Zachajkiewicz, wiceprezes Klubu Ukraińskiego, oświadczył z trybuny sejmowej, że Klub Ukraiński nie weźmie udziału w głosowaniu.

Równocześnie Klub Żydowski odbył narady, podejmując analogiczną zupełnie uchwałę.

Jest więc już rzeczą jasną, że mniejszości narodowe uchylają się od głosowania wsprawie konstytucji.

* * *

Premjer Kozłowski rozesłał zaproszenia na herbatkę na jutro, niedzielę, godz. 17 w prezydjum rady ministrów z racji uchwalenia nowej konstytucji.

Jak słychać z kół politycznych, zwrócono się do Episkopatu, ażeby w jutrzejszą niedzielę o godz. 10 przed południem odprawiono w całym kraju uroczyste „Te Deum".

Skazany kasjer

Z za kulis gospodarki miejskiej w Błaszkach

Kalisz, 23. 3. W m. styczniu ub. r. został zawieszony w czynnościach urzędowych burmistrz miasta — Sulwiński. Urzędowanie po wymienionym objął zastępca Józef Mterliński, który wspólnie z ławnikami: Lejbusiem Szwedem, Janem Godelem vel Godłowem i Stefanem Krysztoporskim oraz kasjerem Czesławem Domagałą, rozpoczęli nową erę gospodarki miejskiej, w wyniku której znaleźli się przed sądem. Przedewszystkiem pomyślano o sobie.

Według aktu oskarżenia, zamiast pobierać miesięcznie za sprawowanie swych funkcyj po 120 i 150 złotych, w porozumieniu z kasjerem Domagałą, pobierano od 200—250 złotych miesięcznie. Dalej udzielili Radzie miejskiej sumę 500 złotych bez uchwały tejże oraz jakiejkolwiek gwarancji. Pobrali 5.900 złotych gotówką, której nie przekazali do kasy miejskiej. Pobierano kaucję w wysokości 5000 złotych oraz papiery wartościowe, które również nie zostały przelane do kasy. Poza tem w samej kasie brakowało 120 złotych.

Dalej kasjer Domagała pobrał sumę 830 złotych tytułem opłat z targów miejskich, która to suma również nie widziała kasy miejskiej.

Obecnie wszyscy wyżej wymienieni dygnitarze miejscy znaleźli się na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Kaliszu. 28-letni Czesław Domagała skazany został na 1 rok więzienia oraz pozbawienie wszelkich praw na okres lat pięciu, natomiast pozostali z braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Poza tem w drugiej sprawie Czesław Domagała skazany został na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata za to, że uzyskaną sumę 907 złotych ze sprzedaży książek meldunkowych, przywłaszczył sobie. Tak niski wymiar kary otrzymał dlatego, że rodzina wymienionego wpłaciła zdefraudowaną sumę.

Dalsze rozmowy

Paryż. (PAT.) Po śniadaniu, w którem wzięli udział Laval, Eden, Suvich, ambasadorowie Anglji i Włoch oraz Herriot, rozmowy francusko-angielsko-włoskie zostały wznowione.

Hitler w Berlinie

Berlin. (PAT.) Kanclerz Hitler po kilkudniowym pobycie w Wiesbadenie powrócił dziś w południe samolotem do Berlina.

Chrzest poganki w więzieniu

Poznań, 23. 3. W ub. piątek w kaplicy więziennej w Poznaniu przy ul. Młyńskiej przyjęła chrzest i następnie przystąpiła do Stołu Pańskiego przebywająca w areszcie 17-letnia Niewiadomska, która przyjęła imiona Heleny i Zofji. Niewiadomska znaleziona została na ulicach Leningradu, niewiadomo, kto są jej rodzice. Przed dwoma laty przybyła do Polski.

Sytuacja w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Rozporządzeniem prezydenta policji zostało wczoraj zawieszone na przeciąg 5 dni socjalistyczne pismo „Danziger Volksstimme". Powodem zawieszenia są rzekome stałe fałszywe i tendencyjne wiadomości, zagrażające pokojowi i interesom wolnego miasta, podawane wbrew zakazom i zarządzeniom. Równocześnie poraz drugi otrzymało od prezydenta policji ostrzeżenie pismo centrowców „Danziger Volkszeitung".

Theunis konferuje

Bruksela. (PAT.) B. premjer Theunis zwołał konferencję, w której wzięli udział: wicegubernator Banku Belgijskiego van Zeeland, ministrowie Vanisacker i Boresse oraz socjaliści Bouchery, Wautens i Doan. Na konferencji tej omówiono programy gospodarcze, przedstawione przez jej uczestników.

Rosenberg wydaje dyrektywy...

„Na znak Führera przystąpimy do walki!“

„Teren tej walki nie znajduje się jedynie na wschodzie, lecz także na zachodzie i na południowym-zachodzie“

Paryż, 21 marca

Czy otworzą się teraz oczy zaślepionych na wojenne przygotowania Trzeciej Rzeszy? Czy głusi zechcą usłyszeć niepokojący szczęk oręża za Renem? Czy niepoprawni mistycy lokarnizmu zerwą wreszcie z legendą germańskiego pacyfizmu?



JAKI BĘDZIE NASTĘPNY KROK?...
(Leningradzkaja Prawda).

Jeżeli pomyśli się jednak, że 31-go lipca 1914 r., Arystydes Briand ze zwykłą mu pewnością siebie oświadczył: „Znam Niemców — to nie są warjaci! Wojny nie wypowiedzą nam nigdy...“ — to mimowoli można obawiać się, że i w marcu 1935 r. znajdą się jeszcze ludzie, robiący sobie iluzje co do istotnych planów wojującego hitleryzmu. A jednak sami Niemcy precyzują je z najwyższym cynizmem. Posłuchajmy więc nadzwyczajnie znamiennych dyrektyw, przesłanych organom partyjnym przez biuro polityki zagranicznej „nazich“, które — jak wiadomo — jest kuźnią polityki zewnętrznej Trzeciej Rzeszy. Na czele tego biura stoi znany „Herr Doktor Rosenberg“. Znamienne informacje pochodzą od berlińskiego korespondenta „Echo de Paris“:

„Wola narodu niemieckiego, zamanifestowana na terytorjum Saary, dała Führerowi nowy mandat wobec świata, a mianowicie wystąpić z żądaniem jak najszerszych rewindykacyj politycznych; jego obowiązkiem jest też torować teraz drogę do powrotu wszystkim Niemcom na łono cesarstwa.

„Walki nasze przybiorą nowe formy; będą one straszliwsze dla przeciwnika od obecnych. Będziemy postępowali systematycznemi etapami, jak nas do tego zaprawiła wielka walka o Saarę.

„Przeciwnicy nasi uczynili nam największą przyjemność wynajdując ideę „status quo“. Dowiedziemy teraz światu, że istnieją także gdzieindziej inne plemiona niemieckie, nie chcące znosić „status quo“.

„Znajdujemy się obecnie na froncie atakującym; zwycięstwo w Saarze zachwiało pozycją naszych wrogów; nie powinniśmy teraz zaznać odpoczynku; nasz przeciwnik nie powinien mieć czasu na wytchnienie.

„Nie pragniemy paktów, a tylko porozumień między jednym a drugim rządem.

„Nie pragniemy nieprzyjaznych stosunków, ale nie życzymy sobie przyjaznych tak długo, póki nasze prawo nie zostanie uznane i uszanowane, jak tego wymaga honor narodu, i jak to wykazała wola ludności w Saarze.

„Biuro polityki zagranicznej, ministerstwo propagandy i biuro polityczno-wojskowe poczyniło już wszelkie przygotowania. Wystąpimy równocześnie do walki, która zadziwi wszechświat, a to na znak Führera.

„Teren tej walki nie znajduje się jedynie na wschodzie, lecz także na zachodzie i na południowym-zachodzie. Führer oznaczy punkt, od którego rozpocznie się atak. Najprzód rozwiniemy nasz front przed Kłajpedą, następnie zwrócimy go ku Austrji niemieckiej. Jeżeli posiądziemy Kłajpedę, to wyswobodzenie naszych braci austrjackich będzie zabawką. Anglja, Francja, a nawet Włochy, powinny dowiedzieć się, że niemiecka Austrja należy do cesarstwa.

„Dla obrony niemieckiej Austrji, gotowi jesteśmy podjąć marsz, gdyby inni odważyli się na zajęcie tej niemieckiej ziemi.

„Nasze nowe metody walki będą następujące: co do środków powziętych przeciwko naszym zwolennikom austrjackim, postawimy rządowi Schuschnigga ultymatywne warunki. W razie, gdyby rząd jego nie zareagował na nasze żądania, będziemy domagali się prawa wypowiedzenia się o swoim losie dla naszych austrjackich braci. Większość ich pragnie przyłączenia do Niemiec; wobec świata wystąpimy w roli ich adwokata.

„W Austrji walka będzie prowadzona w ten sam sposób, co i w Saarze, gdzie doprowadziła do zwycięstwa. Nowa propaganda rozpoczęła się już w Austrji.

„Musimy zwalczyć wszelkie przeszkody i nawet środkami najbardziej krańcowemi, oczyścić drogę, zagradzaną nam paktami.

„W Europie powinno istnieć jedynie jedno Wielkie Cesarstwo Niemiec.

„Według tego świętego prawa działa nietylko sam Führer, ale „człowiek zbrojny“ cesarstwa niemieckiego, a jest nim Reichswehra.“

Wszelki komentarz osłabiłby jedynie powyższy tekst. Powyższe przykazania wojującego hitleryzmu były już znane od początku lutego. Precyzują one różne etapy oraz formy walki przeciwko „status quo“. Ta bowiem dzisiaj, po złamaniu wojskowych postanowień traktatu wersalskiego, będzie naczelnem hasłem całych Niemiec.

I. B.



Francuski minister spraw wewnętrznych Regnier odbywa obecnie podróż inspekcyjną po posiadłaściach francuskich w Algierze. Na fotografji widzimy powitanie ministra (z lewej) przez szeika Kaida.

Rozmowy paryskie trzech mężów stanu

Laval podjął śniadaniem min. Suvicha i min. Edena

Paryż. (Tel. wł.) W ub. piątek na Quai d' Orsay odbyła się konferencja przedstawicieli rządu francuskiego i angielskiego w osobach ministra Lavala i min. Edena. Rozmowy dotyczyły ustalenia daty konferencji w Como z udziałem szefa rządu włoskiego Mussoliniego, sir John Simona i min. Lavala. Ogólnie stwierdza się, że ewentualne rozmowy mogą być nawiązane dopiero po posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Opinja francuska ze zdziwieniem przyjęła deklarcję, złożoną przez ministra Simona w Izbie gmin w odniesieniu do ewentualnego udziału Niemiec w konferencji przedstawicieli mocarstw. Narady w Como uzasadnia się zarówno względami taktycznemi jak i prawnemi.

Prasa angielska zajmuje się niemal wyłącznie wizytą min. Simona w Berlinie oraz sprawą narad trzech mocarstw w Como. Zdaniem prasy, Niemcy są zdecydowane trwać na stanowisku, zajętym w proklamacji o powszechnej służbie wojskowej.

Prasa niemiecka, omawiając znaczenie protestów francuskiego i włoskiego, ubolewa nad brakiem zrozumienia dla stanowiska Niemiec. Niemniej, zdaniem prasy niemieckiej, istnieją obecnie doskonałe warunki dla prawdziwej pacyfikacji Europy (!?).

Paryż. (PAT) Po półgodzinnej rozmowie z min. Lavalem Eden opuścił Quai d'Orsay, dokąd wkrótce potem przybył Suvich, który również konferował z Lavalem. Wspólne rozmowy trzech mężów stanu oraz członków obu delegacyj rozpoczęły się o godz. 11.20. Po konferencji tej min. Laval wydał dla jej uczestników śniadanie.

Londyn. (Tel. wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że korzystniejszym byłoby, żeby Rada Ligi Narodów zeszła się dopiero po rozmowach w Como. Po nich bowiem dopiero, Liga będzie mogła rozpatrzyć wszystkie punkty widzenia oraz wszystkie możliwości.

Rzym. (Tel. wł.) Mussolini, jako włoski minister wojny, zarządził wczoraj pisemne powołanie całego rocznika 1911. Krok ten ma być środkiem ostrożności.

Ojciec św. o konieczności pokoju

Paryż (PAT). Według prasy rzymskiej, Ojciec św. kończy opracowywanie encykliki o konieczności utrzymania pokoju.

W encyklice tej ma być uwzględnione obecne położenie polityczne na terenie międzynarodowym.

Mobilizacja państw bałkańskich

Londyn. (Tel. wł.) Według informacji Reutera, z Bukaresztu wyjechał wczoraj min. Titulescu do Beogradu, gdzie spotka się z przedstawicielami Małej Ententy oraz Paktu Bałkańskiego. W kołach politycznych uważają, że w czasie rozmów w Beogradzie ma być omawiana mobilizacja zainteresowanych państw i przeprowadzona wspólna akcja.

Rokowania polsko-włoskie

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma włoskie przynoszą wiadomość o zbliżającej się chwili podjęcia rokowań dyplomacji włoskiej z rządem polskim. Pisma nie podkreślają jednak, o jakiego rodzaju rokowania chodzi. Podobno w najbliższym czasie ma przyjechać do Warszawy minister Suwich.

na gorącym uczynku

W „Czasie“ z dn. 20 b. m. czytamy:

„Pod przewodnictwem prezesa Izby Rolniczej p. T. Kozłowskiego, odbył się w Kielcach walny organizacyjny zjazd bydła nizinnego, czarno-białego, z całego terenu woj. kieleckiego. Na zjazd, licznie obesłany przez hodowców zarówno mniejszej jak i większej własności przybył również delegat Min. Roln. i R. R. inż. Baird“.

Socjalistyczny „Robotnik“ dodaje od siebie do tego taką uwagę:

Bardzo to pięknie, że władze pozwalają na zjazd czarno-białego bydła, ale już kurtuazją doprowadzoną do przesady było delegować na tej zjazd przedstawiciela Min. Rolnictwa.

* * *

Jak referuje prasa żydowska, „sanacyjny“ poseł Paschalski w wysokim stopniu rozsierdził się na łódzki Klub Narodowy za to, że ten na terenie samorządu walczy o prawa Polaków na polskiej ziemi i nazwał tę pracę — cytujemy dosłownie prasę żydowską — „pomniejszaniem i hańbieniem imienia Polski“.

Bez komentarzy.

* * *

Robotnicy fabryczni, Polacy w Tomaszowie Mazowieckim straciwszy pracę w fabrykach dla spełnienia służby wojskowej, po powrocie z wojska wysłali delegację do jednej z fabryk, położonej na przedmieściu Tomaszowa, z prośbą o pracę. Delegaci przedstawili swoje niezwykle ciężkie położenie i wyjaśnili, że przelewając krew w obronie granic ojczyzny bronili majątku narodowego wobec czego mają pewne prawa do uzyskania pracy w tych majątkach, a w szczególności w obronionych przed nieprzyjacielem fabrykach.

Zastępca przedstawiciela fabryki odpowiedział:

— Bardzo ładnie, że panowie obronili granice kraju i majątek narodowy. Fabryka jednak nie jest majątkiem narodowym. Jest własnością Żydów. Ja jestem również Żydem i do pracy przyjmować będę w razie potrzeby tylko Żydów, bo to jest moim obowiązkiem.

Z pochylonemi głowami, boleścią w sercach odeszli i udali się do fabryki Rubina.

Tu, gdy w podobny sposób przedstawili swoje położenie i prosili o pracę, od jednego z majstrów żydowskich taką otrzymali odpowiedź:

— Nasza fabryka jest żydowska, a jeśli nie macie pracy, to na rynku obok pomnika Kościuszki wybudujcie swoją polską fabrykę i tam będziecie pracować.

Też komentarz zbyteczny.

Prowokują, oskarżają, grożą i kłamią...

Ustami radnych Mincberga i Bialera

Z terenu walki o prawa Polaków na polskiej ziemi

Łódź, dnia 23 marca.

POWÓDŹ KŁAMSTW

Stary wyga, jeden z najpodstępniejszych polityków świata Taillerand powiedział kiedyś: — Kłam, kłam jak najwięcej, a zawsze coś z tego zostanie. Żydzi „sanatorzy" i socjaliści z łódzkiej Rady miejskiej jak najskrupulatniej rady tej przestrzegają. Każde posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi, to fala nowych kłamstw pod adresem Obozu Narodowego i radnych-narodowców. Wybitnemu działaczowi narodowemu adw. Kowalskiemu zarzuca się, że ma spólnika — Żyda! Radnemu Kapczyńskiemu, że zaangażował Żyda na stanowisko administratora swego domu? (Radny Kapczyński żadnego domu nie posiada.) Przedstawiciel B. B. W. R. w łódzkiej Radzie miejskiej, radny — poseł Wolczyński zarzucił narodowemu radnemu Belce, że ten znieważył marszałka Piłsudskiego, aczkolwiek sam komisarz rządowy Wojewódzki wobec oczywistego fałszu musiał stwierdzić, że radny Belka ani razu nie wymienił osoby Piłsudskiego.

Uroczysty protest posła Wolczyńskiego spotkał się z powszechną wesołością. Jest to zresztą wyświechtany chwyt „sanacyjny": gdy „sanatorom" braknie argumentów, krzyczą: — Nie obrażać marszałka, bez względu na to, czy ma taki okrzyk sens, czy go nie ma.

Owa powódź kłamstw ma dwojaki cel — z jednej strony przeciwnicy Obozu Narodowego liczą, że coś z tego zostanie, przylgnie i zdyskredytuje działaczy narodowych, z drugiej zaś jest to stałe prowokowanie narodowej większości i celowe wywoływanie zamieszczenia.

TAKTYKA OPOZYCJI

Taktyka zespołu „sanacyjno-socjalistyczno-żydowsko-chadeckiego" jest prosta: nie dopuścić narodowej większości do rządów, do utrwalenia się narodowego porządku w Łodzi.

Każde zatem posiedzenie Rady socjaliści i Chadecy, Żydzi i „sanatorzy" starają się zamienić na burzliwe widowisko. Wbrew logice, prawdzie i własnym programom usiłują odrzucać wnioski narodowców, prowokują, oskarżają i kłamią...

Jednak w tej powodzi oszczerstw, wrzawy i fałszywych oskarżeń czasami podają bardzo ważkie i cenne oświadczenia.

SŁOWA RADNEGO MINCBERGA

Na ostatniem posiedzeniu budżetowem łódzkiej Rady miejskiej przedstawiciel ortodoksów, radny **Mincberg** powiedział między innemi trzy niezmiernie ważne rzeczy:

„...Wzorujecie się na sąsiadach z zachodu, chcecie usunąć Żydów, zapominacie jednak, że tam Żydzi stanowili nieznaczny tylko procent ludności, a w Łodzi jesteśmy trzecią częścią mieszkańców. W Polsce Żydzi stanowią 12 procent obywateli. Liczcie się z naszą siłą..."

To jest wyraźna groźba, chociaż radny Mincberg nie powiedział nic nowego — Obóz Narodowy oddawna i stale podkreśla niebezpieczeństwo żydowskie, uważane to jednak było za „endeckie brednie". Dziś potwierdzenie realności owego niebezpieczeństwa padło z ust Żyda-posła.

Drugie, nie mniej cenne oświadczenie radnego Mincberga brzmiało w ten sposób:

„...Oczy całej Polski są skierowane na Łódź, cała Polska śledzi poczynania narodowej rady m. Łodzi..."

Zupełnie słusznie. Myśmy mówili to już oddawna, że narodowa Rada łódzka jest przykładem dla Polski — dziś potwierdzają to sami Żydzi.

Widzą i potwierdzają, lecz boją się. „Lojalni" obywatele, „państwowotwórczy element", ale dopóty, aż coś im nie przeszkodzi w geszeftach śród Polaków. Gdy im ktoś chce wyrządzić najmniejszą, w ich pojęciu, krzywdę, a właściwie wprowadzić sprawiedliwe stosunki, wówczas wołają, a razem z nimi i radny Mincberg:

„...Odwołamy się do całego świata i będziemy szukali pomocy..."

Oczywiście u międzynarodowego żydostwa. I to mówiliśmy oddawna. Niema Żydów polskich — jest tylko międzynaród, zwarty, solidarny, a niczem niezwiązany z krajem, który zamieszkuje. Gdy im to dogadza, są obywatelami Polski, czy Biro-Bidżoku, czy... Argentyny, ale gdy tego wymaga interes, stają się jednem zwartem ciałem, zapominają o swem przygodnem obywatelstwie.

SŁOWA RADNEGO BIALERA

Przedstawiciel sjonistów, a więc czegoś pozornie odrębnego od Żydów-ortodoksów, radny **Bialer** postąpił w myśl starej zasady: iść oddzielnie, bić razem. Przemówienie jego było uzupełnieniem słów radnego Mincberga.

Już na wstępie oświadczył:

„...Radni politycy muszą zawsze się liczyć z finansjerą, z bankami..."

Czyli z żydostwem, które jest ową finansjerą i bankami kieruje. Potem niejednokrotnie w swem przemówieniu radny Bialer podkrślił tę samą myśl: Kto ruchowi narodowemu w Polsce da pieniądze? Co innego im, na elektryfikację Tel-Awiwu — dali odrazu, ale ruch narodowy w Polsce nie może liczyć na pomoc żydowskich bankierów. Widocznie radny Bialer „cośkolwiek" zapomniał, że złoto i banki przed wojną istotnie były niezwalczoną potęgą, lecz ostatnio losy dolara, który ma nadmierne pokrycie w złocie i spada, oraz marki niemieckiej, która wcale prawie pokrycia niema i — zachwiały wiarę we wszechpotęgę złota. Zorganizowany naród, brak złota, może zastąpić wolą i entuzjazmem. Ale żydostwo ma jeszcze inne sposoby; jako ważką groźbę radny Bialer wysunął:

„...Za każdego skrzywdzonego Żyda możemy zwolnić z naszych fabryk dziesięciu polskich robotników..."

Niestety, komisarz Wojewódzki przerwał w tem miejscu mówcy i słuchacze się ostatecznie nie dowiedzieli, czy i kiedy będą Żydzi zwalniać polskich robotników, mszcząc się za uchwały narodowej większości Rady miejskiej.

Widocznie komisarz rządowy jest zwolennikiem zasady, że nadmiar szczerości w polityce szkodzi i przestrzegł nieopatrznego Żyda, lecz słowa już padły i polski robotnik je zapamięta.

Myśmy dawno już twierdzili, że posiadaczami są w Polsce Żydzi, a Polak wyrobnikami. Żydowski mówca, przedstawiciel sjonistów, to potwierdził w zupełności. **h.**

Niekonsekwencje p. Komisarza

Na marginesie trzech wniosków radzieckiego klubu Obozu Narodowego w Łodzi

Łódź, 22 marca.

Jak powszechnie wiadomo, radziecki Klub Obozu Narodowego w Łodzi na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 21 lutego złożył nagły wniosek w sprawie usunięcia na stałe z sali posiedzeń Rady przedstawicieli łódzkiej prasy żydowskiej. Wniosku tego komisarz Wojewódzki nie poddał pod obrady, motywując odmowę swą tem, że tylko on decyduje, kto może względnie nie może brać udziału w posiedzeniach Rady. Że p. komisarz zajął takie stanowisko — wcale się nie dziwimy; mamy powody przypuszczać, że dalsze szkalowanie prac narodowej większości przez prasę żydowską idzie po linji interesów pana komisarza.

Jak już donosiliśmy w nr. 3 „Dziennika Urzędowego", wydawanego przez Zarząd miejski w Łodzi wydrukowano wniosek klubu Obozu Narodowego w tym sensie, że... radni narodowi domagają się usunięcia przedstawicieli **całej prasy**. Nie dodano, że chodzi wyłącznie o prasę żydowską. Kiedy na tę nieścisłość w urzędowym protokóle zwrócił uwagę radny kpt. Grzegorzak, komisarz Wojewódzki oświadczył, że nie mógł podać do protokółu treści wniosku w całości, gdyż oznaczałoby to, że został on przyjęty (!) Dosłownie! Wydaje się nam, że tego rodzaju interpretacja jest wyjątkowa nawet jeśli się zważy, że kombinował ją nie prawnik, a inżynier. Bo albo cytuje się cały wniosek i dodaje, że go nie poddano pod obrady, albo się w protokóle wcale o treści nie wspomina i wtedy ta jest logiczna nawet dla... matematyka. W każdym razie zniekształcanie treści wniosku nie należy do zakresu nauk ścisłych. Zniekształcać — to znaczy zakrywać prawdę. P. komisarz wiedział doskonale, o co radnym narodowym chodziło, ale udaje, że nie wie. Nagle pod zniekształconym protokółem złożył swój autentyczny podpis.

To jedno.

A drugie... Dziwna rzecz, że p. komisarz Wojewódzki, który tak często podkreśla swą bezstronność o prowadzeniu obrad, ostatnio nie pozwolił złożyć radnemu adw. Kowalskiemu oświadczenia w sprawie odrzuceniu wniosku odnośnie zwolnienia urzędników Żydów z magistratu łódzkiego. Przedstawicieli innych ugrupowań, w niczem nie krępuje, chyba, że zachowują się jaskrawo nieprzyzwoicie. Zamykanie ust przedstawicielom większości radzieckiej również nie przynosi zaszczytu przedstawicielowi nauk ścisłych. Chyba, że ścisły w danym wypadku ma pochodzić od... zaciskać komuś gębę...

A propos wyżej wymienionego wniosku. P. komisarz odrzucił go, oświadczając, że koliduje on z obowiązującą konstytucją! Bardzo znamienne oświadczenie — zwłaszcza dzisiaj w okresie „rzeczywistej rzeczywistości". Uzasadnienie odrzucenia wniosku wydaje się nam trochę za... parlamentarne. Magistrat — tak, jak każda inna instytucja — ma swobodę w przyjmowaniu urzędników. Gdyby piszący niniejsze słowa był urzędnikiem miejskim i został zwolniony — napewno nie miałby pretensji do p. komisarza z tego tytułu, że... pogwałcił on konstytucję. Magistrat może indywidualnie przyjmować i zwalniać urzędników, jak mu się podoba. A że większość Rady miejskiej wypowiedziała się za zwolnieniem urzędników Żydów — by zrobić miejsce Polakom — to winno zgodnie z prawem p. komisarza obowiązywać i zabawa w odrzucanie wniosków bynajmniej nie ma nic wspólnego z konstytucją.

Przypuśćmy wszakże, że zwolnienie urzędników Żydów kolidowałoby z konstytucją i że wniosek z tego powodu musiał być odrzucony. Dlaczegóż w takim razie p. komisarz nie był konsekwentny i nie odrzucił wniosku w sprawie udzielania nagrody literackiej tylko Polakom chrześcijańskiego pochodzenia? Przecież oba te wnioski są niemal identyczne. I tu i tam magistrat wydaje pieniądze. W pierwszym wypadku urzędnikom, w drugim nagrodzonym. Jeżeli w pierwszym wypadku zasłania się interesy żydowskiej instytucji, to dlaczego nie osłania się ich przy pomocy tego samego argumentu w drugim? Gdzie logika?

Symbole „zasług" żydowskich dla Polski

Poznań, 23. 3. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi radni żydowscy, atakując pociągnięcia większości narodowej m. in. powoływali się na zasługi żydowskie dla sprawy polskiej na polu wojennem. Pomijamy tu znane ogólnie wypadki z okresu wojny polsko-bolszewickiej, które rzucają dość ciekawe światło na „zasługi" żydowskie. Jeden z radnych żydowskich, uniesiony patosem, rzucił nazwisko Berka Joselewicza i stwierdził, że Joselewicz jest symbolem żydowskiego poświęcenia dla sprawy polskiej. Radny Obozu Narodowego p. Kwiatkowski w replice stwierdził, że zasługi Joselewicza, jako żołnierza, są b. względne.

Stanowisko radnego Kwiatkowskiego oparta jest w zupełności na materjale naukowym. Wiadomo skądinąd, że głośny Berek Joselewicz nie doczekał się monografji, oraz że są o nim bardzo skąpe wiadomości. Jakoś dziwnie nie miał on szczęścia do urzędowych notatek. Wszystkie spisy, w których powinno znajdować się jego nazwisko, nie zamieszczają go. Równie mało znanym był Joselewicz swoim współczesnym, którzy nawet w papierach o charakterze urzędowym mówią to o Berku Szmuliewiczu, to o Berku Aronowiczu. Jeśli chodzi o pułk. „stworzony przez Berka Joselewicza" w czasie powstania kościuszkowskiego, to o pułku istnieje jedna tylko wzmianka, że: **„w dniu 5 października Berek Joselewicz pobrał na pierwsze potrzeby pułku, zebrać się mającego, 3 tysiące złotych polskich".**

Znany historyk polski, świetny znawca epoki rozbiorowej, wojen polskich i wojska polskiego, prof. Tadeusz Korzon, uważa istnienie tego pułku za legendę (T. Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski, tom I, Tadeusz Kościuszko"). Wypowiedzenie znakomitego uczonego polskiego jest bardzo znamienne i w połączeniu z drugą uwagą świetnego historyka polskiego „Żydzi otrzymali pochwałę księcia Repnina na brak sympatji dla buntu (do powstania kościuszkowskiego — uw. Red.) i świadczenie usług wojsku imperetorowej", (Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski", strona 233) jest doskonałym przyczynkiem do oświadczenia radn. Kwiatkowskiego. Istotnie Berek Joselewicz jest symbolem, ale nie takim, za jakiego chcą Żydzi go uważać.

Znów 2600 górników...

Sosnowiec (Tel. wł.). W stanie zatrudnienia Zagłębia Dąbrowskiego z dniem 1 kwietnia zajdą znowu zasadnicze zmiany. Cały szereg bowiem kopalń zwalnia około 2.000 robotników na urlopy turnusowe, mające trwać od 2 do 4-ch miesięcy. Towarzystwo „Saturn" zwalnia na urolopy turnusowe z kopalni „Mars" 225 robotników, kopalnia „Milowice" 300, kopalnia „Juljusz" 400, kopalnia „Kazimierz" 100, kopalnia „Flora" od 30 do 50, kopalnia „Renard" 350, kopalnia „Paryż" 250, kopalnia „Czeladź" 40.

A więc bezrobocie i — większa bieda!

Wieś w płomieniach

Leżajsk (Tel. wł.). W dniu wczorajszym, o godz. 14-tej i pół, z niewyjaśnionej narazie przyczyny wybuchł groźny pożar we wsi Wierzawice pod Leżajskiem.

Z powodu gwałtownego wiatru, pożar rozprzestrzenił się bardzo szybko i w krótkim czasie zniszczył kilkanaście gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Straty bardzo znaczne.

Z przechadzek po zabytkach przeszłości

Golub i zamek golubski

Miasteczko pośród wzgórz — Co mówi legenda? — Modlitwa odwróciła grożącą katastrofę — Zamek połączony jest podobno podziemnemi krużgankami z kościołem parafjalnym — Starożytne mury goszczą dziś muzeum

Na południowym skraju Pomorza, w głębokiej kotlinie, jakby w kraterze wygasłego wulkanu, leży ciche, o średniowiecznej architekturze miasteczko Golub. Okolone wysokiemi zielonemi wzgórzami, robi wrażenie zapadłej w ziemię osady ludzkiej.

Istnieje nawet legenda, że w zamierzchłych czasach zaczął się Golub zapadać. Strwożeni mieszkańcy daremno starali się temu zapobiec. Uznano, że tylko przez modlitwę można zapadanie się powstrzymać. Lecz próżno szukano kogoś, ktoby umiał się modlić. Wreszcie znaleziono starą kobiecinę i ta przodując, odmawiała odtąd z wszystkimi modlitwę — i o dziwo! miasteczko przestało się zapadać...

Miasto samo założone zostało w 12 wieku. W herbie miasta widniał dawniej gołąb (dla tego też pierwotna nazwa miasta Gołub). Graniczy ono, przedzielone rzeką Drwęcą, z miasteczkiem Dobrzyniem, (dawn. zabór rosyjski). Obydwie te miejscowości łączy most żelbetonowy, zbudowany po przejęciu ziemi pomorskiej przez Polskę.



Kościół parafjalny w Golubiu, połączony podobno podziemnemi krużgankami z zamkiem. Architektura świątyni upodabnia ją raczej do warowni.

Golub był świadkiem wiekowych zmagań Polski z Krzyżakami. Przy pierwszym rozbiorze Polski zagarnęli miasto Prusacy. Później weszło ono w skład Księstwa Warszawskiego, a po upadku tegoż włączone zostało ponownie do Prus, w których jarzmie przetrwało aż do szczęśliwego połączenia się z zmartwychwstałą ojczyzną. Obecnie cierpi pod naporem rozzuchwalonego żydostwa, które z sąsiedniego Dobrzynia ciągnie na podbój pomorskiego handlu i rzemiosła.

Zamek golubski

Na wysokiem, stromem wzgórzu, u którego podnóża płynie wartkim prądem rzeka Drwęca, widnieją wspaniałe i obszerne ruiny zamku golubskiego, zbudowanego w latach 1296—1309 przez Krzyżaków, za rządów komtura golubskiego Konrada Sacka.

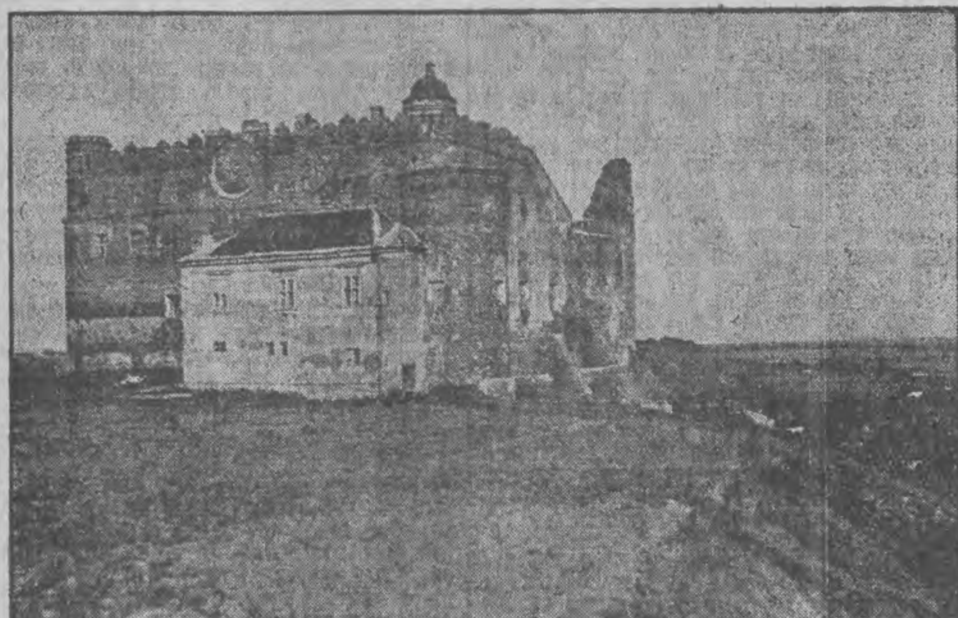
Przed zamkiem wystawiono t. zw. podzamek. W wschodnim pawilonie zamku zbudowano kaplicę św. Krzyża, której ślady dziś jeszcze napotkać można.

Pod zamkiem ciągną się daleko głębokie sklepy, z których najgodniejszy widzenia jest t. zw. środkowy, prowadzący podobno z środkowej części zamczyska wschodnią stroną do miejscowego kościoła parafjalnego, pochodzącego także z czasów krzyżackich, a pobudowanego w kształcie krzyża w latach 1320—1350. Obronny ten zamek należał do najważniejszych warowni po Toruniu.

Ziemowit, książę dobrzyński, nadał w r. 1317 zakonowi 50 łanów ziemi koło zamku. Odebrał je wkrótce król polski Władysław Łokietek, jako część z dzielnicy na niego przypadającej po bracie.

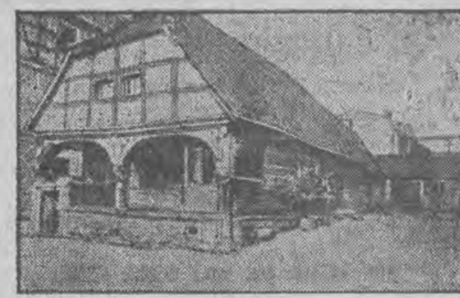
W czasie chlubnego polskiego zwycięstwa pod Grunwaldem w r. 1410, pokonał tu Dobiesław Puchała Kawalerów Mieczowych Inflackich i zdobył ten gród warowny.

W kilkanaście lat później, t. j. w r. 1422, przystąpiono do zdobywania zamków golubskich, silną załogą krzyżacką obsadzonych. Zamek niższy, czyli podzamek, po krótkiej obronie, sami Krzyżacy palą i chronią się do zamku górnego. Ciągłem jednak szturmowaniem przez Polaków nadwyrężone mury zmuszają obrońców do poddania się dnia 21 sierpnia i wydania znacznej ilości bogatych sprzętów, naczyń itp., a pochodzących z rabunków w ziemi polskiej. Król Władysław Jagiełło zlecił natychmiast zburzyć wysokie warowne wieże, które, zwalone w rzekę Drwęcę, przez niejaki czas bieg jej wstrzymały. W długoletniej wojnie z Zakonem, za panowania Kazimierza IV, zamek golubski, uważany za ważny punkt strategiczny, był przez obie strony pożądany i na przemian zajmowano go.



Starożytny zamek golubski, pochodzący z 12 wieku. U podnóża zamku widać kotlinę, w której zbudowano miasto.

Za panowania Zygmunta III mieszkała w zamku i życia dokonała siostra jego Anna, królewna szwedzka r. 1625. Pochowana jest ona w kościele Najśw. Panny Marji w Toruniu w osobnej kaplicy całej marmurem czarnym wyłożonej. Nadal mauzoleum z czarnego marmuru wznosi się trumna na lwich pazurach wsparta. Tam znajduje się również posąg z białego marmuru, przedstawiający królową szwedzką.

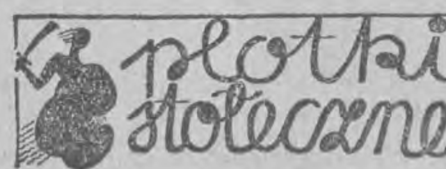


Jeden z zachowanych domów z 15 wieku w Golubiu.

Obecnie mieści się zamku muzeum z bardzo ciekawymi zbiorami. (Szkoda, że dotychczas nie usunięto z eksponatów muzealnych napisów w języku niemieckim, choć już 15 lat minęło od przjęcia przez rząd polski). Budzi ona coraz większe zainteresowanie wśród turystów, którzy dość licznie zaczynają gród ten odwiedzać.

Historyczne mury mocno nagryzł swoim zębem czas. To też za czasów pruskich ruiny skazane były na zagładę; nawet część starej cegły, pochodzącej z murów zamczyska, władze pruskie sprzedały przez licytację. Po przejęciu Pomorza przez Polskę zajęto się konserwacją murów. Może kiedyś zdobędziemy się na odbudowę zamku, który należałby do jednych z najpiękniejszych budowli średniowiecznych w kraju.

Ignacy Głowiński.



22 marca.

Jak w dniach ostatnich, podobnie i podczas piątkowego posiedzenia Sejmu toczyły się nieustanne narady wpływowych osobistości. Przypominało to dawne, przebrzmiałe czasy, kiedy w parlamencie tętniało życie i kiedy Sejm oddziaływał decydująco na bieg wydarzeń.

:

Stronnictwa nie wyzyskały dzisiaj jednego momentu: ustawy o pełnomocnictwach. Sejm stoi w przededniu skonu. Jutro, pojutrze, czy za dwa miesiące skończy się jego kadencja. Niewiadomo, jaki będzie przyszły skład Sejmu i jaka będzie jego rola w życiu państwowem. Można być jednak pewnym, że zakres jego wpływów nie będzie znaczniejszy, aniżeli dotychczas.

Cała uwaga Sejmu zwrócona jest na to, kiedy i w jaki sposób załatwiona będzie sprawa konstytucji.

:

Ostatecznie późnym wieczorem wszystko się wyjaśniło: konferencje dotyczyły sprawy poprawek konstytucyjnych. W sobotę staje na porządku dziennym konstytucja. Jak słychać, omówiono już wszystkie szczegóły techniczne.

Ustala się opinja, że przy przyjmowaniu poprawek senackich do konstytucji ma być zastosowana przez marszałka zwyczajna większość.

Ponieważ sprawa ta wywołać musi obszerniejszą debatę, przeto niewiadomo, czy ostatecznie w sobotę już zapadną uchwały przez głosowanie.

WARSZAWIANIN.

Kto będzie syndykiem masy upadłościowej Pe-Pe-Ge

Grudziądz. 23. 3 Walki o stanowisko syndyka masy upadłościowej Pe-Pe-Ge toczą się między dotychczasowymi nadzorcami sądowymi pp.: em. pułkownikiem Moniuszko i inż. Tomszyckim, o czem dużo pisze nawet miejscowa prasa „sanacyjna", potępiając szkodliwą działalność tego ostatniego.

Za zachodnim kordonem

Mało wiemy, co się dzieje na Śląsku Opolskim, pozostającym w niemieckiem władaniu. Ogromnie ciekawy opis życia Polaków z tego terenu znajdujemy w ostatnim (6) numerze „GŁOSU", dwutygodnika polskiej myśli narodowej.

„Głos" zamówić można w administracji pisma: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata kwartalna 1 zł 75 gr półroczna 3 zł 50 gr.

— 24 —

Pozatem donoszę Ci, że nie miałem dotychczas sposobności zrobić nowego, wielkinego eksperymentu z Mahatmą, z którego to powodu jestem bardzo smutny. Wszak Mahatma jest prastarą tajemnicą naszego uświęconego związku. Przecież obaj, Ty i ja, ćwiczyliśmy ją nieraz, często popadaliśmy w świętą ekstazę, podczas której dusza opuszczała ciało, własnemi wędrując drogami i własne spełniając czyny, gdy natomiast ciało leżało już martwe, odżywając dopiero po powrocie duszy. Taką Mahatmę znamy już dawno i wypróbowaliśmy niejednokrotnie, ale marzeniem mojem jest — jak ci zresztą wspominałem, przed rozstaniem — połączyć Mahatmę z hypnozą. Wówczas dopiero osiągnlibyśmy szczyt wiedzy i mocy. Nie miałem, niestety, okazji przeprowadzić ten eksperyment. Smuci mnie to, lecz nie tracę nadzieli, iż będzie mi wkrótce dane uczynić ten ostatni wielki krok.

Pozdrawiam Cię znakiem naszego uświęconego związku

Twój przyjaciel i brat

Gawar Rashim".

Jerzy opuścił rękę z listem. Drżał z podniecenia. Nalał wody z karafki i wypił duszkiem pełną szklankę

— 21 —

dodał Jerzy — był u fakira Karol Eyre i otrzymał sztylet w prezencie.

— Rzeczywiście! — wybuchnął Gattone.

Jerzy przeglądał dalej.

— Oto list z siedemnastego marca.

— Czy w tym dniu wydarzyło się co poważnego? — pytał sędzia, do głębi przejęty ostatniemi wydarzeniami.

— Nic się nie zdarzyło, — wyjaśnił Gattone. — Jedynie list przyjaciela w Indjach jest pisany tego samego dnia.

— Zwykły przypadek, — zauważył Bartolini.

Nagle wyrwał się Jerzy:

— Przecież siedemnastego marca wydarzył się Karolowi Eyre wypadek na torze.

Bartolini i Gattone spojrzeli zdumieni nas iebie.

— Niemożliwe!

— Czy to napewno było siedemnastego marca?

— W tym dniu były przecież wyścigi!

— Dziwne, dziwne!

Jerzy wziął ostatni papier do ręki.

— A oto list z dwudziestego pierwszego marca.

— Pisany w dniu mordu! — wykrzyknęli sędzia i detektyw, niemal jednogłośnie

— A co mówiłem zawsze? — odezwał

Miłość Fakira.

32 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

CIĄGNIENIE PIERWSZE

W trzecim dniu ciągnienia 2 klasy wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr. 75332.

5.000 zł na nr. 117688.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 50186 100730 115523.

Po **500 zł** na nr. nr.: 15802 98003 46341 75132 75156.

Po **400 zł** na nr. nr.: 35890 63508 72205 80838 131746 135939 162540 172186.

Po **250 zł** na nr. nr.: 1613 6436 7734 39470 53038 54030 54953 66957 70929 73382 80554 87052 123677 123820 157664 158219 169779 171859 181715.

Po **200 zł** na nr. nr.: 248 1540 14766 21730 32377 34989 41795 44774 48523 50279 50605 53933 55490 64846 66186 74263 87971 91437 105223 107941 114366 117718 121536 166044 171766 173030 179238 180336 181288 182079.

Po 150 zł na numery:

401 1570 634 819 994 2480 517 3627 4147 448 876 905 5192 682 701 916 6344 588 913 7130 46 451 502 609 811 8085 553 9119 330 511 611 965 10501 12227 378 13449 59 523 14811 15420 501 659 902 16347 685 702 893 17068 281 443 49 18013 104 705 38 41 884 19367 414 90 620 709 38 893 921 98 20356 617 83 21497 22051 181 296 724 842 23297 759 24153 465 609 25121 259 69 766 914 26143 446 594 855 27260 28422 49 850 912 29177 386 835 54 30434 640 993 31074 108 424 32861 33225 34007 119 35335 70 487 695 743 36086 275 507 37245 932.

38217 409 562 608 989 39079 717 817 40316 438 41659 727 42312 489 588 603 29 43194 664 44121 735 45486 895 46006 102 562 825 943 47529 616 48197 881 94 947 66 49025 242 568 50761 924 51394 601 76 918 41 52731 53774 962 54551 55427 55 56787 87913 58157 414 715 855 59493 579 60491 736 609 835 61725 62682 961 63005 910 64685 65918 98 63272 428 67114 404 927 68029 191 235 475 82 898 69157 460 70037 351 466 71661 73118 452 526 74073 828 75235.

76674 77237 707 922 78391 79045 89 309 639 791 8012046 146 81073 326 585 655 92 82125 317 90 601 713 83076 87 851 84347 530 814 85511 86195 494 590 664 87506 931 88372 89036 90143 895 91147 92091 100 30 40 563 93481 531 95111 96536 898 97210 98226 301 540 837 99180 207 101181 278 90 939 102220 627 748 103333 531 104332 500 9 69 841 977 105683 106038 416 49 107067 88 109 554 675 812 956 108020 661 110077 427 590 111303 43 711 387 968 112046 111 603 806 113009 365 584.

114685 115433 78 87 116244 668 708 85 117413 689 928 118289 788 851 119024 482 547 728 120228 606 63 977 121110 792 827 122771 123708 934 124135 201 375 817 909 125168 979 126113 623 797 127187 476 544 659 128874 83 129724 130855 131416 46 61 509 637 831 132311 643 60 133053 974 134165 313 599 642 135213 136198 137355 510 744 138659 139256 401 922 140183 280 437 583 141128 428 558 142087 541 143476 661 987 144111 27 704 145344 807 146049 268 71 774 147014 253 60 587 774 805 148066 149105 710 39 866 975 151044 695.

152386 566 154216 46 398 155891 156075 506 765 828 980 157049 129 66 71 301 400 15 158093 260 745 822 160522 74 616 161376 162083 460 929 163073 226 92 482 164020 165094 202 68 166156 409 31 66 743 167377 547 972 81 168091 239 797 169249 573 854 170165 418 83 570 799 171757 925 172766 173227 48 910 174068 226 459 598 176029 578 712 874 176021 427 733 839 177068 134 381 552 609 768 178374 593 179723 836 180107 236 786 865 181061 183025 36 40 84 131 243 345 964 184212 59 557 956.

Po 50 zł na numery:

86 362 683 891 1354 677 95 769 974 2511 665 3457 540 67 91 746 836 90 4384 641 48 830 5238 552 637 706 6501 612 86 772 887 7083 365 798 8102 202 343 73 489 668 961 9183 99 495 617 866 10046 153 89 507 610 704 919 11117 80 221 536 705 58 12172 491 593 837 13006 61 420 36 789 939 14183 491 523 850 15039 502 987 16335 552 76 17029 18156 85 343 53 887 19012 485 617 42 70 735 20044 234 954 21462 907 22527 745 23066 188 294 24148 631 776 25391 697 887 26003 321 847 934 27381 628 769 93 28058 513 53 57 64 29164 422 884 30391 435 700 17 827 31067 79 987 32244 703 33149 247 572 626 740 99 34229 527 683 35909 36067 140 221 91 407 560 701 30 37033 417 607 914 53.

38015 60 301 735 887 996 39406 40028 133 445 734 977 41576 829 42146 344 528 43549 876 86 44325 46001 506 47279 465 48388 814 49180 368 92 935 50035 175 203 435 675 937 52529 789 53115 59 571 769 92 826 54351 447 67 862 55750 917 56281 57026 58000 103 509 900 59034 410 87 911 60003 155 654 752 902 61096 266 316 95 466 611 61 749 62069 77 557 63112 34 475 940 64234 533 707 65749 66479 67428 880 68128 387 425 595 853 918 69145 397 409 726 83 70197 644 47 718 87 847 987 71170 416 682 72164 458 73010 49 654 851 74020 124 290 624 926 75013 38 53 61 278 395 477 537 992.

76073 134 68 675 802 17 77 292 421 878 78963 79051 298 656 88 982 80113 422 975 81144 64 295 972 82097 274 331 79 418 83 83091 480 516 61 85331 469 84 544 736 912 32 86495 604 733 67 87444 519 88351 419 529 45 778 89145 253 525 707 90363 897 91094 247 699 917 92114 42 200 302 58 93428 943 94249 64 337 530 801 41 87 971 95051 112 912 96362 97002 502 656 80 718 98446 716 99284 319 100472 822 101107 344 461 632 833 102081 86 623 72 992 103031 952 104416 513 751 105163 295 458 108030 373 403 603 6 71 109430 110338 43 547 53 606 702 76 111236 301 403 718 843 975 112233 495 729 113083 178 263 320 679.

114258 373 495 731 115158 4406 755 814 46 116173 578 652 994 117365 525 94 97 651 752 967 118083 905 13 119538 120362 84 421 121189 331 464 668 122150 313 76 447 710 123437 528 726 124050 281 374 420 642 785 125184 369 459 126295 717 127603 933 128174 334 35 449 595 835 43 129014 130104 210 407 704 77 131313 663 132852 133707 832 134439 697 919 135057 109 27 432 802 136122 481 593 137258 829 138111 209 393 139006 435 90 715 833 140158 305 418 990 141013 320 580 678 779 904 17 142402 601 84 933 143677 744 144134 203 145086 649 869 146192 461 63 895 983 147079 263 302 404 527 859 148012 653 983 149012 262 336 89 441 672 779 150207 352 666 915 151237 573 653 885 910 54.

152304 809 911 75 153401 687 154124 299 403 35 566 96 744 66 850 155203 472 695 707 156016 43 250 857 157960 820 158067 585 159061 822 160251 640 161177 463 597 787 863 162067 828 163036 875 164243 847 165187 463 716 166005 115 24 61 402 712 838 167891 168117 555 68 879 169503 637 58 803 975 170024 681 171049 57 528 95 745 55 866 172546 891 914 173177 256 377 504 174034 218 362 439 555 88 682 175076 186 94 300 176232 410 661 177569 635 819 68 178179 732 957 179193 379 855 67 183258 413 500 965 184314 478 641 69.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 150 zł na n-ry:

408 2227 987 4470 5718 7470 8069 611 860 9265 955 77 10009 399 11723 865 13274 552 14087 15262 16305 427 890 17750 18381 19051 478 25082 530 26014 947 27431 903 67 29238 374 563 722 30418 529 31756 33756 35446 703 36137 796 37118.

38865 41271 42187 43044 44271 48031 229 49510 50051 351 86 463 52674 55594 996 57085 349 58557 813 59185 61094 62800 962 64144 558 775 67613 69411 71673 73063 74544 725.

76794 77100 822 80262 82486 84655 992 85319 557 86764 89602 91201 810 94214 95913 97629 100547 73 104191 227 105185 446 985 106128 107945 109635 110524 111379 425 112512 113310 781 885.

114244 365 849 115579 116359 117740 955 118936 119466 648 120495 123117 124418 125761 126571 127695 706 129168 131067 298 905 132335 639 134916 137220 672 138758 856 139772 141868 142860 143456 144362 727 145175 513 147042 569 148451 860 149430 763 150511 151029 137.

152520 721 153007 65 835 154959 155868 157387 159319 163455 165444 167134 88 671 168100 274 169596 172268 173960 174566 175370 176460 710 177323 179125 180830 181590 182003 29 183227 522 184985.

Po 50 zł na n-ry:

1064 411 684 946 2473 891 3897 4203 487 89 5536 729 990 6321 756 7548 77 767 977 8504 876 11386 12002 13199 497 596 15264 318 50 16115 17461 607 18439 19185 275 661 896 939 21044 73 23037 24692 720 25636 26447 860 27053 388 28863 952 29140 230 436 30133 31206 32395 33095 34017 98 198 981 35479 36013 523 906 37107 244 8481

38520 874 39961 41196 42141 46486 47651 48243 49561 50127 87 384 51053 248 386 52131 888 52221 32 359 469 54242 474 56459 57538 58671 60802 61530 62144 338 482 63445 697 64366 65084 113 791 66333 67106 320 68600 2 90 69151 274 562 744 10174 80 219 36 17077 109 72829 950 73115 460 78 724 975 74334 836 75062.

76578 78014 34 433 79249 57 442 592 80126 81289 612 82547 83476 84661 85781 86632 88701 89027 473 90610 94 92577 93861 94292 913 48 96669 767 880 97268 99366 654 79 720 103251 104843 105083 251 419 745 106145 108037 609 47 109133 83 110749 11203 112163 252 73 825.

114640 115052 763 116361 721 118178 82 119262 501 120487 507 757 121828 122287 12315 257 702 85 986 125214 452 126153 127007 964 128798 965 129587 132119 134637 886 135349 136333 59 137500 140838 141997 142453 145095 147291 148174 439 505 798 149018 868 151163 87 437 529 960.

152020 992 153153 154 053 286 155530 156112 319 644 46 826 932 157168 757 158290 458 820 160911 161083 416 507 162146 786 163936 168335 166645 169171 375 171762 172316 583 174250 786 176690 974 177617 178050 503 771 857 180485 920 58 181236 184471 892.

CIĄGNIENIE TRZECIE

10 000 zł na nr. 48773.

Po 5 000 zł na n-ry: 138921 165912.

Po 2 000 zł na n-ry: 149 97254 129777.

Po 1 000 zł na n-ry: 9920 13096 40814 81858 171080.

Po 500 zł na n-ry: 53010 15991 52511 97124 119174.

Po 400 zł na n-ry: 1284 6322 26193 57082 82319 116733 134429 165969 166195.

Po 250 zł na n-ry: 12135 42552 42945 54212 83149 83347 93868 97077 122480 124782 130706 135310 148027 159416 163604 166046.

Po 200 zł na n-ry: 1 1622 9745 13439 14443 17695 33048 34699 36287 38778 42010 50878 59500 59690 73046 75884 87776 92298 99567 109156 114207 128148 137163 143855 165243 170150 171162 174216 180344.

Po zł 150 na n-ry:

392 1012 136 342 2214 3555 5534 742 886 6062 323 7106 340 96 8613 9122 40 396 10791 12827 14301 507 687 903 16215 925 17222 46 995 18664 763 19543 606 978 20033 628 21876 22162 23959 25602 835 964 26349 900 28146 359 420 501 29027 30502 31553 32094 421 827 33338 414 591 936 35346 726 95 36218 37311.

38432 40941 42727 43197 45133 304 47067 558 48844 50485 51587 52309 998 53590 54561 884 55541 686 911 56500 57135 60094 127 61392 830 63278 64335 65061 415 511 70 66037 67046 68708 69440 736 79 71977 72694 73422 75265 429 765.

76617 818 77007 78553 79197 386 80168 648 816 81369 589 82490 83173 736 84653 85131 518 624 87048 53 88164 89500 91069 436 92289 93051 94093 277 556 87 726 98943 99238 312 101381 804 5 102513 691 835 103734 829 105266 107124 430 851 60 108062 385 582 110179 701 111767 112536 113494 545 782.

115405 116441 89 741 900 117582 118951 119210 121943 122635 123190 787 987 915 124087 126377 444 128741 972 130051 901 95 131186 632 878 132088 184 434 527 136339 654 137014 843 138107 139116 209 951 140528 57 73 767 141507 892 142599 143201 647 145150 308 486 147484 150586 747 151210.

152827 154892 156345 157509 824 158041 79 159069 160036 460 161040 399 162838 163228 500 164098 655 918 165116 166000 418 50 167053 168027 139 378 169641 171139 370 723 896 172312 605 11 904 173604 862 931 80 176268 804 177069 282 305 802 178695 829 180474 181055 183123 601 184044 607 774.

Po zł 50 na n-ry:

860 1952 2028 258 504 3246 4302 691 5199 6415 7094 189 8655 9075 10483 757 11132 12017 234 819 14316 15859 17535 966 18169 521 28 19767 80 899 984 20408 21993 22307 91 23211 300 24413 730 26489 774 27559 28051 871 990 29014 115 30266 512 31432 95 32569 655 33726 35491 590 36093 455 932 37596.

38775 97 873 39813 76 40312 623 41586 708 42083 657 43294 708 911 39 44262 45099 179 647 46389 488 47915 59 48330 49359 50097 134 941 52503 647 874 904 53225 419 54642 836 29 55193 318 413 537 640 56056 923 57808 58212 422 42 59298 61050 837 64529 65068 572 681 96 66309 67390 539 657 68404 50 773 866 69234 627 52 70596 71513 615 72488 646 890 73177 221 74487 794 75339 43 939.

77852 967 78956 79728 80284 830 81189 82034 313 568 649 83271 497 811 70 96 84029 224 421 85893 87221 637 753 88207 935 90020 168 263 576 802 976 91833 81 92560 95107 326 466 604 753 977 96221 97011 511 37 852 98274 503 100408 101367 438 605 730 877 102170 103257 381 407 539 104322 782 105058 478 557 636 731 958 106046 53 203 573 107288 499 970 108704 915 75 109043 329 563 110055 523 796 934 111735 84 812 112394 472 113366.

114312 432 560 872 115273 683 116334 827 116334 827 117951 118510 119346 912 35 120351 537 736 967 122028 297 123592 744 124235 513 127063 128078 129340 130323 713 131051 674 800 33 948 132219 28 510 679 865 952 133256 711 136185 768 137942 138713 25 140961 141321 613 142591 604 143176 397 667 739 884 144878 145138 94 616 147139 396 446 705 30 40 148807 9 149411 917 150556 787 151176 264 352 583.

152052 69 333 502 637 869 78 153248 352 472 154208 709 834 49 155031 202 20 379 666 863 87 981 156069 170 237 766 158153 272 500 159077 128 516 818 975 160592 161162 162047 232 875 163935 164004 358 721 838 983 166887 167633 169117 666 170942 171398 496 172055 830 173134 453 648 174006 619 830 175584 611 824 176104 366 177664 178022 950 179629 989 180346 181198 182082 480 88 183118 70 533 184182.

Warszawa (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane wypadły na następujące numery:

100.000 zł — 561. 125854.

5.000 zł — 36393. 155424.

2.000 zł — 43181. 55868.

1.000 zł — 78064, 112528, 130590, 181979. (w)

— 22 —

się Jerzy. — Czy niem iałem racji? Wymienione tutaj daty mówią przecież dużo i przypuszcazm, dosyć wyraźnie.

— Tak, — przyznał Bartolini, — pan miał naprawdę słuszność. Poproszę teraz o przetłomaczenie treści listów. Sędzia i detektyw rozsiedli się w fotelach w pobliżu kapitana i przysłuchiwali sią z największą uwagą, gdy zaczął odczytywać list z datą 28 lutego:

Rzym, 28 lutego.

Drogi przyjacielu i ukochany bracie!

Już dawno nie pisałem do Ciebie, ale dusza Twoja, która przecież jest złączona z moją, wie chyba najlepiej, jak często myllałem o Tobie. Wspominam Ciebie zawsze, gdy duch mój zajęty jest tajemnicami wielkiego Wszechświata. Ty wiesz także, że myśli o tym Wszechświecie, którego jesteśmy cząstką, z którego wyszliśmy i wrócimy, są jedyną rzeczą, jaka winna wypełniać duszę fakira; wiesz pozatem, mój bracie, że w duszy mej od dawna było jeszcze miejsce do drugiego ideału — dla Indyj. Czyż jestem więc złym fakirem? Nie mogę w to uwierzyć, jak również nie wierzę, aby miłość Ojczyzny była dla fakira grzechem. I nie można nazwać grzechem, jeśli ktoś poświęca się dla Ojczyzny. A ja właśnie, mój bracie, chcę poświęcić się dla Niej. Nasze ukochane In-

— 23 —

dje cierpią pod panowaniem zdobywców, a odżyją dopiero wówczas, gdy zdobędą dostateczną moc, aby odzyskać wolność. Siła Indyj nie tkwi jednak w ich ramionach, lecz w duchu, a tym duchem, mój bracie, jesteśmy właśnie my, fakirzy. I dlatego też zamierzam poświęcić się. Wezmę za żonę córkę naszych nieprzyjaciół. Nie przestrasz się! Niewierna, o której wspominam, jest młodem dziewczęciem, córką Anglika, należącego do nastarszych rodów w swym kraju. Będzie dla mnie stopniem, po którym wejdą, aby uzyskać stanowisko i znaczenie, łatwe do osiągnięcia, jeśli się zważy, że będę wówczas zięciem Mr. Talbot Eyre. Jesteś bratem naszego uświęconego związku, jesteś fakirem podobnie jak ja i znasz wszelkie tajemnice i siły, jakie posiadamy. Pomyśl, jakie będzie miało znaczenie, gdy nasi wrogowie sami wyniosą mnie na poczesne stanowisko, dostatecznie poważne, abym dzięki niemu mógł pożytecznie wyzyskać wszelkie nasze tajemnice i moc, z myślą o wolności Indyj i zniszczeniu wrogów. Pomyśl o tym celu mój bracie i powiedz, czy nie jest słuszne, aby się poświęcił, chociażby dusza moja miała nawet dłużej wędrować po świecie, zanim daneby jej było przejść w Nirawnę.

Kącik dla dzieci

Kotki cztery

Micuś, Kicuś, Ryś i Berek
Cud-śliczności kotki cztery
Od samego przyjścia na świat
Nie wszczynały z sobą waśni.
Czy w zabawie, przy śniadaniu,
Na wesołem polowaniu,
Czy w podwórku, czy w ogrodzie —
Zawsze żyły z sobą w zgodzie
Micus, Kicuś, Ryś i Berek
Cud-śliczności Kotki cztery.



Aż tu raz, w niedzielę samą,
Pobiły się zaraz rano
I powstała wielka sprzeczka:
Ryś Berkowi wypił mleczko,
Berek Rysia zawadjaką
Nazwał za niegrzeczność taką,
Micuś Kicia drapnął w uszko,
Kić Miciowi ukradł myszkę.
Piszczą, miauczą kotki cztery,
Micuś, Kicuś, Ryś i Berek.



Brzydkie minki i grymasy,
Przez dzień cały dąsy, kwasy.



Już się blisko ma wieczora,
Już kolacji przyszła pora,
Już i mleczko w talerzyczku
W samym środku pokoiczku —
Wszakże każdy przysiągł sobie
Nie jeść razem ze swym wrogiem,
Choćby z głodu paść miał który,
Micuś, Kicus, Ryś czy Berek.

Wtem przez okno z dzikim piskiem
Wielkie skrada się kocisko
Z czerwonym jak krem językiem.
Skok! — już jest przy talerzyku
I z kolacji ani znaku
Nie zostało dla kociaków.
Choć nie miały nic w żołądku,
Legły każdy w swoim kątku,
Bardzo głodne kotki cztery:
Micuś, Kicus, Ryś i Berek.

Sanisław Sojecki.

Wyborcy swoje, a wybrani swoje

Znowu burzliwe posiedzenie członków Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi

Łódź, 23. 3. — W piątek, dnia 22 bm. odbyło się w sali przy ul. Przejazd 28 zebranie członków Chrześcijańskiej Demokracji, w którem miał wziąć udział poseł Chrześcijańskiej Demokracji, Cardini z Częstochowy, który jednak nie przybył.

W toku obrad zgromadzeni słuchacze znowu podnieśli bardzo ostry i zdecydowany protest przeciwko taktyce radnych Chrześc. Demokracji na posiedzeniach Rady miejskiej, nawołując ich do głosowania razem z klubem Obozu Narodowego, a przeciw Żydom. Zebranie miało przebieg dość burzliwy.

Postępowanie radnych Chrześc. Demokracji jest bardzo ciekawe. Członkowie tej partji domagają się głosowania razem z klubem radzieckim Obozu Narodowego, a radni robią wręcz odwrotnie, głosując przeciwko narodowcom.

Ostatnie przemówienie radnego Potapczuka na posiedzeniu Rady miejskiej należy określić jako zwyczajną napaść na Obóz Narodowy, niczem się nie różniącą od napaści żydowskiej, co zresztą skwapliwie podchwyciła prasa żydowska. Powtarzamy, zmiana postępowania radnych Chrześcijańskiej Demokracji na terenie Rady miejskiej w Łodzi leży przedewszystkiem w ich własnym interesie.



Żydowski radny Bialer, który na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi oświadczył, że „za krzywdę jednego Żyda **wyleci z fabryki 10 polskich robotników**".

Rząd otrzymał pełnomocnictwa

Opozycja stwierdza, że dotychczasowe ustawy o pełnomocnictwach nie spełniły swego zadania i głosowała przeciw ustawie

Warszawa, 23. 3. W ub. piątek toczyły się obrady w Sejmie, dotyczące ustawy o pełnomocnictwach, którą referował poseł Paschalski. Stanowisko Obozu Narodowego w odniesieniu do ustawy o pełnomocnictwach określił w obszernem przemówieniu poseł Czetwertyński (Kl. Narodowy), który stwierdził, że dekrety, wydane na podstawie pełnomocnictw, nie spełniły swego zadania i często trzeba było je poprawiać. Mówca stwierdził, że Obóz Narodowy dałby rządowi pełnomocnictwa w wypadku, gdyby były one potrzebne dla zadokumentowania niepodzielności naszych ziem wobec dawno prowadzonej tajnej roboty niemieckich organizacyj.

Przeciw ustawie o pełnomocnictwach wypowiedzieli się także przedstawiciele reszty klubów opozycyjnych. Mimo to ustawę przyjęto głosami klubu rządowego.

Dwa świętokradztwa na Śląsku

Katowice, (PAT). W ostatnich dniach zanotowano na Śląsku dwa wypadki świętokradztwa. Nie ujęci narazie sprawcy weszli za pomocą podrobionych kluczy do zakrystji kościoła parafjalnego św. Jerzego w Rydułtowach pow. Rybnicki, skąd skradli złoty kielich, dwa srebrne kielichy i srebrną monstrancję oraz szereg innych przedmiotów.

W kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach, Jan Dudka, lat 54, usiłował dokonać kradzieży licznych przedmiotów. Złodzieja zauważono i ujęto.

Świętokradca pochodzi z powiatu chrzanowskiego (Małopolska).

Stanisław Stałkiewicz — Pabjanice

Ignasiowa zwiesna

Ignaś Przęślica wyścibił płową łepetynę z pod stosa gałganów, któremi był przykryty, gębę otworzył i ziewnął szeroko a rozgłośnie.

— A tom se zaspał — no, no, o rety! A tu krówska nie oprzątnięte. Adyć gospodarzby mnie ukatrupił; bydlątka głodne aże kwicą, a ja se tu wyleguje kiej hrabia. O Jezu, konie nie oczyszczone; gospodarz mają jechać na targ do miasta; a bodaj cię wciorności — tak długo zaspać; adyć ślipia mi wygniją. Przęślica zerwał się z wyrka, naciągnął na się porcięta, paskiem opasał, coby nie spadywały i wziął się rzetelnie do roboty. — No krasula nastąp się, coś się tak utytłała, nikiej świnia, psiaścierwo jedna, mos zryj słomę suchą, kiejś tako rozflejtuszono.



— A ty bycku naści siana, boś ty między bydełkiem chłopak; ty łaciatonie mrucz, bo mleka dajes najmniej. Wy wieprzoski we swojej gródce cichajta, wam zryć przyniesom sama gospodyni. Ty kaśtanek ze śronkiem nie fistejta, łbów ponad sufity nie zadzierać, do waju przyjde na samym ostatku, więc bądźta najmądrzejsze.

Tak gadał bydlątkom Ignaś a zwijał się na chybcika, w mig bydło oprzątnął, konie napoił, wyczyścił, krowom podścielił słomy, na plecy narzucił burkę i wyszedł na dwór. W chałupie się już świeciło, gospodyni na progu rąbała torf, widocznie szykowała do gotowania śniadania. W stancji gospodarza panowała ćma.

— Ocho, gospodarz śpiom — pomyślał Ignaś — i wyszedł z obejścia na łąki, het za oborę, wziął ino kijaszek żelazem okuty.

W powietrzu cichość stężała przedświtowa, na łąkach kajś nikajś leżały płaty



mokrego śniegu, pod Ignasiowymi nogami chlupotała woda, bo ciepło było nad podziw i mrozu ani zdziebka. Na wschodniej stronie nieba błyskał olbrzymi pas liljowy. Dniało.

Ignaś oparł się plecami o pień starej olszyny i patrzał, a dziwy się działy na świecie niepojęte. Wiatru niby nie było, a górą het, het, przeciągał jakiś szum, jakgdyby ciągnęły całe stadka powracających z zimowisk ptaków; niebo na wschodzie poczęło się różować, najpierw leciuchno, a potem coraz więcej, wreszcie zabłysnęło łuną szkarłatną; liljowy pas rozgorzał, niby struga płomieni.

Ignaś stał i oczy otwierał coraz szerzej ognista łuna rozgorzała na całej stronie wschodu. Z dalekości bezmiernej, niedosiężnej, buchały razwraz płomienie, w ogniu przedsłonecznej zorzy stanął świat. Ignaś stał i patrzał, gębę otworzył niby do krzyku:

— Hej, hej! Huczało mu kajś pod sercem; hej, hej słoneczko moje ty jasne. Witaj nama. Witaj nama po srogiej huczącej wichrami zimie. Witaj nama ty dawco ciepła, światłości i żywota, witaj, witaj. Witajta i wy powracające z zimowisk ptaki.

Witajta szeroko rozlane wod. Witajta bystre strumienie, zrudziałe ugory i rżyska zeszłoroczne, kwitnące żółtemi kaczeńcami łąki, witajta, witajta.

Słońce podniosło się w górę kiejby pozłocisty czerwony talar. Do nóg Ignasiowym przyleciał pies Burek, z rozmerdanym ogonem, zziajany, zmęczony, mokry od wody, błota i mgły. Ignasia wkoło obleciał.

— Uha — zakrzynął Ignaś — uha!! Pies zaszczekał, Ignaś machnął w powietrzu kijem i poleciał wraz z psem na pola, wody i łąki, we mgle i słońcu na swobodę nieujarzmioną niczem. Polecieli.

Słońce się podniosło wyżej, wyżej. Od szosy dolatywał daleki turkot wozów, ode wsi krzykliwe pianie kogutów, z kominów dobywały się zwoje lekkiego, pachnącego jałowcem dymu.

Koło południa powrócił z psem Ignaś, stanęli zmęczeni, zziajani; gospodyni złapała na nich pomietły.

— A wy tu cegoj! Podłogę mi zachlapieta, psiościerwy, a ty Ignac siecki miałeś narżnąć, gospodarzowi konie pomóc zaprzęgnąć, to się włóczysz huncwocie kajś po psich wilach; cekaj, ino gospodarz z miasta przyjdą dadzą ci, oj dadzą, ty sufraganie zatracony; parobkiem chcesz być, a kto za ciebie bydło sprzątnie. Dalej ruszaj do obory, bo cię pomietłym zmacom, predzej tobie żreć nie dam aż ty dasz bydłu. Ruszaj mi zaraz, no!



Ignaś skonfundowany chyłkiem wyniósł się z chałupy, a za nim pies z podwiniętym ogonem. Jednakże z triumfem wleźli do obory, pies syt chwały wyciągnął się na słomie, dyszał, zaś Ignaś, zwinąwszy ręce w trąbkę, wrzasnął krasuli w samo ucho.

— Zwiosna, hej zwiosna, uha! i zabrał się do południowego obrządku.



71

Streszczenie początku

W Gdyni popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 16-letnia córka - jedynaczka dyrektora Banku Dyskontowego Danusia Rowiczówna. Śledztwo w tej okropnej sprawie obejmuje rzutki i świetny kryminolog komisarz policji Młotocki, mają do pomocy aspiranta Dąbrowskiego, który znał doskonale stosunki panujące w domu Rowiczów, bywając tam często na wieczorkach bridżowych. Podejrzenie popełnienia strasznej zbrodni pada na lokaja Bączka i nauczycielkę Danusi Halinę Wirską. Szczegółowe śledztwo w stylowym gabinecie Rowicza prowadzi sędzia śledczy Bolański wespół z komisarzem Młotockim, przesłuchując nasampierw lokaja, który przedstawia przebieg wypadków i swoje spostrzeżenia. Sędzia Bolański jest przekonany, że morderstwa dokonać musiał tylko ktoś z domowników. Każe więc zarządzić szczegółową rewizję w całym domu i pilnować wszystkich mieszkańców willi.

Tymczasem aspirant Dąbrowski na własną rękę indaguje Halinę Wirską, dla której czuł dużo sympatyj, nie wierząc jednocześnie ani przez chwilę, aby osoba Haliny mogła mieć jakiś związek z potwornem morderstwem. Najbardziej interesują Dąbrowskiego ślady wąskiej stopy obok odcisków bucików panny Wirskiej nad brzegiem morza. Halina jednak oświadcza, że nigdy nikt się o tem nie dowie.

Tymczasem Zbigniew Łachowicz, prokurent Banku Dyskontowego nawiązuje romans z cyrkówką Kiki.

Kiki przybyła do Gdyni z początkiem sezonu z cyrkową trupą Salomoniego, który, jak szumnie głosiła reklama, „posiadał największego cyrku na Europa, z siedzibą w ojczyste miasto Medjolano"... Jednakże w samej rzeczy, „największy dwumasztowiec na kontynencie" zbudowany został w „ojczysta Kołomyja", gdzie dyrektor Salomoni przepędzał martwy sezon na łonie rodziny, zażywając dobrze zasłużonej sławy, pośród ghetta kołomyjskiego. Wówczas też zamiast nieodzownego w cyrku fraka, przywdziewał podkasaną ibicę, a głowę, miast lśniącego cylindra, nakrywał wyszarzałą lisicą. Stosownie do zmiany stroju odmieniał nazwisko, występując tu jako Izydor Salomonowicz.

Jak łatwo było bez większego zachodu ustalić historję „Słynnego Dwumasztowca" i jego godnego dyrektora, tak niemożliwem wprost wydawało się choć cośkolwiek powiedzieć o jego „artystycznym zespole", który według reklamy, składał się z „najsłynniejsze artysty całego świata", zaś w gruncie rzeczy stanowili go ludzie, których przeszłość przedstawiała się tak ciemno, jak nocą pryncypalne ulice w ojczystej Kołomyi Salomoniego. Był to wprost przeraźliwy konglomerat podwórzowych komedjantów i żonglerów, subjektów, uciekinierów z domów poprawczych, kamerdynerów z upadłych magnackich domów, przyjętych dzięki posiadanym wygalowanym mundurom, oraz kilku wycofanych z „obiegu" aktorek i „niezrównanego" klowna Hip-Hopa, dwudziestoletniego żydziaka.

Wśród tej niezwykłej konstelacji „gwiazd" i „gwiazdorów", jedna tylko czarnooka Kiki błyszczał aniezwykłym blaskiem pierwszej jasności.

Dyrektor Salomoni „ nabył" ją w Katowicach w czasie zeszłorocznego turne po „Europie". Nie przedstawiła żadnych dokumentów ani zaświadczeń z dotychczasowej karjery, czego zresztą w rachubę nie brał pan Salomoni. Wyczarnooka Kiki błyszczała niezwykłym łej urody, a przedewszystkiem bardzo niskie żądania.

Już w dwa tygodnie później Kiki zadebjutowała w Cieszynie, ściągając tłumy publiczności, pan Salomoni bowiem nie szczędził kosztów ni trudu, aby... „zapoznać Szanowną Publiczność z fenomenalna uroda Kobieta-motyl, była córka groźnego Szeik Karib-Amida, która wykona niezwykłych ewolucyj pod niebosiężnym szczytem słynnego Dwumasztowca".

Ewolucje te wprawdzie polegały na kilku mało skomplikowanych ruchach, wykonanych na wąskim trapezie, wystarczyło to jednak, aby obnażona Kiki rozkochała w sobie, a ściślej mówiąc, rozbudziła pożądania wśród mało wybrednej, męskiej publiczności cyrkowej. W dużej mierze przyczyniało się ku temu wyuzdanie, jakiemu hołdował pan Salomon, wymyślając co raz to „lepsze" numery, wśród których t. zw. z angielska „Cakewalk", czyli, jak określała reklama „taniec nagiej bachantki" — należał do jednych z niewinniejszych atrakcyj.

Nic więc dziwnego, że kiedy jednych, przeważnie chłopców do lat dwudziestu ściągał do cyrku kategoryczny zakaz, wypisany na płótnie dużemi literami: „dziś przedstawienie wyłącznie dla dorosłych" — innych nęcił tajemniczy egzotyzm Kiki, wiejący z obnoszonych po mieście, barwnych afiszy.

Łachowicz znalazł się w cyrku przypadkowo. Odwiózłszy żonę w góry z początkiem czerwca, spędzał wolne godziny przeważnie w domu Rowicza, lub, jeśli tamten wyjeżdżał w sprawach handlowych do Warszawy, wstępował do „Paryżanki", gdzie każdego wieczora zbierała się paczka brydżystów, dobrych znajomych Łachowicza.

Tak było i owego pamiętnego wieczora. Po małej partyjce i kolacji, dość suto zakropionej konjakiem, nie wiedzieć skąd w gronie słomianych wdowców wypłynął projekt odwiedzenia cyrku Salomoniego

Było już wprawdzie późno, kiedy „zawiane" towarzystwo przekroczyło płócienny przedsionek „Dwumasztowca".

Kiki, zawieszona pod szczytem cyrku, skąpana powodzią różnobarwnych świateł, wykonywała pierwszy numer swojego programu. Miała na sobie białą, powłoczystą suknię z jedwabiu, z falującemi od szerokich rękawów, barwionemi w wzorzysty deseń, płatami w kształcie motylich skrzydeł. Wysokie, białe czoło zdobił szeroki diadem, skrzący się tęczą w powodzi reflektorów.

Zawieszona na niewidzialnych z dołu sznurach, wykonywała pas „tańca motyli", wachlując jedwabiem skrzydeł w takt źle zgranej orkiestry.

Łachowicz patrzał bez wielkiego zajęcia, poprostu jak patrzy się na przeciętnie wykonywaną tresurę, która w zasadzie nie może w sobie mieć nic z prawdziwej sztuki. Odległość i migocące światła reflektorów nie pozwalały mu dojrzeć, choćby w zarysie, twarzyczki Kiki. Regularna linja jej ciała ginęła w falujących oplotach jedwabnej tkaniny.

W pewnej chwili orkiestra nagle umilkła i Kiki znieruchomiała w ostatniej pozycji z ramionami, wyciągniętemi ku górze. Teraz na nowo ozwały się fanfary i cyrkówka kociemi ruchami jęła zdzierać krępujące ją szaty, rzucając je kolejno na zasłaną dywanem arenę. Reflektory rzuciły różowe światło na obnażone ramiona dziewczyny. Jednem szarpnięciem wyzwoliła klasycznie toczone nogi.

Obnażone ciało dziewczęcia zakołysało się na chwilę, poczem, w miarę wzmagania się tempa orkiestry, przeszło w zawrotny wir nieuchwytnych wprost ruchów.

Na twarzy Łachowicza widać było z każdą niemal sekundą wzmagające się ożywienie. Z zapartym oddechem ślizgał się wzrokiem po cyrkówce, czując, że krew uderza mu do głowy pod wpływem wzrastającego wrażenia.

Numer Kiki był gwoździem programu i sprytny Salomoni dawał go zawsze na zakończenie przedstawienia. Gdy tylko Kiki pośród burzy oklasków zniknęła za płócienną zasłoną, publiczność tłumnie pośpieszyła do wyjścia.

Łachowicz uczuł nagłe szarpnięcie za rękaw. Obejrzał się, jak przebudzony ze snu. Obok stał jego przyjaciel z miną profosa, przyłapującego żaka na gorącym uczynku.

Prokurent sponsowiał mimowoli. Coś tam odburknął na drwiny rozbawionych kolegów, poczem w jak najgorszym humorze pojechał do domu.

Był wprost wściekły na siebie, a przedewszystkiem na „głupią cyrkówkę", jak ją w myśli określił. Mimo wszystko, tej nocy nie zasnął ani na chwilę. Kiedy przymykał zmęczone oczy, widział tylko migotliwe światła cyrkowych reflektorów i Kiki pod szczytem dwumasztowca. W ciągu nocy dwukrotnie zażył bromu, — bez skutku. Widmo cyrkówki powracało uparcie.

Uspokoiła go nieco ranna kąpiel przed wyjściem do biura. Mimo to nie mógł myśleć o żadnej pracy.

Wieczorem, unikając spotkania kolegów, wyszedł na miasto. Idąc tak w zamyśleniu, jedną z główniejszych ulic, mimowoli spojrzał na barwny afisz, widniejący na kiosku przy zbiegu ulic. Serce załopotało mu w piersi. Z afisza uśmiechała się do niego Kiki...

W pierwszej chwili Łachowicz zrobił w tył zwrot, aby odejść. Jednak po paru zaledwie krokach przystanął, jakby w obawie, że ktoś zedrze ten afisz i wyrządzi mu przez to jakąś ogromną krzywdę.

Przez kilka sekund toczył zawziętą walkę z chłodnym rozsądkiem, który nakazywał mu zapomnieć o Kiki. Już był bliskim zwycięstwa, gdy wzrok jego padł na łopocący w oddali dwubarwny sztandar na szczycie cyrku Salomoniego. Szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść tlejącego uczucia dla cyrkówki. Wolno i bezopornie szedł teraz w tamtą stronę.

Odtąd stał się codziennym bywalcem cyrku. W czasie antraktów, gdy Kiki siedziała w garderobie, wymykał się z loży i niczem uczniak, krążył dokoła rozbieralni, zaglądając ukradkiem do wnętrza przez szczeliny starganych płócien.

Wreszcie, nie mogąc już dłużej panować nad sobą, zaniósł jej kwiaty. Duży, wspaniały bukiet szkarłatnych róż, ciętych przed godziną.

Kiki przyjęła go z niekłamaną, dziecinną wprost radością, co Łachowicza trochę rozczarowało. Nie wyobrażał sobie, że wszystko pójdzie tak łatwo. Tymczasem dla cyrkówki był to pierwszy, nieznany dotąd wypadek w jej krótkiej karjerze cyrkowej. Elegancki pan w dobrze skrojonym smokingu przychodził do niej, jak przychodzi się do prawdziwej, opromienionej światową sławą gwiazdy, za jaką Kiki jednak się mieć nie śmiała.

A może to jest ów wyśniony miljoner? — myślała z trwożną radością — który za cenę jej pieszczot wywiezie ją za ocean i otworzy drogę karjery w czarodziejskiem Hollywood.

Narazie darzyła go przymilnym uśmiechem, siląc się na właściwą wielkim artystkom swobodę, co jednak nie bardzo się udawało.

Niemniej speszonym był i Łachowicz. Przedstawił się, wręczył bukiet, wymówił jakiś banalny komplement, a przedewszystkiem napawał się widokiem dziewczyny. Pierwszy raz widział ją zbliska, w pełnem świetle. Z pod maski szminek patrzała na niego czarnemi oczyma, w których prokurent (może pod wpływem reklamy) widział pełną wschodniego czaru duszę Szecherezady. Mały, lekko zadarty. nosek pod klamrą wąskich obrwień, nadawał drobnej twarzyczce wyraz łobuzerskiej przekory. Za każdem poruszeniem krucze kędziory włosów rozsypywały się w lśniących puklach, niby grzywa młodego, arabskiego źrebaka.

Siedzieli naprzeciw siebie, nie wiedząc co mówić.

— Kiki! — zabrzmiał gdzieś blisko tubalny głos inspicjenta i w chwilę później odskoczyła zielona portjera, odsłaniając atletycznej budowy człowieka w trykocie, o odpychającej oszpeconej bliznami, twarzy.

— Kiki, czas na arenę; twój numer zaraz idzie! — rzucił, hamując wściekłość na widok Łachowicza, którego w pierwszej chwili wziął za sprawozdawcę jakiegoś dziennika.

— Bardzo przepraszam... — szepnęła dziewczyna, powstając.

— Mam jedną prośbę... — zawahał się prokurent, przytrzymując jej drobne, rasowe palce, swojej dłoni.

— Słucham! — spojrzała mu w oczy z zaciekawieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę wstać!



Fatalny gość

Znany był szeroko restauracyjny lokal p. Lampkowskiego w Puszczykówku. W lecie roiło się od klientów i much. W zimie zato nastawał martwy sezon.

Mimo to, że lokal był bezalkoholowy, obroty jednak były możliwe.

— W lokalu można było dostać wszystko. Wodę, piwo, — piwo, wodę, ale wódki nigdy. Chyba, żeby kto umierał. No, ale to się tak rzadko w lokalu p. Lampkowskiego zdarzało.

Ubiegłego roku do lokalu p. Lampkowskiego przyszedł osobliwy gość. Twarz jego wyglądała jak pośmiertny odlew gipsowy, oczy latały niespokojnie po sali, jak Kusy po stadjonie.

— Panie starszy! Wodę sodową! — wystękał siadając przy stoliku.

— Służę uprzejmie. Prosto z lodu.

Tajemniczy gość wyciągnął chude ręce z pustych kieszeni i łapiąc się za brzuch począł jęczeć. Pan Lampkowski w mig był już przy swoim kliencie i pytał stroskanym głosem:

— Co panu, chory pan?

— Tak, brzuch mnie boli. Boję się go przeziębić zimną wodą. — Poczem nachylając się do pana Lampkowskiego szeptem zapytał:

— Panie, jednego przedtem nie dałoby się wypić? Przeciw przeziębieniu.

Pan Lampkowski miał dobre serce. Ztyłu rozłożystej jaskółki wyciągnął potężną litrówkę i ulał z niej choremu gościowi do kielicha.

— Już mi lepiej. Co kosztuje?

— 40 groszy.

— No to lej pan jeszcze raz!

Gdy pan Lampkowski ponownie wyciągnął z ukrycia litrówkę, stała się rzecz straszna. Chory gość skoczył i wyrwał przerażonemu właścicielowi litrówkę z ręki Gdyby ją przytknął do ust i jednym haustem chciał wypić jej zawartość nie byłoby tak źle; ale on z okrzykiem; „Mam dowód rzeczowy", chciał zwiać.

Nie mógł do tego dopuścić szanujący się pan Lampkowski, który w lot zrozumiał, że jego gość jest kontrolerem skarbowym. Rozgorzała więc walka. Wyrywana butelka zgrzytała pod naciskiem ozdobionych w pierścienie palcy. Wreszcie z jękiem rozleciała się w kawałki.

Pan Lampkowski stanął przed sądem grodzkim pod zarzutem handlu alkoholem bez koncesji.

— Ze sznapsem nie mam nic do czynienia, tłumaczył się na rozprawie. Chciałem ulżyć chorej istocie, a ta paskuda okazała się być kontrolerem.

— Przecież oskarżony był już za wyszynk karany, wyszeptał zdziwiony sędzia.

— Tak, ale w zawieszeniu i to tylko bez naczelnika, który był pijący i do handlu wódką mnie zmuszał. Mówił, że sam pić nie może, tylko w towarzystwie.

Mimo takiej obrony, sąd skazał p. Lampkowskiego na 200 zł grzywny. Pan Lampkowski stracił współczucie do chorych ludzi. kelly.

W kawiarni

— Pardon, czy pan czyta też i tę gazetę, na której pan siedzi? (Punch)

KOPENHAGA — MIASTO ROWERÓW



Typowy obrazek z ulicy kopenhaskiej

— Czy myślisz, że dlatego możesz mną więcej gardzić, niż ja gardzę sam sobą? — zapytał ochrypłym głosem, pocierając czoło.

Anna poprawiała fałdy swej jedwabnej sukni; nie czuła już teraz strachu, przeciwnie, cała jej wrodzona wesołość zapanowała znowu nad chwilowym niepokojem.

— Jesteś zabawnym człowiekiem, mój kochany, — rzekła lekko. — Bardzo zabawnym! Gdybyś mnie był zobaczył teraz biedną, nieszczęśliwą i opuszczoną, nie byłbyś doprawdy wpadł na tę myśl, że mnie jeszcze kochasz. Ale trochę sławy i dobrobyt, które mnie otaczają, drażnią twoją wyobraźnię, wierzaj mi, że serce twoje nie odczuwa niczego. Gdybym dziś wróciła do ciebie, zaczęłaby się jutro ta sama historja. Każde spełnienie twoich życzeń znaczy u ciebie zabicie uczucia. Niegdyś opuściłeś mnie dla Róży Marji, dziś chcesz ją opuścić dla mnie. Dzięki Bogu, że nie wszyscy mężczyźni są poetami!

— Anno! — zawołał Wiktor oburzony

— Nie żądaj więc, abym wierzyła w twoją miłość — mówiła dalej spokojnie, i zerwała listek z drzewa. — Każde takie uczucie jest tylko chwilową fantazją, niczem więcej!

— Może w przekonaniu twojem i istot tobie podobnych — rzekł Wiktor z gorzkim uśmiechem. — Ale jeżeli tak myślisz, to dlaczego chcesz iść za mąż, za hrabiego Gilbacha?

Anna przygryzła usta i zawahała się z odpowiedzią.

— Jego stanowisko, pieniądze, uwielbienie, jakie ci okazuje, wszystko to przypada ci do smaku — dodał pogardliwie.

— A gdyby tak w istocie było? — zapytała młoda kobieta, patrząc na męża z uśmiechem. — Czy to co złego? Jeżeli tylko on się tem zadowalnia, to inni nie potrzebują się wcale do nas wtrącać.

Wiktor poznał w tej chwili duszę jej zimną i nieczułą, i zadrżał z przerażenia wobec takiego braku serca. A jednak była ona cudownie piękną!

— Młodość szybko mija, a sława — ach, jeszcze prędzej! Hrabina Gilbach zaś nie dozna nigdy ani nędzy, ani innych przykrości życia.

— Jesteś o tyle piękną, o ile bez serca, Anno!

— Na moje szczęście! Bo czy miałabym kochać wszystkich tych, którzy padali przedemną na kolana? Było ich dosyć wiele! — zawołała, śmiejąc się wesoło.

— I cóż hrabia powiedział na twoje małżeństwo? — zapytał Wiktor, zmuszając się do spokoju. — Wszakże nie wymieniłaś mu mego nazwiska?

— On nie wie o niczem — odrzekła krótko i posunęła nogą mały kamyczek na ścieżce.

— Więc on cię uważa za pannę Norden?

— Naturalnie!

— A zatem dla osiągnienia twego celu, nie wzbraniasz się najgorszej rzeczy — kłamstwa!

Anna odrzuciła listek, którym się dotychczas bawiła.

— Czy małżeństwo moje z tobą jest jaką hańbą, którejbym się miała wstydzić? Oprócz tego jednego faktu jest moja sława czystą, ak stal lśniąca, i to dzięki memu usposobieniu. O, Wiktorze, wróć mi wolność!

Podniosła ku niemu złożone ręce i błagała go cichym, przytłumionym głosem; chciała koniecznie rozłączyć się z nim stanowczo, ale w dobroci. Te też twarz jej przybrała wyraz takiej słodyczy i bezradności, że Wiktor zapomniał o całym swoim gniewie, o pogardzie, jaką czuł dla jej charakteru — zapomniał o wszystkiem, oprócz jej piękności.

Nagle rzucił się przed nią na kolana i przycisnął głowę do fałd jej sukni.

— Nie mogę, bo cię kocham, a ponieważ znam i kocham ciebie, pogardzam sobą! — jęknął głucho i rozpaczliwie.

Anna patrzała na klęczącego z uczuciem nieopisanego triumfu; nigdy jeszcze nie czuła się tak szczęśliwą, jak w tej chwili.

— Gdzież oni są, ci nasi dezerterzy — odezwał się w tej chwili głos Róży Marji. — Musimy ich zaraz odszukać.

Róża Marja mówiła te słowa do narzeczonego Anny, oglądającego się niespokojnie po zimowym ogrodzie, a chociaż usta jej drżały mocno, uśmiechała się jak zwykle.

Hrabiemu zdawało się, że poza kłębem palm widzi jasną suknię Anny i zostawiając kuzynkę, szybko posunął się naprzód.

Lecz w tej samej chwili spadł z ogromnym łoskotem jeden z pięknych, wielkich wazonów, stojących na wysokich filarach w pewnych odstępach pomiędzy klombami kwiatów, a Greta blada stała przytem i patrzała na wyrządzoną szkodę.

— Ach, jakże jesteś niezgrabną — zawołała Róża Marja z większym gniewem, niż to było w podobnych razach jej zwyczajem. Długo tłumione wzburzenie wzięło górę nad rozsądkiem.

— Nie gniewaj się, Różo — rzekła Greta cichym, bezdźwięcznym głosem.

W tej chwili zbliżył się Wiktor prowadzący Annę, która śmiała się głośno, patrząc na szczerby. Wiktor był blady.

— Wytłumaczyłam panu Altenowi, że wszelkie jego usiłowania zatrzymania mnie przy teatrze są daremne — rzekła wesoło, rzucając serdeczne spojrzenie narzeczonemu. — Sam to uznał i uwolnił mnie zupełnie. Teraz należę już całkiem do ciebie! — szepnęła, biorąc pod ramię hrabiego.

Lecz hrabia Gilbach stał obojętny i niewzruszony.

— Dlaczego nie uczyniłaś pani tego w naszej obecności?

— Jesteś pan zazdrosnym? Nie mam ochoty mieć męża Otella — rzekła gniewnie i obracała bransoletkę, której brylanty rzucały prawdziwe snopy ognia. — Zresztą powinieneś pan mieć mnie za wytłumaczoną, jeżeli postępowanie moje jest innem, niż innych kobiet. My aktorki cieszymy się większą swobodą, ale to wszystko ustanie, skoro będę pańską żoną!

Róża-Marja spojrzała na niego przerażona — takim nie widziała go jeszcze nigdy! Obrazy, które zawierały jego słowa, nie czuła wcale obecnie. W ręku trzymała wspaniały japoński wachlarz; cienkie pręciki łamały się pod nerwowym naciskiem jej palcy; musiała walczyć z nadludzką prawie siłą, aby zapanować nad sobą.

— Spokojnie, panie Wiktorze — rzekła nareszcie, a głos jej brzmiał ochryple i bezdźwięcznie — ci oboje mają prawo do czułych szeptów. Hrabia Gilbach zaręczył się dziś z panną Norden!

Wiktor spojrzał na nią, jak się patrzy na człowieka, pozbawionego zmysłów, potem roześmiał się szyderczo i gorzko.

— Doprawdy? — zawołał drwiąco. — I pani wierzysz w tę komedję? To śmieszna zarozumiałość zakochanego arystokraty, który myśli, że dosyć mu wyciągnąć swoje hrabiowskie palce, aby otrzymać, co mu się podoba.

Umilkł nagle i twarz jego stała się spokojniejszą. Pobladł tylko mocno i zadrżał, jakgdyby mu się zimno zrobiło.

— Przebacz mi pani — rzekł pokornie. — Zdaje mi się, że na chwilę oszalałem. Cóż mnie to wszystko może obchodzić?

Ale Róża-Marja stała zawsze jeszcze nieporuszona.

— Wytłumacz mi pan swoje gwałtowne uniesienie — odezwała się spokojnie.

Ręce jej rozdarły nielitościwie kosztowną materję wachlarza. Nikt nie przeczuwał, ile ją ten pozorny spokój kosztował.

— Nie, nie chcę niczego tłumaczyć! Nie wymagaj pani tego odemnie! — prosił Wiktor.

Usiadł na krześle i podparł głowę na ręku.

— To ja panu powiem sama! Pan także kochasz tę dziewczynę! — rzekła chłodno, ale ręce jej drżały tak, że rozdarty wachlarz upadł na ziemię.

— Głupstwo! — krzyknął Wiktor szorstko.

Potem przygryzł usta i dodał łagodniej:

— Czy pani doprawdy nie umiesz sobie inaczej wytłumaczyć tej śmiesznej sceny?

— Opowiadano mi o tem dziś rano — zaczęła, spuszczając oczy, nie chciała bowiem, aby widział, że ona, ta dumna Róża Marja, miała oczy pełne łez z jego powodu.

— I pani jesteś zadrosną o Annę Norden! — przerwał Wiktor.

Ale duma jej odniosła jeszcze raz zwycięstwo nad zranionem sercem.

— Zazdrosną? — powtórzyła, wzruszając ramionami. — jakieżby to było pochlebstwo dla pana.

Wiktor jednakże nie słyszał już jej odpowiedzi. Zerwał się nagle z krzesła i wszedł do salonu, idąc prosto ku parze narzeczonych. Utkwił płonące oczy w twarzy Anny, nie zważając, czy Róża Marja została sama w buduarze, czy też szła za nim.

— Czy mam pana prosić o zezwolenie? Mój dotychczasowy kontrakt na występy gościnne kończy się w przyszłym tygodniu, potem jestem wolną!

— Za kogo idziesz pani za mąż? — mówił Herbert dalej — wymień mi jego nazwisko!

Anna spojrzała na niego z uśmiechem.

— O, to wcale dobra partja — rzekła wesoło.

— Że pod tym względem będziesz pani ostrożną, o tem nie wątpiłem nigdy, jak również jestem przekonanym, że nie kochasz tego, którego żoną chcesz zostać. Pragniesz bogactwa, to ci wystarcza — — dokończył szyderczo.

— Zostaw mnie pan taką, jaką jestem — odpowiedziała, wzruszając ramionami — albo, czy możesz mi ofiarować coś lepszego? — dodała niedbale, zwracając ku niemu głowę

Herbert przybliżył się jeszcze bardziej.

— Tak, na Boga, mogę i chcę tego, chociażbym miał życie moje poświęcić, bo ja cię kocham!

Mówił to cicho i namiętnie i patrzał błyszczącemi oczami na jej śliczną twarz. Anna wiedziała, że on, tak jak i Wiktor, podlegają zupełnie potędze jej piękności. Próżność jej cieszyła się z tych triumfów i dumnie podniosła głowę. Pomimo to czuła nieco pogardy dla tych ludzi, którzy tak niewolniczo się przed nią skłaniali jedynie dlatego, że była piękną.

A Herbert stał ciągle jeszcze tuż obok niej i pochłaniał ją oczyma.

Schwyciła puszek od pudru leżący na stoliku i śmiejąc się, posypała całą chmurę „Veloutiny" na twarz dyrektora.

— Muszę pana trochę ochłodzić, a potem — proszę natychmiast wyjść, muszę jeszcze poprawić mój ubiór. Radzę panu też, abyś w przyszłości nie zbliżał się tak do mnie, mój narzeczony jest bowiem zazdrosnym!

— Narzeczony! — krzyknął Herbert, śmiejąc się głośno i szyderczo. — Narzeczony! Zobaczymy, jak się to skończy! Ha, ha!

— Wyjdź pan! — zawołała Anna rozgniewana. — Inaczej nie będę dziś grała! Możesz pan postarać się o inną artystkę!

Zgrzytając zębami, zwrócił się dyrektor ku drzwiom. Obawiał się, że wykona swoją groźbę; że zaś dobrze ją znał, przeto nie chciał się na to narazić. Ale w tej chwili nienawidził jej prawie o tyle, o ile ją kochał — a jednak przysięgał sobie w duszy, że musi ją zdobyć.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

W buduarze Róży Marji znajdowali się goście o niezwykle rychłej porze. Właściwie nie byli to goście, tylko najbliżsi krewni jej męża, szwagier Murner i żona jego Berta, którzy niecierpliwie czekali na ukazanie się pięknej gospodyni domu.

Anna zbladła. Jej zwykła śmiałość opuściła ją i błagalnie spojrzała na męża, ale on tego spojrzenia nie widział.

Pani Murner uwiadomiła mnie właśnie o zaręczynach państwa — rzekł, zwracając się wyłącznie do hrabiego — przyznaję, że mnie to bardzo zadziwiło.

Hrabia uśmiechnął się.

— Gdy się znajduje szczęście, trzeba je brać, a nie zakładać bezczynnie rąk. Jestem przekonanym, że pan nam obojga dobrze życzysz. Porywam ci wprawdzie twoją Hertę, ale wszakże my wszyscy ludzie jesteśmy samolubni.

Wiktor spojrzał znowu na Annę. Czy to podobna, aby ją mógł utracić na zawsze, pomimo, że była jego żoną?

— Tak jest, odbierasz mi pan wiele, bardzo wiele, hrabio! Może się panna Norden jeszcze dosyć wcześnie namyśli i uzna, że nie możemy się tu bez niej obyć — to jest teatr!

— O nie, to już teraz za późno, nie prawdaż, panno Anno? — rzekł Gilbach, całując rękę narzeczonej. — Ja pani nie uwolnię!

Gorący rumieniec pokrył twarz młodej kobiety; z gniewem niemal wyrwała mu swoją rękę.

— Co to za szczególniejsze układy! — zawołała oburzona. — Uważacie mnie panowie jako przedmiot, którym każdy podług upodobania może rozporządzać.

Odwróciła się i poszła do Grety, która weszła w tej chwili do salonu. Szukała Róży Marji i dziwiła się, że jej tu nie ma.

— Uciekam do pani — rzekła Anna drżącym głosem — mężczyźni są nieznośni!

Greta uśmiechnęła się.

— I to pani mówisz w dniu swoich zaręczyn?

— Ach, ja to już oddawna wiem, to nic nowego!

Mówiąc to, patrzała swemi wielkiemi oczyma, wyrażającemi strach i niepokój, na Wiktora i hrabiego.

O czemże oni rozmawiali? O czem? Jakże była nierozsądną, że zostawiła ich samych, zanim rozmówiła się ostatecznie z mężem. Jeżeli on teraz jednem słowem zniszczy całe jej marzenie o świetnej przyszłości! A może już słowo to wymówił! Szalony strach opanował jej serce. Słuchała, co Greta mówiła, nie rozumiejąc ani słowa; w końcu nie mogła dłużej panować nad sobą i nie zważając na dziwne postępowanie swoje, zbliżyła się szybko do hrabiego i Wiktora.

Dzięki Bogu! Rozmawiali oni zupełnie o czemś innem, nie o niej. Z głęboką wdzięcznością spojrzała na twarz męża, wsuwając równocześnie rękę pod ramię hrabiego.

— Idźmy poszukać pani Murner!

Pociągnęła narzeczonego za sobą, zostawiając Wiktora samego. Patrzał za nimi z zaciśniętemi ustami i namiętnym gniewem, ale cóż to wszystko pomogło!

— Wyobraźnia moja jest silniejszą, niż rozum — myślał, idąc do zimowego ogrodu. — Nieprzytomny prawie patrzał na wspaniałe palmy i napawał się słodką wonią kwiatów.

Żwir na ścieżce skrzypnął lekko. — Wiktor obejrzał się szybko i ujrzał tuż przed sobą — Annę.

Młoda kobieta była zarumieniona i zmieszana — widocznie prędko chciała wypowiedzieć to, co jej ciążyło na sercu.

— Szukałam cię, naraziłam się może na rozmaite uwagi obecnych. bo muszę się z tobą rozmówić. Co sądzisz o moich zaręczynach?

Oczy jej patrzały niespokojnie na twarz Wiktora.

— Nędzna komedja! Wiesz przecież, że nie możesz iść za mąż!

— Ale ty wrócisz mi wolność, Wiktorze! — zawołała błagalnie.

— Kto ci to powiedział?

— Czy ta komedja sprawia ci przyjemność? Jaki masz w tem cel? Twoja genjalna przyjaciółka miałaby wszelki powód do gniewu, gdyby wiedziała, że chcesz mnie znowu pozyskać, twoją byłą żonę, — rzekła groźnie.

— Ah, więc twoja sztuka już ci się sprzykrzyła i chcesz sobie inną przyszłość stworzyć? — zapytał Wiktor szyderczo. — Gdy niegdyś porzuciłaś mnie i dom, myślałaś, że teatr, to raj, a teraz...

Anna spuściła oczy; czy miała się tak dalece poniżyć, że mu powiedzieć:

— Nie jestem artystką z łaski bożej.

Gwałtowna walka zawrzała w jej sercu, a uczucie gniewu i nienawiści dla męża, odezwało się znowu głośno.

— Co tobie do tego! — szepnęła ostro. — Ja chcę być wolną! Zupełnie wolną! Nie chcę, abyś miał prawo sądzenia moich czynów!

Wiktor oparł się o marmurowy posąg Flory i zdawał się być spokojnym.

— Ale tyś moją żoną!

Anna nie posiadała się z gniewu

— Nie chcę nią być! Nie chcę! Wziąłeś mnie, jak przedmiot, który ci się podobał, a ja nie wiedziałam co czynię. Gdy już byłam twoją żoną, postępowałeś względem mnie samolubnie i niesprawiedliwie. A teraz podoba ci się utrzymać te więzy, narzucone mi wprawdzie przez kościół i państwo, ale ja ich nie chcę uznać, bo w moich oczach straciły one wszelką potęgę! Czemu ty mi nie wracasz upragnionej wolności? Powiedz na Boga, czemu? Czemże ja mogę jeszcze być dla ciebie? — wołała w namiętnem uniesieniu, składając ręce.

Wiktor zakrył oczy; wstydził się mówić jej o tem, co z jej powodu cierpiał.

— Tyś była moją pierwszą miłością w życiu, Anno, — rzekł w końcu smutnie — i... i... ja cię jeszcze dziś kocham!

Anna roześmiała się drwiąco.

— Co za szaleństwo, Wiktorze!

— Dzięki Bogu! — odrzekł hrabia z westchnieniem, całując jej rękę.

Nigdy jeszcze nie był Wiktor tak wymownym i dowcipnym, jak dzisiejszego wieczora. Nie oszczędzał nikogo, a najmniej siebie samego i ściągał wszystko w obręb swego ostrego szyderstwa i nader świetnego dowcipu.

Anna, która go dotychczas zwykle milczącym i mało uprzejmym widziała, zrozumiała dziś po raz pierwszy, że mogły być kobiety, które się czuły dumne i szczęśliwe, gdy im okazywał zajęcie, a które się w nim szalenie kochały.

Raz po raz spoglądała na niego zdumiona, podczas kiedy hrabia Gilbach stawał się coraz to poważniejszym. Zdawało się, że spojrzenia Anny podniecały Wiktora, a pomimo całej pozornej wesołości, spoczął na obecnych jakiś niewypowiedziany ciężar, który zapewne jego samego najwięcej przytłaczał.

Gdy nareszcie nadeszła chwila pożegnania, zbliżył się Wiktor smutny i zmęczony do Grety, stojącej samotnie na stronie.

— Nie smuć się pani — rzekł, myśląc, że bladość jej i milczenie są skutkiem przestrachu, doznanego z powodu stłuczenia wazonu — szczerby oznaczają przecież szczęście! A taki wazon można zawsze zastąpić nowym.

Zdawało się, że Greta nie chce mu wcale odpowiedzieć, ale gdy spojrzała na jego twarz, wykrzywioną przymusowym uśmiechem, na oczy wyrażające smutek i zwątpienie, ogarnął ją niezmierny gniew.

— O tak — rzekła krótko — prędzej i łatwiej, niż u Anny wiarę, miłość i szacunek! Masz pan słuszność!

Wiktor spuścił oczy. To, czego się obawiał, dowodziły jej słowa. Greta widziała go, klęczącego przed Anną!

— O pani rzekł przytłumionym głosem — ty tego nie rozumiesz! Pani nigdy nie byłaś wystawioną na pokusy. Ale każdy człowiek popada raz w życiu pomiędzy swoje życzenia i omyłki, jak pomiędzy zbójników, które to omyłki ranią jego serce i zabierają mu najlepszą część jego istoty.

Greta złagodniała, a serdeczna litość zabłysła w jej pięknych, wielkich oczach.

— I człowiek nie miałby być tak silnym, aby walczyć — rzekła z głębokiem przekonaniem. — Nie mógłby zabić uczucia, o którem wie, że przynosi mu zgubę?

— Dziwna rzecz — szepnął Wiktor, zamyślając się — że pani, tak cicha i skromna, podburzasz mnie zawsze do walki przeciw sobie samemu. Dlaczego? Dlaczego nie robisz pani tak, jak inni, i nie bierzesz mnie takim, jakim jestem?

Młoda dziewczyna złożyła ręce i spojrzała na niego z nieopisaną słodyczą.

— Bo chcę cię szanować, panie Wiktorze, a nie mogę, jeżeli zostaniesz takim, jakim jesteś.

I nie czekając jego odpowiedzi, wyszła szybko z pokoju.

Wiktor przygryzł usta. Nie, ona nie mogła go szanować! Nikt nie mógł tego, kto przeczuwał, co się działo w jego duszy. On sam czuł dla siebie pogardę.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Potrójne uderzenie do drzwi garderoby Anny było znakiem, że dyrektor sam chce się z nią zobaczyć.

Młoda kobieta była już ubrana i upinała właśnie kwiaty we włosy.

— Proszę! — zawołała.

Paweł Herbert był w złym humorze, który się bynajmniej nie polepszył na widok przepysznego bukietu, leżącego na stole i napełniającego mały pokoik słodką wonią róż i fiołków.

Wszedł z rękami w kieszeni futra, z kapeluszem na głowie i stanął tak przed Anną.

— Podpisałaś pani kontrakt? — rzekł krótko. — Bo jeżeli nie — to ja pani doprawdy zmuszać nie myślę.

— Nie — rzekła obojętnie i rzuciła mufkę tak gwałtownie na krzesło, że o mało nie uderzyła nią dyrektora.

— Dlaczego?

— Rozważyłam sobie tę rzecz inaczej!

Włożyła pomiędzy złote kędziorki błyszczącą gwiazdę i przeglądała się uważnie w lustrze.

— Warunki pana nie zadowalniają mnie!

— O! Czy kto inny ofiarował pani korzystniejsze?

— Tak!

— I kto? — zapytał niecierpliwie, a oczy zabłysły złowrogo. Nie myślał nigdy o tem, że Anna, którą tak gorąco pokochał, może mu się wysunąć w ostatniej chwili. Oburzył się też niezmiernie i nie ukrywał wcale swego gniewu.

— To dla pana zupełnie obojętne — dosyć, że kontraktu nie podpiszę!

Herbert zbliżył się do Anny, a twarz jego przybrała wyraz groźny.

— Więc ja panią zmuszę do tego!

Młoda kobieta wzruszyła ramionami.

— Pan... mnie? Ciekawą jestem, jakim sposobem!

— Nie doprowadzaj mnie do ostateczności! — krzyknął, chwytając jej rękę. — Kocham cię i musisz być moją.

— Co to, to nie — odrzekła, uśmiechając się zimno — mam zamiar wprawdzie wyjść za mąż, ale za kogo innego!

Paweł Herbert zaczerwienił się, a potem zbladł!

— To być nie może! — szepnął głucho.

Na filmowej taśmie życia

Zginął piesek... z plamką



Jedyną słabością mojego znajomego, Karola, jest Hazard.

Jedyną słabością mojego znajomego, Karola, jest Hazard. Nie jest to gra w karty, ani spekulacja akcjami Żyrardowa, czy przebywanie pod jednym dachem z teściową, lecz poprostu... pies. Maleńki i, za wyjątkiem białej plamki po lewej stronie głowy, cały czarny. Jak murzyn z Abisynji. Kolor Abisyńczyka zmieni się niebawem, gdy Mussolini urządzi wielkie pranie, niemniej Hazard pozostanie przy swej barwie nadal. Gdyby Czytelnik miał okazję zobaczyć tego czworonoga, zrozumiałby przywiązanie Karola do Hazarda w jednej chwili. Słońce tak nie kocha ziemi, mąż żony, żona przyjaciela domu, złodziej kasy ogniotrwałej, miljoner złota, urzędnik swego ministra, minister teki, komornik ostemplowanej szafy, jak Karol Hazarda.

Są ludzie, którym pies zastąpi wszystko. Rodzinę, krewnych, kanarka, kino, teatr, wyścigi, loterję państwową. Do nich należał Karol. Z przerażeniem przeto myślał o chwili, gdy Hazard, złamany wiekiem, wyzionie psiego ducha i opuści swego pana.

— Wtedy chyba zwarjuję i popełnię jakieś wyraźne szaleństwo! — słyszałem nieraz z ust mego znajomego.

I... naprawdę. Wywołał wilka z lasu.

Siedzę je'nego wieczora, schowany za olbrzymią płachtą gazety, gdy wtem nastąpiło coś w rodzaju — trzęsienia ziemi. Mało. Trzęsienie ziemi nie zachowuje się tak ordynarnie. Miałem wrażenie, że za chwilę będzie koniec świata. Kiedym otworzył drzwi, stwierdziłem, że to „pukał" do mnie Karol. Ledwie wtargnął do pokoju, wrzasnął tak silnie, że jednemu z moich przodków na portrecie spadła z głowy czapka-konfederatka. I zaczął:

— Ludzie to są szubrawcy, kanalje, złodzieje, opryszki, bandyci!...

— Człowieku, co tobie? — Zastanów się!

— Mam rację, nie przerywaj! Cobyś powiedział, gdyby ci kto ukradł żonę?

— Nie mam żony — rzekłem.

— Łatwiej obejdziesz się bez niewiasty, która rzadko jest przyjacielem, niż bez psa, który jest nim zawsze.

— O co chodzi?

— O, o, o! — jęczał Karol.

— Czyżby Hazard... przypadkiem...

— Gorzej! Skradziono mi go dziś rano!

Znajomy mój wylał na chusteczkę kilka łez, poczem zwinął to małe prześcieradełko i schował do kieszeni.



— Słuchaj, ja tego nie przeżyję.

— Słuchaj, ja tego nie przeżyję. Muszę go znaleźć!

— Trudno będzie!

— Wiem, bo ludzie są nieuczciwi! Zgraja oszustów!...

— Pojmuję twoją rozpacz — przerwałem — nie wiem jednakże, czy wolno człowiekowi, z powodu kradzieży jednego psa, w każdym bliźnim widzieć opryszka.

— Udowodnij, że tak nie jest?

— No... dobrze! — postanowiłem.

— Lecz pamiętaj, że w Sodomie nie było nawet dziesięciu sprawiedliwych.

— To inna rzecz. Nie chodzi tu o dziesięciu, lecz o jednego, poza tem mówimy o uczciwych, a nie sprawiedliwych, w czem jest mimo wszystko pewna różnica, wreszcie Sodoma i żydy to nie my. Niema porównania. Tam mogło nie być dziesięciu, tu będzie więcej.

— Zaczynaj tedy.

— Przedewszystkiem anons tej treści: „Zginął piesek z białą plamką. Uczciwego znalazcę upraszа się o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem."

— Myśl dobra — rozjaśnił czoło Karol — wątpię jednak, czy znajdzie się uczciwy.

— Wzmianka o wynagrodzeniu też swoje zrobi. Zresztą, zostaw to mnie. Przyjdę do ciebie jutro wieczorem. Chyba do tego czasu skutek się pokaże.

Od wielu miesięcy nie czułem tak olbrzymiej ilości zadowolenia, jak dziś. Dowodzenie pesymiście, że świat jest piekny, a ludzie na nim, jak kwiaty, jest zajęciem wzniosłem. Nie wątpiłem ani na moment, że Hazard wróci do prawowitego właściciela i znowu będzie mu zastępował żonę, kanarka, loterję państwową i t. d.



Pociągnął mnie do pokoju. Raczej do... menażerji.

Nazajutrz o oznaczonym czasie zapukałem do mieszkania Karola. Zdaje się, że nie usłyszał, bo dłuższy czas nikt nie otwierał.

Ponowiłem sygnał.

— Zaraz, zaraz — odezwał się głos — poczekaj chwileczkę.

Po dobrym kwadransie uchyliły się drzwi i stanął w nich mój znajomy.

— Uf! — stęknął wymownie.

— Spocony jesteś...

— Co tu mówić, za chwilę wyzionę ducha. Chodź, pomożesz... Och, ta zgraja wydrze ze mnie resztki zdrowia.

— Jaka zgraja?

— Zobacz!

Pociągnął mnie do pokoju. Raczej do... menażerji. Tłok, ścisk, szczekanie, piski, raz po raz wycia. W pokoju Karola, na oko licząc, znalazło się około stu piesków z białą plamką po lewej stronie głowy. Wszystkie równe. Co do maści, wzrostu rasy. A może i wieku.

— Ha! — rzekłem, nie bacząc na ciężki oddech gospodarza — przekonałem cię. Chciałeś jednego uczciwego, a masz...

— Czyś... zwarjował? — spytał, pilnie mi się przypatrując.

— Chyba nie masz zamiaru obrażać mnie po usłudze, jaką ci oddałem?

Nic nie odpowiedział. Wziął mnie jeno za rękę, lekko popchnął w stronę wyjścia i, wyprowadziwszy na korytarz, zamknął drzwi.

Nie wiem do dziś — dlaczego tak postąpił. Pocieszam się wszakże treścią starego przysłowia: „Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził".

Stanisław Sójecki.

Świat kobiety

Przesadzamy nasze kwiaty

Właśnie jesteśmy w okresie przesadzania naszych roślin i kwiatów domowych. Przesadzanie ma na celu dostarczenie

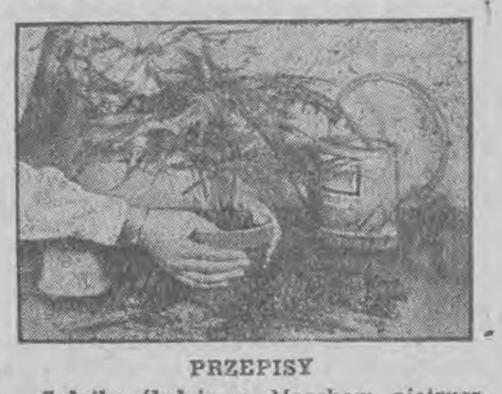


roślinie świeżej i pożywnej ziemi. To też stosujemy je wtedy, gdy roślina omotała już korzonkami bryłę ziemi i wszystkie pożywne części z niej wyssała. Możemy to sprawdzić, wybijając roślinę z doniczki. Przy przesadzaniu musi się baczną uwagę zwrócić na wielkość doniczki. Nowa może być szersza od starej zaledwie o 1 do 2,3 cm., zależnie od wielkości doniczki. Przy mniejszych doniczkach — mniejsza różnica, przy większych — większa. Trzeba się do tego ściśle zastosować, gdyż korzenie przenikają zawsze warstwę nowej ziemi i rozgałęziają się przy ściance doniczki — więc gruba warstwa ziemi nie jest dla rośliny tak pożyteczna, jakby się zdawało. Przy roślinach, szybko rosnących, (młode, lub specjalnie bujne) lepiej jest stosować częstsze przesadzanie, niż dawać odrazu wielkie donice.

W ogrodnictwie szklarniowem posługujemy się wieloma gatunkami ziemi, jednak w hodowli amatorskiej możemy śmiało używać zwykłej kompostowej, lub inspektowej. Zabierając się do przesadzania, trzeba przygotować roślinę, nową doniczkę i świeżą ziemię. Oczyszczoną roślinę obficie podlać na pół godziny przedtem i zostawić, żeby woda spłynęła. Doniczkę włożyć do wody, niech nasiąknie. Jeżeli chcemy użyć starą doniczkę, to trzeba ją starannie oczyścić z resztek ziemi i wyszorować ostrą szczotką w gorącej wodzie. Ziemia powinna być wilgotna lecz nigdy mokra, lub sucha. Najlepiej wysypać ją na stół, lub dużą tacę, wrazie potrzeby spryskać większe grudki. Małych grudek nie rozkruszać. Kamyki, gałązki i t. p. starannie wybrać. Poleca się dodawanie do ziemi wapna. Używa się do tego celu zwykłego wapna gaszonego, sproszkowanego, w stosunku 1—1½ łyżeczki na 5 litrów ziemi. Dobrze też jest dodawać opiłki żelazne — pół łyżeczki na litr ziemi. Na dno obeschniętej doniczki położyć glinianą skorupkę, lepiej kilka, i nasypać ziemi tyle, żeby włożona następnie roślina miała szyjkę korzeniową (tak nazywamy część rośliny, gdzie korzeń przechodzi w łodygę) mniej więcej o 2 cm niżej brzegu doniczki. Teraz bierzemy doniczkę z rośliną, kładąc lewą rękę na powierzchni ziemi, a łodygę przesuwając między palcami. Doniczkę przewrócić do góry dnem i prawą ręką uderzać w boczną ściankę, dopóki bryła korzeniowa wraz z ziemią nie wypadnie przez otwór w dnie doniczki wypchnąć ziemię. Czasem, przy wadliwej hodowli, kiedy roślina przez kilka lat była nieprzesadzana, korzenie tak silnie się rozrosły i tak szczelnie wypełniły doniczkę, że bez poważniejszego uszkodzenia nie można ich z doniczki wydobyć; wtedy, wybierając mniejsze zło, trzeba zbić do-



niczkę, a skorupki ostrożnie zdjąć z korzeni. Ciągle trzymając roślinę w lewej ręce, usunąć delikatnie drewnianym kołkiem zewnętrzną warstwę ziemi i skorupkę z dna doniczki, która jest zwykle obrośnięta korzonkami. Złamane, lub skaleczone korzenie obciąć ostrym nożem. Wkładamy teraz roślinę do uprzednio przygotowanej doniczki, tak dużej, żeby między bryłą korzeniową, a ścianką doniczki, można było swobodnie przesunąć palec. Prawą ręką dosypujemy ziemi, lewą utrzymujemy roślinę w pozycji pionowej. Gdy ziemia dojdzie do połowy doniczki, zbić ją lekko kołkiem, nasypać ziemi do pełna i ucisnąć mocno, posługując się przy tem dużemi palcami obu rąk. Ziemia powinna być o jeden centymetr niżej brzegu doniczki. Roślinę podlać obficie, ale nie gwałtownie, żeby nie wymywać ziemi i trzymać ją w cieniu.



PRZEPISY

Sałatka śledziowa. Marchew, pietruszkę, por, seler, ćwiartkę włoskiej kapusty ugotować w rosole lub wodzie, pokrajać w drobną kostkę. Jarzyn powinno być razem około jednego kilo. W taką samą kostkę pokrajać kilo ugotowanych w łupinach i obranych na gorąco kartofli. Dodać jeszcze dwa drobno pokrajane kiszone ogórki, dwie duże cukrowe cebule, utarte na tarce. Dwa duże lub trzy średnie śledzie uliki wymoczyć, oczyścić, pokrajać w drobne paski. Wszystko to zmieszać razem, polać obficie oliwą, trochę dobrym, winnym octem, włożyć ostrej musztardy, wymieszać razem. Nakoniec dodać kwaterkę gęstej, kwaśnej śmietany i trochę cukru do maku. Potrzymać parę godzin na chłodzie przed podaniem na stół.

Mus cytrynowy. Kilku kawałkami cukru kostkowego otrzeć skórkę z 3-ch cytryn. Cytryny wycisnąć. Do soku tego dodać szklankę cukru i 2 szklanki wody. Wrzucić cukier z otartą skórką. Zagotować wszystko raz tylko. Dwa deka żelatyny rozmoczyć w zimnej wodzie, włożyć w gorący syrop. Rozpuścić wciąż mieszając, lecz nie gotując więcej. Ubijać trzepaczką. Gdy nieco przestygnie, dodać dwa białka surowe i ubijać dalej, aż się uformuje gęsta biała piana. Przełożyć do formy wylanej wodą i wysypanej cukrem i wynieść na chłód na godzin parę. Podając, wyłożyć na półmisek. Mus taki można ubrać konfiturami i obłożyć biszkopcikami. Proporcja ta jest na 5—8 osób.

Marzec
24
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Tymoteusza
Poniedziałek: Zw. N. P. M.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Zbisława
Poniedziałek: Ludomiry
Słońca: wschód 5,48 zachód 18,11
Długość dnia 12 g. 23 min.
Księżyca: wschód 23,45 zachód 8,40
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9. Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Cesarz i słowik", „Kwiecista droga" i „Czasy są ciężkie".
Teatr Popularny — „Biała czy czarna".
As — „Asy w asie".
Teatr Popularny w sali Geyera — „Aurelciu; nie rób tego".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Nowi ludzie".
Bratnia Strzecha — „Karioka".
Casino — „Uwodzicielka".
Corso — „Wyspa skarbów".
Czary — „Człowiek z doliny śmierci".
Capitol — „Dla ciebie śpiewam".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Mimoza: — „Wiosenna parada".
Mewa — „Nana".
Miraż — „Poco pracować"
Luna — „Dama od Maksyma".
Ludowy — „Kot i skrzypce".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Śluby ułańskie".
Oświatowy — „Ułani, ułani".
Rekord: — „Awanturki jego córki".
Słońce — „Tańcząca Venus".
Stylowy — „Imperatorowa".
Zachęta — „Nie jestem aniołem".

Komunikaty

RUCH NARODOWY W ŁODZI

Dziś, dnia 24 bm. odbędą się następujące zebrania Str. Nar. z referatem p. t. „Polityka zagraniczna Polski".

Koło Łódź-Chojny Knejpa 4, zebr. o g. pocz. godz. 16.

Koło Łódź-Stoki Drzymały zebr. o godz. pocz. godz. 16.

Wstęp tylko dla członków Str. Nar. za okazaniem legitymacji.

Ze Str. Nar. w Dąbrowie k. Łodzi. Dnia 19 bm. odbyła się uroczysta akademja ku czci gen. Józefa Hallera. Akademję zagaił kol. Ludwiczak, poczem odśpiewano Hymn Młodych. Następnie koleżanki Adamczykówna i Kubiakówna oraz kol. Adamczyk wygłosili deklamacje. Podniosłe przemówienie o działalności gen. Hallera, jak również o pracy Obozu Narodowego wygłosił kpt. L. Grzegorzak. Przemawiał również radny Czernik. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty i okrzykiem na cześć gen. Hallera, Dmowskiego i Polski Narodowej.

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Łodzi. Nadesłanego sprostowania w związku z naszym artykułem p. t. „Sensacyjne nadużycia w Łodzi" zamieścić — wbrew naszej woli — nie możemy, gdyż treść jego koliduje z art. 22-gim Dekretu tymczasowych przepisów prasowych.

Z Teatru Miejskiego. W niedzielę wieczorem frapująca sztuka Bourdet'a „Czasy są ciężkie". W niedzielę o godz. 12 po raz ostatni po cenach zniżonych urocza bajka dla dzieci Andersena „Cesarz i słowik". W niedzielę o godz. 16 po raz 30-ty Katajewa „Kwiecista droga". Ceny zniżone. W najbliższym czasie wchodzą na afisz Teatru Miejskiego sztuka Herzera „Morfjum" w której wystąpi niezapomniany odtwórca Ivara Kreugera — Edward Zytecki, oraz misterjum religijne „Golgota".

Teatr Amatorski na Zarzewie. W niedzielę, dnia 24 bm. przy ul. Wacława 4, o godz. 15 dla młodzieży i o godz. 18 wystawione będzie misterjum religijne w 5 odsł. p. t. „Dnia trzeciego" — W. Szalay-Gróele w reżyserji Jana Peterskiego. Kasa czynne w dniu przedstawienia już od godz. 14.

Nowe szyldziki uliczne. Obecnie wprowadzona zostaje inowacja, mająca na celu ułatwienie orjentacji przechodniom. Na nowych ulicach, gdzie tabliczki z nazwami ulic, na rogach nie zostały jeszcze zamieszczone, na przyszłość będą zawieszane szyldziki nowego typu, a mianowicie poza nazwą ulicy, posiadać będą numery domów od początku do najbliższego rogu. W śródmieściu i na tych rogach, gdzie tabliczki z nazwą ulic już wiszą, zawieszone zostaną dodatkowo mniejsze tabliczki, z wykazem numerów domów od początku ulicy do najbliższego rogu. (k)

Walne zebranie piekarzy chrześcijan w Łodzi. W dniu 20 bm. w sali własnej przy ul. Podleśnej 4 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie mistrzów piekarskich chrześcijan. Zagaił i przewodniczył p. Kuliński, **następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1935/36,** starszy cechu p. Graliński, podstarszy p. J. Wandachowicz. Należy zaznaczyć, iż poprzedni zarząd ze starszym cechu p. Kulińskim ustąpił wskutek pewnych tarć w cechu piekarzy w Łodzi.

To są interesy...

Łódź, 23. 3. — W wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi zawarte zostały dwa układy wierzycieli upadłych żydowskich firm. W pierwszym rzędzie firma Chemja Hercberg, przy ul. 11 Listopada 22, zaproponowała układ na 20 proc. należności, płatnych bez procentów i kosztów w trzech ratach, w okresie dwóch lat. Ogólna suma wierzytelności wynosiła 159.988 zł.

Mimo zarzutów ze strony niektórych wierzycieli, iż upadły Hercberg głosił fikcyjne wierzytelności, by przez to zmniejszyć sumę płatności, układ przyjęto.

Drugi układ zawarty został między Ickiem Goldmanem, prowadzącym sklep rzeźniczy przy ul. Narutowicza 50. Na mocy tego układu wierzyciele Goldmana otrzymają 10 proc. wierzytelności rzeczywistych, przyczem należności wypłacone zostaną w ciągu dwóch lat. Goldman został przywrócony do czci kupieckiej, a tem samem może na nowo prowadzić handel, no i jak się da... nową upadłość. (k)

Nowa placówka handlowa. W tych dniach została otworzona nowa placówka chrześcijańska p. n. Skład Sukna i wyrobów wełnianych Paweł Geisler. Łódź, ul. Piotrkowska 102a tel. 257-09. Na czele firmy stoi znany fachowiec z branży włókienniczej . Geisler.

Na składzie jest duży wybór materjałów męskich, damskich z fabryk Bielskich, Tomaszowskich i Łódzkich, oraz materjały znanej firmy z fabryki Matys. Jakubowski i S-ka (Tomaszów). Materjały wyżej wspomnianej firmy przewyższają nawet towary angielskie. Nowo otworzonej placówce życzymy „Szczęść Boże".

Kuchnia dla inteligencji. Zarząd główny „Caritas", otworzył kuchnię dla inteligencji, pomiędzy którą zdarzają się i dzisiaj ludzie co raczej wolą głodować, aniżeli dopuścić do tego, żeby ich nazwisko gdzieś w dokumentach towarzystwa dobroczynnego było wymieniane. Dla takich właśnie ludzi powstają podobne instytucje, jak kuchnia „Caritas". Kuchnia mieści się przy ulicy Przejazd 28 na I piętrze. Obiad, złożony z zupy na mięsie i mięsa z jarzynami i z chlebem, kosztuje 25 groszy, obiady zdrowe i obfite.

Giełda zbożowa łódzka notowała przy tranzakcjach wagonowych za 100 kg w złotych: żyto 14.00, pszenica 17—17.5, jęczmień przemiałowy 15.00, jęczmień browarowy 17—18, owies jednolity 15—16, mąka żytnia I 21—22, mąka żytnia II 22—23, mąka pszenna A 33.5, gat. B. 29.5. gat. C. 28.5, gat. D 27. gat. E 25.5—26, otręby żytnie 9.75, otręby pszenne i grube 10.25—10.5, rzepak 40—42, Victoria 36—40, wyka 28—30, peluszka 29—30, groch polny 35, koniczyna czerwona 100—130, koniczyna biała 70—90, makuch lniany 16.5—17.5, makuch rzepakowy 13.5—14.5, ziemniaki 3—3.25. seradela 11—12. Usposobienie spokojne. (k)

Kronika policyjna

Swoista wypłata alimentów. W Smugach, pod Łodzią, 33-letni gospodarz Franciszek Krzemiński, rozgniewany na swego teścia 60-letniego Józefa Kęsego, który dopominał się wydania alimentów, schwycił szczapę drzewa i rozbił Kęsemu głowę, oraz połamał żebra. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Krzemińskiego policja aresztowała. (k)

Pożar. W mieszkaniu Jana Michalskiego przy ul. Sempolińskiej 3 od rozpalonego pieca zapaliła się drewniana ścianka. Ogień rozszerzył się i zniszczył urządzenie mieszkania. Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła. Straty wynoszą 3.000 zł. (k)

Mięso podrożało. Mimo oficjalnego cennika w ciągu ostatnich dwóch tygodni utrzymywały się w handlu mięsem niższe ceny, z racji zniżki na targach bydła i trzody. Obecnie rzeźnicy wrócili do dawnego cennika, tak, że przeciętnie mięso i wyroby podrożały o 15 — 25 groszy na kilogramie. (k)

Strajk. W Bełchatowie wybuchł strajk w kilku fabrykach włókienniczych, z racji niehonorowania umowy zbiorowej i stałego zmniejszania płac. Narazie strajkuje około 1.200 robotników. Na miejsce wyjechali z Łodzi Inspektor Pracy oraz przedstawiciele związków zawodowychh, którzy podejmą akcję w kierunku likwidacji powstałego zatargu. (k)

Kronika sportowa

Polska — Austrja w Łodzi? Łódzki okręgowy związek bokserski na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał sprawę zorganizowania bokserskiego meczu międzypaństwowego Polska — Austrja. Na posiedzeniu stwierdzono, że warunki proponowane przez P. Z. B. są nie do przyjęcia, lecz postanowiono wysiłki skierować w tym kierunku, by mecz odbył się w Łodzi.

Półfinały mistrzostw bokserskich. W drugim dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego, rozegrano 9 spotkań, które zakończyly się naogół przewidywanemi zwycięstwami faworytów. I tak w wadze muszej Pawlak (IKP) pokonał wysoko na punkty Humera (BK), wwadze koguciej Spodenkiewicz zwyciężył swego kolegę klubowego Sikorskiego (IKP), a Michalak (Zj.) wypunktował Bagrowskiego (IKP), w wadze piórkowej — Szczepański zostaje znokautowany w III strciu przez Leszczyńskiego (IKP), a Gołębiowski niesłusznie przegrywa do Wojciechowskiego (G). W wadze lekkiej Frank (Siła) ulega na punkty Wdowińskiemu (H), w dwóch spotkaniach wagi półśredniej **Kilyański (KE) zwycięża na punkty Borensztajna (BK), a Durkowski (IKP) —** Bartosiaka (Zj.). W ostatniej walce wagi średniej Krawczyk (KE) zwycięża pewnie na punkty Rencza (IKP). Ppbliczności b. dużo. Sędziował w ringu p. Sierota.

Kurpesa w I. K. P. Jak się dowiadujemy, najlepszy długodystansowiec łódzki Kurpesa (S. K. S.) zmienił barwy klubowe i wstąpił do I. K. P. Zmianę barw klubowych Kurpesa tłumaczy brakiem racjonalnych treningów.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego. W dniu dzisiejszym odbędą się biegi otwarcia sezonu lekkoatletycznego dla stowarzyszonych ,niestowarzyszonych i kobiet. Start i meta na Polesiu Konstantynowskiem przy ul. Srebrzyńskiej 75. Do biegu na 3.500 m dla zawodników stowarzyszonych zgłosiło się ponad 70 biegaczy ze wszystkich klubów łódzkich i prowincjonalnych z Kurpesą, Trzcińskim, Jańczykiem na czele. Początek zawodów i godz. 10.

Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu. Trasa biegu na 5 klm. o mistrzostwo okręgu, który odbędzie się w dniu 31. b. m., została częściowo zmieniona. Start i meta znajdować się będzie w Juljanowie, zaś trasa prowadzić będzie do Łagiewnik i częściowo przez las łagiewncki.

Zebrani. W nadchodzący czwartek, w dniu 28. b. m., odbędzie w lokalu własnym zebranie sekcji gier sportowych, zaś w dzień następny, t. j. w piątek, walne zebranie sekcji kolarskiej Ł. K. S-u.

Kronika gospodarcza

Uruchomienie drobiarni. Zgodnie z umową angielsko-polską, ustalono stały kontygent wwozowy drobiu bitego do Anglji i urządzona została w Pabjanicach przy rzeźni miejskiej specjalna rzeźnia drobiu (drobiarnia). Drobiarnia przez kilka miesięcy ostatnio była nieczynna. Obecnie na skutek zabiegów sfer gospodarczych, drobiarnia ma być na nowo uruchomiona, co da możność zaturdnienia kilkudziesięciu ludzi, tudzież stworzy dogodniejsze źródło zbytu dla rolników chodujących drób. Uruchomienie ma nastąpić z początkiem kwietnia r. b. (k)

O umowę w przemyśle budowlanym. W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego związek robotników budowlanych podjął zabiegi w Inspektoracie Pracy o zwołanie konferencji celem omówienia warunków i zawarcie umowy zbiorowej na sezon bież. Konferencja odbyć ma się w nadchodzącym tygodniu przyczem związek dąży do rozstrzygnięcia sporu na drodze orzeczenia komisji rozjemczej, gdyby nie udało się uzyskać porozumienia w bezpośrednich rokowaniach z przedsiębiorcami budowlanymi. (k)

Co dzień w mieście

Przed strajkiem piekarzy

Łódź, 23. 3. Wczoraj cech piekarzy chrześcijan odbył u starosty dr. Wrony konferencję, w czasie której zmienił swe stanowisko, zgadzając się utrzymać dotychczasowe płace z tem, że tydzień pracy określony zostanie na 48 godzin, zmniejszone zostanie wynagrodzenie za urlop i t. d.

Czeladnicy w dniu 24 b. m. odbywają narady walne, na których uchwala, czy przyjąć warunki, czy też rozpocząć strajk. Ogólnie spodziewany jest wybuch strajku od poniedziałku rana.

Trzy posiedzenia

W bież. tygodniu odbędą się trzy posiedzenia Rady miejskiej w Łodzi. Pierwsze we wtorek, 26 b.m. o godz. 20,30; drugie w środę o godz. 20 i trzecie w czwartek również o godz. 20.

Przedmiotem obrad będzie preliminarz budżetu miejskiego na rok 1935/6.

„Urzędnik skarbowy"....

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał niej. Józef Mielczarek, karany już za oszustwa. Podając się za urzędnika skarbowego, Mielczarek obiecał posady i wyłudził od kilku osób po 300 do 600 złotych.

Sąd skazał Mielczarka na półtora roku więzienia.

Wypadek przy pracy

We fabryce Eiserta, przy ul. Żwirki 19 tryby maszyny złamały rękę i obie nogi robotnikowi Adamowi Dudzińskiemu, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Akademja marjańska

Dzisiejszej niedzieli o godz. 18,30 w sali domu katolickiego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się wielka akademja marjańska z okazji święta patronki Katolickiego Stow. Kobiet diecezji łódzkiej.

Na program złożą się referat i popisy wokalno-muzyczne.

Komisaryczny prezydent

Łódź. (PAT). Wobec niedokonania przez Radę miejską w Tomaszowie Maz. wyboru prezydenta i wiceprezydenta, minister spr. wewnętrznych — zgodnie z postanowieniami ustawy samorządowej — mianował tymczasowego prezydenta miasta w osobie Antoniego Rączaszka, z Białegostoku.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Odznaczenia w Kal. Ochotn. Str. Pożarnej. Zarząd główny Związku Straży Pożarnych R. P. przyznał niżej wymienionym członkom Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej odznaczenia w postaci „medali zasługi". Odznaczenia te otrzymują: Medale srebrne: b. prezydent M. Szarras, A. Tscheu, A. Mokrzycki, J. Bajdenkopf i J. Frankowski. Medale bronzowe: M. Janaszewski, kapelan Straży ks. Śmietanko, B. Składanowski, F. Knychalski, A. Radwan, F. Marszał, M. Woźniak, St. Czapiński, J. Jackowski, I. Grzmilas, A. Breliński, F. Bartczak, K. Stabno, W. Marchwicki, K. Nowicki, E. Rzęczykowski, S. Wochlik, S. Wanat, H. Dymalski, A. Paczesny, M. Jaśniewicz, A. Golanowski, A. Koło, W. Stempiński, M. Wypych, A. Gorzelańczyk i M. Szeptuch.

Bestjalski mord na imieninach. We wsi Stanisławów, gm. Wichertów, pow. tureckiego, w mieszkaniu niejakiej Heleny Gadomskiej wynikła sprzeczka pomiędzy kilku wieśniakami, zebranymi na imieninach u jednego z Józefów. W czasie libacji doszło do bójki, w wyniku której niejaki Edward Gach, zamieszkały w tejże wsi, wyciągnąwszy rewolwer, zaczął strzelać. Strzelanina spowodowała tragiczne skutki. Jeden z uczestników bójki, 29-letni Antoni Adamczewski, ugodzony trzema kulami w klatkę piersiową, padł trupem na miejscu. Drugi z wieśniaków, Łukasz Łandecki, został zraniony dwoma kulami w rękę. Po dokonaniu zbrodni, Edward Gach usiłował zbiec. Wieśniacy jednak zatrzymali go. Łandeckiego przewieziono do szpitala. Zwłoki zabitego Antoniego Adamczewskiego zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Sprawca zbrodni Edward Gach **został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.**

Kronika Łasku

Strzelcy i legjoniści to „stróżowskie syny i gołębiarze". W sądzie grodzkim w Łasku była rozpatrywana sensacyjna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy urzędu skarbowego Marcinkowski, Zwierzchowski i Gutkowski z oskarżenia Piotrowskiego kierownika wydziału rozrachunkowego tegoż urzędu. Oskarżeni byli o to, iż zrobili doniesienie do władz wyższych na Piotrowskiego iż on użył pod adresem strzelców i legjonistów obelżywych wyrazów, że to są stróżowskie syny, łobuzy, gołębiarze, a na ich czele stoją sami karjerowicze i złodzieje. Piotrowski chcąc się rehabilitować od powyższych zarzutów wytoczył powyższym sprawę. Oskarżeni jednakże zostali uniewinnieni. Najcharakterystyczniejszem jest to, iż tak oskarżyciel Piotrowski mąż zaufania B B. W R. jak i oskarżeni są wszyscy członkami bądź Związku Strzeleckiego, Legjonu Młodych, czy też nawet sam Piotrowski jest członkiem P. O. W.

Z ruchu narodowego. W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie członków Str. Nar. w Woli Stryiewskiej. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił kol. Kazimierczak. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Z Rady miejskiej. W dniu 21. b. m w sali magistratu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzeniu uchwalono: ofiarować plac pod budowę domu dla garnizonu oficerów i podoficerów P. K U. Łask; oraz jako delegata na zjazd związku miast do Warszawy wybrano p. Brzeźińskiego. W czasie I czytania budżetu miasta wywiązała się ciekawa dyskusja. W budżecie skreślono subsydjum dla szkółki żydowskiej (chederu). Żydzi impertynencko domagali się uchwalenia skreślonego subsydjum. Znamienne!

†

Dnia 21 marca 1935 r., o godznie 12,30 w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, ciocia, babcia i prababcia, ś. p.

z Stęszewskich

Konstancja Strojna

I voto Szumigała

przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. 25. b. m., o godz. 4,00 po południu z domu żałoby ul. Sienna 8, na cementarz nowy Archikatedralny, o czem donosi

w smutku pogrążona
z 10 763 rodzina.

Poznań, Berlin. Lichtenberg, Neukölln.

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

(nacieranie) stosuje się przy **REUMATYZMIE**, kluciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie i t. p., do nabycia w aptekach. — Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA

n 6148 **LWOW, KOPERNIKA 1.**

HULSTKAMP KONIAKI WÓDKI LIKIERY



NOWOŚCI WIOSENNE

w obecnym sezonie **U NAS SPECJALNIE TANIO!!**

Prosimy przekonać się o tem! Polecamy w olbrzymim wyborze:

Przepiękne tkaniny na płaszcze, kostjumy, komplety i suknie. Gotowe płaszcze damskie według modeli paryskich i wiedeńskich, również kostjumy, komplety i bluski. Kurtki futrzane i lisy. Pierwszorzędne bielskie materjały na ubrania i płaszcze męskie.

DOM HANDLOWY **F. WOŹNIAK** POZNAŃ UL. RYNKOWA (Kramarska 16) dz 7-47 R

P12/33g

Persil i Heńko

oto dwa środki, bez których niema prania!

Pg 3114-P 572

Skład Sukna i Wytworów Wełnianych Paweł Geisler

Łódź, Piotrkowska 102a - Telefon 257-09

poleca na sezon wiosenny i letni pierwszorzędne

wyroby dla Pań i Panów oraz materjały na sutanny dla księży

i habity dla zakonów, znanych fabryk bielskich, tomaszowskich i łódzkich

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI! CENY FABRYCZNE!

UWAGA: Odwiedzenie naszego bogato zaopatrzonego składu nie obowiązuje do kupna. n 7491

UPRZEDZENIE

twoje do wyimaginowanej drożyzny radja, jest nieuzasadnione, gdyż **RADJO** nie jest drogie w porównaniu z tą przyjemnością, jaką otrzymujesz, mając każdej chwili gotowe do użytku. Jedno poruszenie gałki, a masz Londyn, Paryż, Berlin, Moskwę i t. d., a gdy zaplacisz ratami, to przekonasz się, że nie jest to tak trudne. Odbiorniki w cenie od 200,— zł całkowicie zelektryfikowane, pierwszorzędne części, nazwy stacyj podane słowami, spłata na raty. n 7485

Zakłady radjotechniczne „ELEKTROLA"
Inż. J. Krzyżanowski,
Łódź, Andrzeja 4, telefon 20.104.

Zegarki, obrączki i biżuterję

kupuje i sprzedaje
n 6797 **najtaniej**
firma chrześcijańska



B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3 Telefon 104-60

Pianina i fortepiany

światowej sławy marki



ARNOLD FIBIGER

po cenach fabrycznych dostarcza fabryka:
Kalisz, Szopena 9.

Przedstawicielstwo: Dom Komisowy Drygas, Poznań, Podgórna 10a

Pg 2031/2-51.93



Każda

oszczędna gospodyni

do prania

używa proszek

„HEL"

Wszędzie do nabycia.

z 10 758

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM"

Łódź, Kilińskiego 121, tel. 218-20

Wszelkie odlewy z szarego żeliwa
Warsztat mechaniczny
Ceny znacznie obniżone

n 7488

Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki, biżuterję, obrączki ślubne** z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrz. i jubilerstwa wchodzące **wykonuje solidnie i tanio.**

n 6795



MIECZYKI

emaljowane w solidnem wykonaniu dostarcza na zamówienie każda ilość z literami M. S. N. i bez liter po cenie korzystnej

Sekcja Mł. S. N.
LUBAWA
Józef Kaczyński
Lubawa — Pomorze
Grunwaldzka 8

n 7611

Skład fabryczny huty szklanej

„PRZYSZŁOŚĆ"

Spółka Robotnicza n 7486

Łódź, Piotrkowska nr. 84, telefon 205-53 — biuro, skład — Wólczańska nr. 57.

Poleca po cenach konkurencyjnych szyby okienne, inspektowe, taflowe i inne, butelki apteczne, słoiki apteczne, kałamarze, tuszówki, szkła do irygatorów, oprawy blaszane, bańki felczerskie i inne.

Unieważniam skradzione weksle

następujących wystawców: Kazimierz Rek zł 100, płatny 1. VIII. 35., Czesław Świerczyński, zł 100 płatny 1. VIII. 35. Aniela Libertowska 50 zł pł. 1. IX. 35., Józef Kobołecki 100 zł pł. 1. IX. 35., Adam Rek, 100 zł. pł. 1. IV. 35., Józefa Kobołecka 2 po 200 zł pł. 1. IX. 35., Józef Patura 200 zł pł. 1. V. 35., Jan Jagodziński 100 zł 1. V. 35., Andrzej Petura 100 zł pł. 1. IV. 35., Marta Świech zł 50 pł. 1. X. 35., Antoni Porczyński 200 zł pł. 1. VII. 35., Helena Olczak 100 zł 1. V. 35. n 7495



Kostjumy
Płaszcze
i
Futra

St. Mazurek,

Łódź,
Nawrot 32, m. 19.
tel. 153-65

RESZTKI NADESZŁY

na sezon letni na palta ubrania i suknie

Jadwiga Wasilewska

Łódź, Piotrkowska 152

Chrześcijańsko - Katolicki

MĘSKI Zakład Krawiecki

Adama Szajnerta

ŁODZ, Kopernika 6

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny przystępne dla każdego. n 7489

MEBLE

pojedyńcze i komplety, najnowsze wzory **poleca** po najniższych cenach **Zakład stolarski A. Koprowski, Łódź, Zgierska 56, tel. 234-88, przy Bałuckim Rynku Firma Chrześcijańska.** n 7490

Największy wybór
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki

poleca tanio

Zb. Waligórski

Poznań, Pocztowa 31
Telefon 12-20

Przyjmuję asygnaty Tow. „Kredyt".

dz 1225

Wytwórnia materaców

i tapczanów higjenicznych **ZENONA PAWEŁCZYKA**
Wykonanie solidne. Warunki dogodne. ceny przystępne.
Łódź, ul. Radwańska 2, front. n 5856

Na sezon Wiosenny poleca się Szanownej Klienteli **CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Krawiecki Wacława Zaworskiego, ŁODZ ulica Andrzeja 3** n 7492

FIRMA EDMUND RYCHTER ZAWSZE WIERNA SWEJ DEWIZIE



NISKIE CENY WYSOKIE GATUNKI TOWARÓW.

Kupując w naszych magazynach odbiorca wydobywa MAXIMUM z każdego wydanego złotego ponieważ nie cena lecz JAKOŚĆ decyduje

POLECAMY: **PALTA** wiedeńskie fasony na jedwabiu — **Ulstroraglany** — **Ubrania męskie** — **Spodnie** — **Golfy** — **Bryczesy** — **Wiatrówki** — **Kurtki skórzane** — **Płaszcze i Peleryny gumowe. Materjały z metra** w setkach deseni i kolorów do dyspozycji Szan. Kupujących.

Szczególną uwagę zwracamy na nasze chlubnie znane trzechseryjne wykonanie ubrań męskich na miarę: Serja I. **120,-** zł Serja II. **100,-** zł Serja III **80,-** zł

Krój, dodatki i wykonanie na wysokim poziomie. Następnie polecamy **UBRANIA LUKSUSOWE** z najlepszych szewiotów i czesanek bielskich od zł **130,— do 175,—** Nasze oddziały wykonania **na miarę** stoją u **szczytu doskonałości. 6-ciu** pierwszorzędnych krojczych tworzą z dobrego **najlepsze.**

Przebój Sezonu — Wykwintne **palta** na jedwabiu — **Jeden Fason** — **Trzy Ceny** — **Dla każdej kieszeni — 50, 75 i 95 zł**

Wystawa i sprzedaż powyższych palt przy ul. Franciszka Ratajczaka 2

GOTOWE FUTRA stale na składzie.

Wydajemy nasze towary także za bony Tow. „Kredyt"

EDMUND RYCHTER

ul. Wrocławska 14 telefon 21-71 **Poznań** **ul. Wrocławska 15** telefon 54-93 **ul. Franciszka Ratajczaka 2,** telefon 54-15, 26-07

ul. Kaliska tel. 35 **Ostrów** Wielkopolski **Rynek** tel. 35

Polecamy

DO BUDOWLI!

Dźwigary. Żelazo
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do pieców i kuchni
Kuchnie westfalskie
Kotły do pralni
Piece żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty

Ceny najtańsze.

Cenniki na żądanie.

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.

w Poznaniu, ulica Szewska 16.

Telefon nr. 30-38 i 36 90

NOWOŚCI WIOSENNE

na płaszcze, suknie i kostjumy poleca w wielkim wyborze, po rewelacyjnie niskich cenach

R. i C. Kaczmarek - Poznań, ul. Nowa 3.

Natomiast **eleganckie płaszcze damskie, męskie i dziecięce, artykuły damskie i męskie — wykwintny dział miarowy — tylko**

w Domu Konfekcyjnym - R. i C. Kaczmarek

dg 4124/25 **Poznań, Stary Rynek 98/100**

Dla reklamy dodawać będziemy do końca bież. miesiąca gratis:

przy zakupie zł 15,— ½ tuz. chusteczek, przy 25,— zł 1 ręcznik adamaszkowy, przy 40,— zł 1 ręcznik frotte lub 2 adamaszkowe, przy zł 60,— 2 mtr. kol. batystu, przy ca. zł 100,— 2 mtr. jedwabiu na bluzkę.

SZKŁO

OKIENNE INSPEKTOWE

lustra, listwy na ramy i do tapet **po zniżonej cenie poleca**

HURTOWNIA SZKŁA

właść. J. Jóźwiak

Poznań, ul. Półwiejska 9.

Hurt Tel. 22-23 Detal

Przyjmujemy asygnaty „Kredyt"

dz 14 657

SOKI NATURALNE

polecam na nadchodzący sezon, wszelkiego rodzaju **najlepszej jakości**

F. Wiśniewski

n 7494 **ŁÓDŹ,**

ul. Kilińskiego 132, tel. 142-04

Na miejscu specjalny rabat.

Drzewka i krzewy

owocowe ozdobne alejowe

róże i konifery

w wielkim wyborze polecają

A. i J. JESKE

SZKÓŁKI DRZEW

Jelonek, poczta Złotniki, k/Poznania

telefon 3.

Filja sprzedaży:

Poznań, ul. Emilji Sczanieckiej

tramwaj linji 5.

Zakład stolarski

Łódź, Łagiewnicka 21,

MEBLE

w wszystkich gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca Polski Rzemieślnik

K. Romieniecki

n 7493

Skład apteczny

Józefa Kurbacha w Zgierzu poleca na nadchodzący sezon świeże nasiona kwiatowe oraz warzywne z firmy „Ogrodnik Polski" w Warszawie. n 7 626

Każda rozsądna gospodyni

kupuje kawę chrześcijańskiej firmy „Negryto" z murzynkiem, właściciel **Rozmiałowski w Warszawie.** Żądać we wszystkich sklepach. n 7 627

Winiarnia (lokal nocny)

z dużem mieszkaniem, dobrze prosperująca i rentowna z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa **zaraz do sprzedania.** Objekt ca. 10 000 zł. Oferty do Kurjera Poznańskiego **zg 10 760**

Dom

z ogrodem na sprzedaż od właściciela. Poznań, Winiary, ul. Kowalska 19c. zd 67 470

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Willa dwa razy trzypokojowa

z przynależnościami Poznaniu, cena 17 000, wpłaty 9 000. Aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski, Poznań. zd 67 963

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

wspólnika samotnego do 35 lat, najchętniej z prowincji celem powiększenia prosperującego interesu, kapitał 3—5 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 605

Pożyczki

100 zł spiesznie poszukuję na 1 miesiąc, dam zastaw i procent dobry. Zgłoszenia Orędownik, — Poznań zd 67 393

6. OŻENKI

Kawaler

lat 23 pragnie poznać pannę z lepszej rodziny do lat 22. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Solidny". n 7504

Kawaler

lat 27, katolik posiada własny skład oraz gotówki 15 000. Szuka żony z dobrej rodziny. Oferty Orędownik, Łódź, sub. „S", znaczek załączyć. n 7499

Kupiec

lat 37, brunet, wdowiec 2 dzieci, posiada skład szuka żonę dobrego charakteru z gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 856

Wdowiec

lat 49 poszukuje żony. Rzecz traktuje się poważnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 394

Urzędnik

etatowy, lat 36, poślubi religijną panią, biuro „Przyszłość". Strzałowa 3, telefon 24 03. Znaczek na odpowiedź. zd 67 983

Bezdzietna

lat 45, posiadająca realność. Interes wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość", Strzałowa 3. Znaczek na odpowiedź. zd 67 986/7

Przemysłowiec

lat 40, przystojny, inteligentny, poślubi odpowiednią panią. Biuro „Przyszłość", Poznań, Strzałowa 3, telefon 24 03. zd 67 985

Właściciel

kamienicy, lat 39, poślubi odpowiednią pannę lub wdówkę. Biuro „Przyszłość", Poznań, Strzałowa 3. zd 67 984

Szatynka

27, gotówki 450 wyjdzie za dzielnego na stanowisku rzemieślnika. Odpowiedź znaczek. Zduny Skrytka 20. zd 68 138

2 kolegów

w wieku od lat 24 do 28, ciemno blondyni, przystojni, muzykalni, religijni na stanowisku poważnie prosperującej firmy wejdą w bliższą korespondencję z paniami w celu matrymonjalnym z odpowiednim posagiem celem związania szczęśliwego ogniska domowego, rzecz traktujemy dyskretnie ręcząc słowem honoru. Oferty o ile możliwe z fotografją, którą odwrotnie zwrócimy. — kierować do Agentury „Orędownika" Toruń, „Wszech Świat", Piekary 18. ng 7631

7. SPRZEDAŻE

Magle

ręczne, motorowe silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33. — Firma egzystuje od 1889. n 6845

Dom

z zabudowaniem gospodarczem, 4 morgi ziemi sprzedam tanio, — Zgłoszenia do agentury „Orędownika", Lubasz k/Czarnkowa. ng 7656

Futrzane

marynarki damskie nowe okazyjnie nie drogo sprzedam. Łódź, — Główna 40, m. 4. n 7502

Maszynę

Singera gabinetową sprzedam Łódź, Ogrodowa 28, m. 16, sień 6, front. n 7498

Urządzenie

sklepu spożywczego sprzedam tanio. Łódź, Włodzimierska 40 — (sklep). n 7497

Sklep

spożywczy do sprzedania. Wiadomość Łódź, Murarska 10 (Brajera) Kozłowski. n 7505

Motocykl

w dobrym stanie sprzedam za 150 zł. Mogę zamienić na rower. Oferty Orędownik, Łódź n 7507

Parcele

morgowe budowlane zatwierdzone blisko centrum Poznania, 10 minut autobusem bez obciążeń. Paluch Piątkowo, Poznań. zd 66 437

Rabarbar — sadzonki

tanio sprzedam, bardzo dobra odmiana 1—2 letni. Poznań Rataje Polanka 5, Zbierski. zd 66 659

Prywatne

45 mórg pszennej, masywne, budynki, pełen inwentarz 12.000 — wpłaty 7—8.000.— Adamski — Wągrowiec, Kolejowa n 7576

Resztówka

120 mórg od Niemca, park 5 pokoi, inwentarz 25.000, wpłaty 20.000 Adamski, Wągrowiec, — Kolejowa. n 75 77



Rowery

balonowe, turowe i wyścigowe po cenach konkurencyjnych poleca „Columbus", Poznań, Wrocławska 15. d 1 471/2

Parkietowe posadzki

dostarcza solidnie i fachowo znana firma

Koraszewski i Marweg

Poznań, Plac Wolności 14a. dg 1156/7

Jajka

wylęgowe Leghornów sprzeda Czarnecka, Franciszka, Poznań (Górczyn) ul. Bosa 10b. zd 67 495

Interes

księgarsko - papierniczy, — większym mieście powiatowem, powód zmiana w rodzinie tanio sprzedam. Józef Staszewski, Pobiedziska. zdg 67 524/5

Willka

5 pokoi, 40 drzew. 8000 willka 3 pokoje 1 morga 6.600 Adamski, Wągrowiec, Kolejowa. n 7580

Domki

2 morgi dla stelmacha 3 500, dom Wągrowcu 8.000 i kilka kamienic. **Adamski, Wągrowiec, Kolejowa.** n 7581

Resztówka

85 mórg, 5 pokoi, autobus, szosa, pełen inwentarz 24 000, wpłaty 15.000 Adamski, Wągrowiec, Kolejowa n 7573

Prywatne

26 mórg pszennej, obszerne, masywne budynki, duża wieś 6000 wpłaty 5.000 Adamski, Wągrowiec, Kolejowa n 7579

Prywatne

8 mórg i 35 dzierżawy, obszerne budynki, inwentarzem, cena 4.600 Adamski, Wągrowiec, Kolejowa n 7578

Sprzedam

fortepian skrzydło 100 zł. Włodarczak, Duszniki, pow. Szamotuły. zd 67 088

Sprzedam

większą ilość ziół leczniczych z powodu likwidacji interesu. — Zgłoszenia, Kalisz, skrzynka pocztowa 155. n 7586

Parcelę

z rozpoczętą budową i mieszkaniem sprzedam. Wolny, Poznań, ul. Pszczelna za Cytadelą. zd 67 317

Dom

chlew, stodółka, 3 morgi ziemi ogrodowej przy Wrześni sprzedam 6 000.— Jandraszak, Września, Mickiewicza 4. zd 67 843

Skład

rzeźnicki w dobrej miejscowości z kompletnem urządzeniem oraz odpowiedniem mieszkaniem na sprzedaż. Egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 886

Maneż

sześciokonny „Cegielskiego" mało używany sprzeda tanio Kurasz, Sędzinki, poczta Buk. zd 66 972

Parcele

Dąbrowskiego, Bukowska, Rocha, Szeląg, Aleja Pułaskiego. — Antoninek najtaniej oraz wybór innych „Osadopol", Poznań, — Rzeczypospolitej 9. zd 66 477

Hodowla Drobiu Rasowego

„Fryszerka" poczta Wojciechów koło Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur białych Leghornów, karmazynów, indyków **Mamutów** oraz **kaczek.** zd 67 812

Skład

warsztat obuwniczy, 2 pokoje kuchnia, dobrze zaprowadzony — sprzedam, powód choroba. Poznań, Grządzielewska, Pamiątkowa 7. zd 67 457

Kolonjalkę

miejsce letniskowe z towarem lub bez okazyjnie sprzedam. Michał Dera Krosinko, stacja kolejowa Mosina. zd 67 820

Gospodarstwo

40 pszennej, zabudowania nowomasywne, kompletnemi inwentarzami, blisko Poznania, 4 500. — reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 67 177

Młyn

wodnoturbinowy przy Poznaniu, dziewięćdziesiątmorgowem gospodarstwem, pięknemi zabudowaniami, inwentarzami sprzedam 52 000. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 67 789

42 buraczanej

zabudowania inwentarze, kompletne ceną 10 000, wpłaty 8000 złotych. Karatus, Poznań — Marszałka Focha 25. zd 67 758

Motocykl

„Sarolea" 500 cm za 450 zł sprzedam. Zgłoszenia Drogerja, Grodzisk Wlkp., Rzeźnicka 21. zd 67 355

Tokarkę

precyzyjną, 30 cm w toczeniu, cena 120 zł sprzedam. Drogerja, — Grodzisk Wielkop., Rzeźnicka 21. zd 67 354

Zakład

fryzjerski damsko-męski, dobre położenie sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań n 7621

Słomę

prasowaną większą ilość sprzedam. Cena według ugody. Pawlicki, Wiry, pow. Poznań. zd 66 759

Dom

nowomasywny, trzyubikacyjny, chlewy 2 morgi ogrodu przy kościele, Poznaniu, 2900, wpłaty 2 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 67 175

Dorsze (łupacze)

świeże 20 zł, dorsze czyszczone, bez głów świeże 27.50 zł. Flądry średnie 35 zł, flądry duże 45 zł. Śledzie świeże 15 zł. Towar jest pakowany po 50 kg netto. Ceny za 50 kg **loco Hel. M. Mieluszny Hel.** d 1477

Lemiesze
Odkładnie
Sprężyny do kultywatorów
Szpadle
Widły
Grabie
Siatki do płotów
Gwoździe i druty
Polewaczki
Wszelkie narzędzia rolnicze i ogrodnicze
polecam po najtańszych cenach
Przyjmuję asygnaty „Kredyt"
JAN DEIERLING
skład żelaza
Poznań, Szkolna 3
telef. 35-18, 35-43
ng 6 688-6 872

Narybek

i kroczki karpia lustrzenia poleca Maj. Napachanie, p. Rokietnica. zdg 67 783/4

25 mórg

pszennej, zabudowania murowane, kompletnemi inwentarzami, pod Poznaniem 5 500. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 67 176

Dom

Poznaniu Łazarz 11 ubikacyj, — ogród 1159 m² odpowiada na skład drzewa, węgli, od właściciela 18 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 718/9

Sprzedam

skład tow. krótkich i sprzętów kuchennych w Poznaniu, do objęcia potrzeba 4 500 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 67 423

Gospodarstwo

94 mórg drenowanej, budynki kapitalne, inwentarze ogród, kościół, szkoła 28 000, wpłata 20 000. Małolepszy, Pleszew. zd 67 638

Magiel

używany w dobrem stanie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 547

Parcela

narożnikowa 1220 m² Luboń szosa Poznań—Puszczykowo Cena ugodowa. Zgłoszenia Franciszek Chudzicki, Luboń. zd 67 228

Dom

z piekarnią, centrum miasta sprzedam bez długu. Zgłoszenia **Agencja Orędownika, Wronki** ng 7641

Kopalnia złota
dobrze zaprowadzony skład delikatesów, owoców. Poznań, centrum, materjałem, urządzeniem sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 519

Zabudowania gospodarcze, 4 morgi ogrodowej
ziemi przy Poznaniu za 8 000.— sprzeda „Dom Zleceń". Poznań, Wrocławska 22. zd 68 008

Rzadka okazja
skład pieczywa, cukierków, tanio oddam powód wyjazd. Zgłoszenia Łakomy. Poznań, Młyńska 4 zd 68 121

68 pszennej żytniej
przy domu od właścicielki, wpłaty 7 600. Kubelcowa. Kruczynek, poczta Chocicza, pow. Jarocin. zd 67 914

Dom
mieszkalny nowy welbowany stodoła, chlew masywny, ¾ ogrodu owocowego, poczta, dworzec miejscu. Mikołajczak, Strykowo, p. Poznań. zd 67 908

Gospodarstwo
9 mórg budynki masywne, 3 łąki 6 200, wpłaty 4 000 sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zd 67 993

Dom
masywny, chlew, 4 morgi bez długu 3 700 6 km od Mosiny — sprzeda Kleiber, Mosina. zd 67 992

Dom
masywny, chlew masywny, 2 morgi ogrodu blisko fabryki, cena według ugody. Daszewice, — poczta Gadki, Czerniak. zd 67 543

11. KUPNA

Tokarnię
kupię 2 i pół metra tylko w dobrym stanie. Oferty składać Orędownik n 7692

Złoto
srebro, brylanty, kwity lombardowe kupuje „Occasion", Franszczyński. Poznań Aleje Marcinkowskiego 23. zd 66 200

Kiosk
kupię lub wydzierżawię. Oferty z ceną Orędownik. Poznań zd 67 627

Bańki i beczki kupuje
puste od oleju lub pokostu. Otto Dee. Międzychód. ng 7595/6

12. DO WYNAJĘCIA

3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Łódź, — Kopernika 27, m. 13, wiadomość u gospodarza. n 7506

Dom
3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Łódź, Marynarska 17. Wiadomość tel. 18460. n 7691

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię dom — składem
trzyubikacyjny, chlew, 2 morgi ogrodu czynsz 25 miesięcznie półroczny zgóry. Bartkowiak, Dopiewo. zd 67 178

25 buraczanej objęcie 1 100
20 pszennej 1100; 14 pszennej 1000 Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 67 220

Pewna egzystencja!
Zaprowadzone przedsiębiorstwo, założone 1888 r. skład piwa, fabryka wody sodowej i limonad połączone z handlem węgla, spowodu choroby właściciela zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 10 000 zł. E. Schmidtke, Swarzędz, pow. Poznań. P 3101-54,24

Dzierżawa
80 mórg pszennej, 8 lat, 180 funtów, pełen inwentarz, objęcie 2 500 Adamski, Wągrowiec — Kolejowa. n 7574

Dzierżawa
gościniec, wyszynk sala, bez konkurencji, towar, inwentarz 25 mórg, objęcie 2.500 Adamski, Wągrowiec, Kolejowa. n 7573

Dzierżawa
20 mórg właściciela 10 lat, pełen inwentarz, 150 funtów 1,400 zł — Adamski Wągrowiec Kolejowa n 7572

Dzierżawa
tartaku i artykułów budowlanych lub wspólnika do 5 tys. przy Poznaniu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 67 574

Młyn wodny
staw wydzierżawię, turbinę 15-konną sprzedam tanio. Młyn Bogunice, Łyski, pow. Rybnik. — Znaczek. zd 66 889

80 buraczanej
zabudowania masywne, objęcie 2 500,—, 12 mórg na ogrodnictwo 1 000,—. Poznań, Ratajczak — Jezuicka 12. zd 66 527

Kołodziejstwo
przy kuźni, powiatowe miasto wydzierżawię. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin, Rynek, n 7649

Emeryt
poszukuje dzierżawy realności 2 do 10 mórg budynkami, ogrodem owocowym. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Wronki. n 7640

Rzeźnictwo
z mieszkaniem w rynku mieście powiatowem zaraz do wydzierżawienia. Oferty Agencja Orędownika, Szamotuły, Dworcowa 14. n 7639

Śpichrz
na handel zboża, wymiane mąki i ospy do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań zd 68 137

Piekarnia
ruchliwem mieście do wydzierżawienia, objęcie 300 wprost od właściciela Zgłoszenia Geresdorf. — Zduny, Rynek 176. zd 68 139

22. ZGUBY

Pies
wilk zaginął zawiadamia Wajs, Łódź, Hrabiowska 4. n 7501

23. ROZMAITE

Oddam
na własność noworodka płci męskiej. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Noworodek". n 7503

Chrześcijański Zakład Krawiecki
Wacława Sobieskiego w Zgierzu, Łęczycka 68, wykonuje roboty krawieckie solidnie. n 7625

Podania
skargi rekursy do wszystkich władz, urzędów pisze Biuro Podań, Piotra Bieniaszewskiego. — Łódź, Kilińskiego 136. n 7510

Baczność Jarocin
zakład artystycznych fotografij pod F-a „Foto-Matejko" właściciel Teodor Klar. Rynek 18. ng 7442/3

Niepożałujesz spróbować „Nargillo"
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zd 67 712

Ładną, delikatną, czystą
cerę osiąga każdy, używając mój wypróbowany „Krem Kwiatowy". Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 67 709

Dziś jeszcze wysmarować
łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Podgórna 6. zd 67 710

Grzebień ondulacyjny
onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 67 711

Motocykle
remontuje, dorabia wszelkie części. Tryby — błotniki. Czerniak Poznań, Mickiewicza 18. zd 67 875

programy radjowe

WARSZAWA

Poniedziałek, 25 marca.

6.30 Audycja poranna; **8.00** Audycja dla szkół; **12.05** Z oper Verdi'ego — płyty; **12.45** „Odnajmowanie pokojów" — pogadanka dla kobiet; **12.55** Dziennik południowy; **13.00** Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll op. 25; **13.40** Muzyka popularna (płyty); **15.45** Koncert tria Rymowicza; **16.40** Lekcja języka niemieckiego; **16.45** Takie sobie wsiowe piosneczki — wyk. Henryk Ładosz; **17.00** Audycja dla dzieci: Opowiadanie z piosenkami p. t. „Jak się bracia miesiączkowie kłócili ze sobą" (legenda ludowa); **18.00** Przegląd filmowy; **18.10** Koncert popularny Ork. Mand. „Halka" z Rodzienic-Szopieniec pod dyr. K. Bończa-Tomaszewskiego (tr. z Katowic); **18.30** Skrzynka ogólna; **18.45** Piosenki Imperio Argentyny (płyty); **19.15** Skrzynka rolnicza; **19.25** Wiadomości sportowe; **19.35** „Wędrówka mikrofonu po Polsce"; **20.00** „Tylko dla dorosłych" — audycja starych piosenek; **20.45** Dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. Symfon. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; **22.15** Muzyka salonowa.

Wtorek, dn. 26 marca.

6.30 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **12.05** koncert zespołu Tad. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa); **12.50** chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik południowy; **13.00** F. Mendelssohn-Barthold; **13.45** „Z rynku pracy"; **15.45** koncert ork. 36 p. p. pod dyr. mjr. St. Lidzkiego-Śledzińskiego; **16.30** opowiadanie dla dzieci młodszych; **16.45** kwadrans słynnych artystów — Jan Kiepura (płyty); — **17.00** „Skrzynka P. K. O."; **17.15** Michał Świerzyński: Kwartet smyczkowy. Wykona Kwartet polski — Irena Dubiska. — Tad. Ochlewski, Miecz. Szaleski i Zofja Adamska); **17.35** utwory na ksylofon solo (płyty); **17.50** skrzynka językowa; **18.00** recital śpiewaczy Marji Trampczyńskiej (Tr. z Poznania); **18.15** fragment teatralny; **18.45** melodje podhalańskie w oprac. St. Mierczyńskiego (płyty); **19.15** wiadomości rolnicze — wygł. Józef Płatek; **19.25** wiadomości sportowe; **19.35** duet saksofonowy. Wykonawcy: Henryk Ozgrek i Mieczysław Hohermann; **19.50** feljeton aktualny; — **20.00** recital fortepianowy poświęcony utworom J. S. Bacha; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** komedja muzyczna „Piosenka o Nadinie", muz. E. Straussa, radjofonizacja i reż. Tad. Łaskowskiego w wy. okr. P. R. pod dyr. K. Lewickiego i artystów warszawskich; **22.30** „Pomnik tragiczny miłości" („Marjanna d'Alcoforado"). — Feljeton J. Kuczawy; **22.45** muzyka salonowa.

KRAJOWE

Poniedziałek, 25 marca.

Poznań — **6.30** audycja poranna z Warszawy; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne; **11.57** tr. z Warszawy; — **12.05** muzyka popularna (płyty); **12.45** tr. z Warsz.; **13.40** Chopin w transkrypcji (płyty): 1. Höhne Nieśmiertelne melodje Chopina. (Cz. I i II) z filmu „Pieśń pożegnalna"; **13.50** tr. z Warsz.; **13.55** przegląd giełdowy; **15.45** transmisje z Warsz., Lwowa i Katowic; **18.00** wędrówka mikrofonu: „Jak powstaje widowisko muzyczne". Transmisja z próby w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Sprawozdawca p. A. Sikorski; — **18.30** skrzynka ogólna; **18.40** życie kulturalne, art. i społeczne Poznania; **18.45** lekka muzyka w wyk. orkiestry (płyty); **19.07** program na dz. nast.; **19.15** skrzynka rolnicza; **19.25** wiadom. sport. Poznania; **19.30** tr. z Warszawy i Katowic; **20.00** tr. z Warszawy i Lwowa; **22.30** koncert; **22.45** tr. z Warszawy.

Katowice — **12.05** Muzyka ludowa z płyt; **13.40** Paul Mania — organy (płyty); **14.00** Marsze i walce z płyt; **16.30** „Jedziemy do Afryki" szkic liter.; **18.25** „Caritas"; **18.30** Feljeton „Kochani ludzie"; **18.45** Baryton Eug. Mossakowski (płyty); **19.15** Feljeton „Ostatni Piast na Śląsku"; **19.35** Koncert popul. ork. mand. „Halka" z Rozdzienic-Szopienic.

Kraków — **12.05** Włoska muzyka popularna z płyt; **13.00** Koncert kameralny; **13.40** Muzyka lekka z płyt; **18.30** Pogadanka „Poczta hotelowa"; **18.45** „Najpiękniejsze koloratury" z płyt; **19.15** Recytacje.

Lwów — **12.05** Opery Pucciniego z płyt; **13.40** Marsze z płyt; **18.00** „Wędrówka mikrofonu po starym Lwowie"; **18.30** Skrzynka dla dzieci; **18.45** Piosenki Imperio Argentyny z płyt; **19.15** Feljeton „Miasto na dziewięciu topkach soli" (Drohobycz); **21.00** Koncert symfoniczny w wyk. ork. filharm. chóru mieszanego Pol. Tow. Muz. chóru męsk. „Echo" oraz solistów.

Łódź — **13.50** Wiadomości gospodarcze i przegląd giełdowy; — **14.00** „Karnawał roku 1935" (płyty); **18.00** wędrówka mikrofonu; **18.30** poradnik turystyczno-sportowy; **18.45** popularna muzyka polska (płyty); **19.15** muzyka z płyt; **22.30** koncert z płyt.

Toruń — **14.00** muzyka popularna (płyty); **14.30** muzyka lekka i taneczna z płyt; **18.00** wędrówki mikrofonu; **18.30** skrzynka ogólna; **18.40** życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu; **18.45** muzyka polska (płyty).

Wtorek, dn. 26 marca.

Poznań — **6.30** audycje poranne z Warszawy; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne **8.00** tr. z Warszawy; **11.57** tr. z Warszawy; **13.55** przegląd giełdowy; **14.00** uwertury i muzyka baletowa. Cz. I. Uwertury (płyty); **15.45** tr. z Warszawy; **16.45** kwadrans słynnych artystów: Fritz Kreisler Mischa Elman — skrzypce (płyty); **17.00** tr. z Warszawy **17.35** chór Eryana śpiewa piosenki (płyty); **17.50** tr. z Warszawy; **18.00** recital śpiewaczy M. Trapczyńskiej. Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; **18.15** „Ideologja gniazd rodzinnych" (o ogródkach działkowych i osiedlach robotniczych) wygł. p. Z. Drewska-Doeringowa; **18.3** koncert; **18.45** muzyka lekka na organach. płyty **19.07** program na dz. nast.; **19.15** pogadanka turystyczna; **19.25** wiad. sport. Poznania; **19.30** do **23.05** tr. z Warszawy.

Katowice — **13.00** Zizeta suita „Arlezjanka"; **13.50** giełda; **13.55** życie artyst. i kultur. Śląska; — **16.45** utwory charakterystyczne w wyk. ork. Dajos Bela (płyty); **17.35** Bronisław Hubermann — skrzypce (płyty); **18.15** „Program szkoły powszechnej"; **18.45** chór Juranda (płyty); **19.15** poradnik sportowo-turystyczny.

Kraków — **13.00** muzyka z płyt; **16.45** kwadrans słynnych artystów — I. Friedmann (płyty); — **17.35** muzyka lekka z płyt; **18.15** fragment słuchowiskowy; **18.45** przeboje z filmów dźwiękowych z płyt; **19.15** pogadanka „Z krakowskich medytacyj wielkopostnych".

Lwów — **12.05** koncert zespołu ork. T. Seredyńskiego; **13.00** utwory symfoniczne z płyt; **14.00** muzyka lekka z płyt; **16.45** kwadrans słynnych artystów (płyty); **17.35** utwory na ksylowon solo (płyty); **18.15** fragment teatralny **18.45** melodje podhalańskie (płyty); **19.15** felj. „Kapłan naszych czasów i naszej pamięci".

Łódź — **13.50** wiadomości gospodarcze i giełda; **14.00** muzyka lekka z płyt; **18.15** fragment teatralny; **18.45** muzyka baletowa z płyt; **19.15** arje Verdiego z płyt.

Toruń — **13.55** giełda; **18.15** feljeton „Na wsi pomorskiej"; — **18.45** muzyka lekka z płyt; **19.15** skrzynka rolnicza.

ZAGRANICZNE

Poniedziałek, 25 marca.

Hilversum — **20.45** program rozrywkowy z muzyką; **22.25** koncert wieczorny. — **Radio-Paris** — **21.00** słuchowiska wesołe. **Koenigswusterhausen** — **11.30** koncert poranny; **12.00** koncert z Monachjum; **13.10** muzyka wesoła z płyt; **14.00** rozmaitości z płyt; — **15.15** utwory wesołe Straussa; — **16.00** koncert z Sztutgartu; **20.15** słuchowisko; **21.00** muzyka taneczna; **23.00** koncert h-moll Händla; **23.30** muzyka taneczna. **Luksemburg** — **21.20** muzyka włoska **21.40** duety operowe; **22.20** marsze wojskowe z płyt; **22.40** koncert popularny; **22.55** utwory włoskie. **Motala i Sztokholm** — **20.00** komedja muzyczna. **Kalundborg i Kopenhaga** — **20.00** dawne melodje taneczne; **21.10** solo na saksofonie. **Oslo** — **20.15** koncert **Oslo** — **20.15** koncert popularny; **22.15** muzyka kameralna. **Budapeszt** — **18.45** koncert fortepianowy; **20.00** reportaż muzykalny **21.05** transmisja II i III aktu dramatu muz. Rysz. Wagnera — „Zmierzch bogów". **Beromuenster** — **19.50** koncert z Zurychu; **21.10** koncert z udziałem solistów. **Sztutgart** — **16.00** koncert popołudniowy; **18.30** transmisja z Gdańska; **20.15** muzyka taneczna i popularna; **24.00** koncert nocny. **Wiedeń** — **18.25** „Zygfryd" dramat muzyczny Wagnera; **23.35** muzyka taneczna. **Praga** — **11.00** muzyka dęta z Mor. Ostrawy; — **12.35** koncert popularny z Mor. Ostrawy; **15.55** koncert z Bratysławy; **17.40** koncert na czelo; — **19.30** „Manon Lescaut", opera Pucciniego. **Kolonja** — **19.00** Caruso z płyt; **20.10** występ chóru i orkiestry dziewczęcej; **20.50** „Euryanthe" prolog (płyty). **Sottens** — **20.00** rozwój muzyki skrzypcowej; **20.50** „L'arlesienne" dramat Daudeta z muzyką Bizeta. **Rzym** — **20.25** audycja dla Grecji; **20.45** koncert. **Monachjum** — **19.15** muzyka ludowa; **20.10** muzyka taneczna i baletowa; **22.30** muzyka Bacha **Lipsk** — **20.10** słuchowisko **21.00** symfonja szósta A-dur Brucknera. **Medjolan** — **20.45** koncert orkiestry; **22.00** muzyka kameralna. **Bukareszt** — **20.40** śpiew; — **21.20** koncert na dwóch fortepianach. **Wrocław** — **20.10** z Monachjum. **Królewiec** — **20.15** wiosna w muzyce.

Wtorek, dn. 26 marca.

Hilversum — **20.45** i **22.40** koncert orkiestry. **Radjo Paris** — **21.45** muzyka kameralna, śpiew i recytacje. **Koenigswusterhausen** — **10.15** słuchowisko; **12.00** koncert z Frankfurtu; **13.10** muzyka marynarska z płyt; **14.00** rozmaitości z płyt; **16.00** muzyka niemiecka; **17.30** koncert kwartetu; **19.00** koncert; **21.00** słuchowisko z muzyką; **23.00** muzyka taneczna **Londyn** — **21.00** „Charlemagne" komedja muzyczna; **23.00** koncert solistów. **Luksemburg** — **20.40** koncert belgijski; **21.40** muzyka fortepianowa; **22.15** koncert galowy z udziałem H. Temianka — (skrzypce) nagrodz. na międzynarodowym konkursie w Warszawie. **Motala i Sztokholm** — **20.00** pieśni niemieckie; **20.45** dawne melodje i tańce. **Kalundborg i Kopenhaga** — **20.00** koncert zelandzki. **Oslo** — **19.30** koncert fortepianowy; **20.30** orkiestra. **Budapeszt** — **19.50** słuchowisko; **20.50** fortepian. **Beromuenster** — **19.05** słuchowisko; **20.50** koncert na fortepian i orkiestrę; **21.20** recital fortepianowy. **Sztutgart** — **19.00** koncert z Hamburga; **22.40** koncert na flet i fortepian. **24.00** muzyka taneczna. **Wiedeń** — **20.10** audycja uroczystościowa ku czci Kroneggera z udziałem orkiestry symf. i solistów; **21.40** koncert popularny; **22.10** koncert kwartetu i solistów; **23.30** muzyka taneczna. **Praga** — **12.35** koncert z Koszyc. **15.55** koncert z Brna; **17.45** śpiew (kwartet sióstr Wilimek); **18.25** muzyka ludowa; **19.10** muzyka wojskowa; **20.25** koncert. z udziałem solistów; **21.20** koncert orkiestry. **Kolonja** — **21.00** wesoła bajka muzyczna. **Sottens** — **20.00** — wieczór wesoły; **21.25** koncert chóru. **Rzym** — **20.35** audycja wesoła, następnie koncert. **Monachjum** — **19.00** recytacje i śpiew; **21.00** koncert życzeń z płyt. **Lipsk** — **21.00** śpiew; **22.20** koncert. **Medjolan** — **21.45** koncert symfoniczny. **Bukareszt** — **20.05** śpiew; **20.25** koncert symfoniczny. **Wrocław** — **21.00** muzyka Bacha i Händla; — **22.35** płyty. **Królewiec** — **19.00** płyty; **19.30** Ballady; **21.00** muzyka Mozarta z Frankfurtu.

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Rodzice
chcący mieć przygotowane dzieci do egzaminów czerwcowych, sierpniowych — z umieszczeniem zgłoszą się Łódź, Piotrkowska 71 m. 12. Tamże potrzebny uczeń(ica) klasy 5—8. n 7693

Ogrodnik
bez dyplomu znający się na ogrzewaniu centralnych ogrzewań i ślusarstwie poszukuje jakiejkolwiek posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod „Ogrodnik", Orędownik, Łódź n 7694

Leśnik
biegle kwalifikowany, lat 29 z 11-letnią praktyką, z doskonałemi świadectwami i poleceniami poszukuje posady jakiejkolwiek. — Łaskawe oferty uprasza do eksp. Kurjera Pozn. zdg 67 166/7

Młynarz
starszy może także jako samodzielny poszukuje posady od zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdg 67 314/15

Leśniczy
Poznańczyk lat 30, siła fachowa, silny, zdrów z lepszemi kwalifikacjami z kilkoletnią praktyką leśną wszechstronną wiadomość z gosp. leśnej, oraz książkowości leśnej gospodarczej i kasowej — dobry hodowca lasu i zwierzyny oraz bażantów, — biegły tępiciel drapieżników i kłusowników, nawskroś sumienny, obowiązkowy, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje posady leśniczego, borowego, strzelca, bażanternika. Wymagań skromnych. Okolica obojętna. Łaskawe zgłoszenia prosi Józef Sokowicz Kaczanowo 55. — powiat Września (Poznańskie). zdg 67 158/9

Technik budowlany
znający dobrze wszelkie prace budowlane szuka posady. Nikodem Domagalski, Kaszczor, pow. wolsztyński. zd 67 352

Robotnik
sumienny uczciwy, znający prowadzenie gospodarstwa, prace w tym zakresie poszukuje posady od 1. 4. lub później. Oferty Orędownik Poznań zd 67 514

Stelmach
lat 25, z własnemi narzędziami, zna prace bednarskie i stolarskie szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 467

Mistrz
fryzjerski z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 67 463/4

Czeladnik
stolarski po wojsku, dobry fachowiec w budowaniu kajaków i mebli fornierowanych poszukuje zaraz posady, najchętniej w przystani. Zgłoszenia do Orędownika Poznań ng 7623

Piekarz - cukiernik
poszukuje zaraz posady do wszelkich prac w swoim zawodzie od zaraz. Ujście, Rybacka 34. pow. Chodzież. n 7620

Ogrodnik
kawaler lat 28, dobry fachowiec szuka posady samodzielnej lub stróżostwa w willi. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 410

Posługaczka
uczciwa i pracowita szuka pracy z gotowaniem lub bez w okolicy Łazarza od zaraz lub od 1. 4. — Oferty Orędownik. Poznań zd 67 409

Pomocnik fryzjerski
poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia Teofil Bladocha, Piotrków Trybunalski, Krakowska 42. zd 66 603

Czeladnik siodlarski
obeznany w tapicerstwie, po wojskowości długoletnia praktyka — szuka posa — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Ujście, Rybacka 32 Poznańskie. ng 7 643

Kowal-maszynista
z trzyletnią praktyką poszukuje posady. Juljan Cichoń, Boguniewo, p. Rogoźno. n 7645

Nauczycielka-wychowawczyni
zezwolenie zakres szkoły powszechnej, języki szuka posady. Oferty Poznań, Szamarzewskiego 33 — 6. zdg 66 740

Gospodyni-wychowawczyni
poszukuje posady od 1 kwietnia. Dobre świadectwa. Zna język niemiecki, zajmie się dziećmi, samodzielnie gospodarstwem domowem samotnej osoby. — Skromne wymagania. Oferty Tomicka, Bydgoszcz, Pijarów 26. zdg 67 429

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
chłopiec na posyłki. Zgłoszenia Ruszczak, Łódź Brzezińska 36. n 7500

Potrzebny
podręczny krawiec na modne sztuki. Zgłaszać się Ruda-Pabjanicka, Staszica 97. B. Gawroński. n 7508

Potrzebna
hafciarka na haft ręczny maszynowy, okrętkowy, mereżkowa. — Łódź, Rzgowska 149, m. 9, front parter. n 7509

Agentów
do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Stalkos". Lwów, Piastów 12. ng 72 98

Agentów
do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Żółkiewska 34. n 5 944

Agentów
do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów Żółkiewska 34. n 5944

Czeladnik
kowalski samodzielny obeznany maszynami, kuciem koni na Dominium 1 kwietnia potrzebny. Jaworski, Ulejno poczta Środa. zd 67 104

Praczka
dobrem prasowaniem potrzebna. Zakład „Miłowody", poczta Oborniki. zdg 67 486/7

Agenci
do sprzedaży obligacyj państwowych poszukiwani, pierwszeństwo zawodowi, na wyższe prowizja. Centralna Kasa, Poznań, Marcin 22. zd 67 600

Czeladnik krawiecki
biegły zawodzie, na stałą pracę, zaraz potrzebny. Szymański, — mistrz krawiecki, Jarocin, Wolności. n 7624

Fryzjerski
pomocnik potrzebny zaraz. — Redel. Piotrków Trybunalski — Krakowska 38. zd 67 841

Szlifierz
praktyka pierwszorzędnych szlifierniach, specjalność stalowe wyroby otrzyma pracę do domu. — Oferty Orędownik. Poznań zd 68 136

Humor zagraniczny



Krótkowzroczna artystka śpiewa do radja. („Ill. Blatt" — Frankfurt). S. F.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95. w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie ostatniej 50 gr, na stronie drugiej 80 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Z różnicy między zestawem a wysokością ogłoszenia, powodu matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Wizja zbrodni z czasów wojny światowej w Wolborzu

Dlaczego tak mężnie umierał Oleś Ogrodziński

Echa tragedji wolborskiej — Niespodziewana wizyta w redakcji — Fakty i dokumenty o Aleksandrze Ogrodzińskim — Wspomnienia z gimnazjum — Z pożółkłych kart „Jutrzenki" — Symbole — Bezgraniczna miłość Ojczyzny — Wrogowie Polski — Czy sprawiedliwości stanie się zadość?

VI.

Wolbórz, dnia 23 marca.

Zainteresowanie Czytelników naszym sensacyjnym reportażem z Wolborza, opisującym tragedję czterech ofiar szpiegów żydowskich **Aleksandra i Elbingera**, wzrasta coraz bardziej. Do redakcji zgłosił się w tych dniach przyjaciel śp. Aleksandra Ogrodzińskiego z czasów szkolnych w gimnazjum rosyjskiem w Piotrkowie, podając nam garść szczegółów, dotyczących życia młodziutkiego, gdyż liczącego wówczas zaledwie 14 lat Olesia.

Między innemi wręczył nam egzemplarz gazetki szkolnej, pisanej ręcznie, a wydawanej przez uczniów klasy czwartej tego gimnazjum. Szczegóły te pozwolą wniknąć nam w ówczesną atmosferę, panującą w uczelniach rosyjskich wśród uczniów Polaków. Młodzież wychowująca się pod knutem caratu, który krępował jej duszę i serca, zaczynała dojrzewać wcześniej umysłowo, niż to się dzieje dzisiaj. W umysłach 3 i 4-toklasistów budzić się już zaczynało pragnienie ujrzenia wolnej i niepodległej Ojczyzny. Pielęgnowano i wzmacniano troskliwie w swych sercach święty znicz miłości do prastarej ziemi Piastów i Jagiellonów.

W czwartej klasie gimnazjum piotrkowskiego, w której był właśnie Oleś, za jego inicjatywą oraz jego starszego brata **Edmunda**, powstaje zakonspirowana przed okiem rosyjskich cerberów, gazetka uczniowska pod tytułem **„Jutrzenka"**. Już sam tytuł tej gazetki daje pojęcie o celach, jakim miała służyć. Miała ona być symbolem rodzącej się niepodległości Ojczyzny.

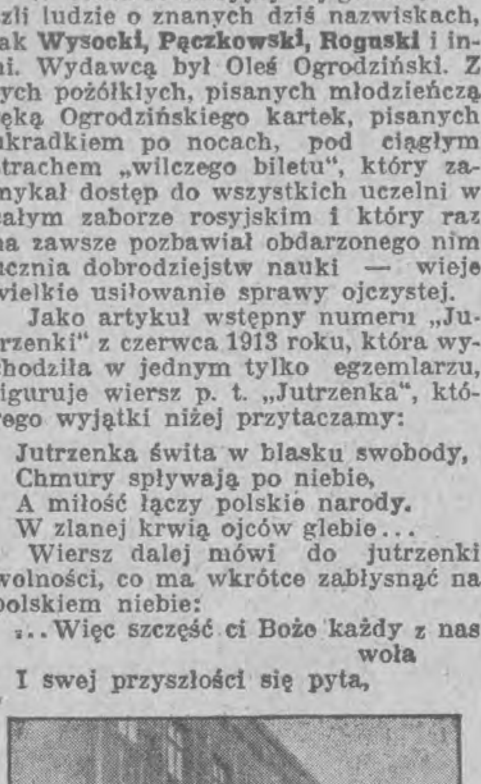
W skład redakcyjny tej gazetki weszli ludzie o znanych dziś nazwiskach, jak **Wysocki, Pączkowski, Roguski** i inni. Wydawcą był Oleś Ogrodziński. Z tych pożółkłych, pisanych młodzieńczą ręką Ogrodzińskiego kartek, pisanych ukradkiem po nocach, pod ciągłym strachem „wilczego biletu", który zamykał dostęp do wszystkich uczelni w całym zaborze rosyjskim i który raz na zawsze pozbawiał obdarzonego nim ucznia dobrodziejstw nauki — wieje wielkie usiłowanie sprawy ojczystej.

Jako artykuł wstępny numeru „Jutrzenki" z czerwca 1913 roku, która wychodziła w jednym tylko egzemplarzu, figuruje wiersz p. t. „Jutrzenka", którego wyjątki niżej przytaczamy:

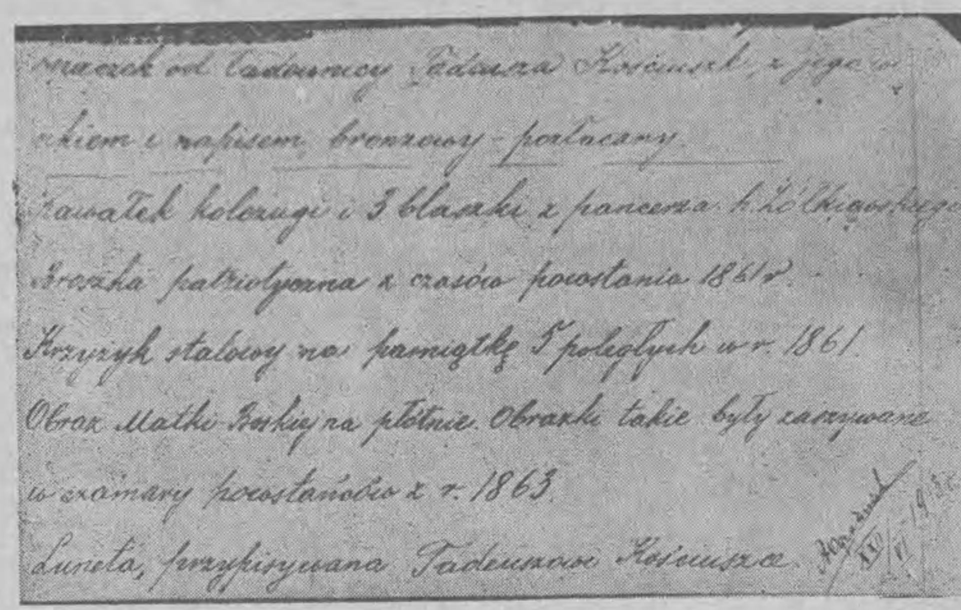
Jutrzenka świta w blasku swobody,
Chmury spływają po niebie,
A miłość łączy polskie narody.
W zlanej krwią ojców glebie...

Wiersz dalej mówi do jutrzenki wolności, co ma wkrótce zabłysnąć na polskiem niebie:

...Więc szczęść ci Boże każdy z nas
woła
I swej przyszłości się pyta,
Zbawienia Polski szuka dokoła,
Złotej jutrzenki, czy świta.



Dom przy ul. Franciszkańskiej w Łodzi, gdzie mieszka sprawca śmierci czterech Polaków w Wolborzu, L. Aleksander.



...naczek od Tadeusza Kościuszki z jego ...
...kiem i napisem bronzowy - pozłacany.
Kawałek kolczugi i 3 blaszki z pancerza h. Żółkiewskiego
Broszka patrjotyczna z czasów powstania 1861 r.
Krzyżyk stalowy na pamiątkę 5 poległych w r. 1861.
Obraz Matki Boskiej na płótnie. Obrazki takie były zaszywane
w czamary powstańców z r. 1863.
Luneta, przypisywana Tadeuszowi Kościuszce.

Kopia pisemka gimnazjalnego „Jutrzenka", którą wydawał ś. p. Oleś Ogrodziński.

Dalej czytamy w obszernym artykule p. t. „Pamiątki polskie w Moskwie", pisanym przez Aleksandra Ogrodzińskiego o pamiątkach dawnej świetnej przeszłości wywiezionych do Kremla.

Z jaką miłością i pietyzmem i jak szczegółowo opisane są tam wszystkie drogie sercu polskiemu pamiątki, wydarte przez zaborczych Moskali, począwszy od sztandaru wojsk polskich z najdawniejszych czasów, aż do powstań w 31 i 63 roku, a skończywszy na najdrobniejszej sprzączce u zbroi czy guzików w mundurze. Czytamy szczegółowy opis wszystkich sal na Kremlu, gdzie, jakie i w której sali znajdują się te pamiątki. Doprawdy, w czasach dzisiejszych, gdy święty wyraz Ojczyzna, zaciera się w wielu mózgach, pod wpływem masońsko-żydowskich idei marksizmu, gdy znaczna część społeczeństwa polskiego zatraca i ducha swych przodków i grawituje ku rozpanoszonemu żydostwu — można śmiało podać tym renegatom ową gazetkę młodziutkich Polaków, aby nauczyli się z niej czcić pamięć swych ojców, aby mogli się z niej nauczyć miłości Ojczyzny.



Ś. p. Oleś Ogrodziński w gronie najbliższych kolegów gimnazjalnych.

Charakterystycznem jest, że już nawet w tak młodych mózgach dojrzało zagadnienie kwestji żydostwa w Polsce. Uczucie nurtujące umysły współredaktorów „Jutrzenki" najlepiej obrazuje wiersz p. t. „Rada żydowska". Żydzi w trwodze, że wymyka im się dojna krowa handlu polskiego, mówią

„Swój do swego! — dzikie hasło,
Chce nas wyssać do kropelki,
Goj dziś w łapę chwycił masło,
Ryby, jaja owoc wszelki.
Zakładają wciąż hurtownie
„Swój do swego" — to gwałt przecie,
To jest przykro niewymownie,
Że tak goim Żyda gniecie."

Żydzi wkońcu uradzają między sobą wyemigrować z Polski. Autor im przyklaskuje w słowach:

„Brawo Lejbo — Srulu, racja,
Każdy przyzna w owym względzie
Złote słowo, „emigracja"
Niech dziś waszem hasłem będzie."

Hymnem miłości Ojczyzny, wyrywającym się z serc młodych dusz jest wiersz, zamieszczony na ostatniej stronicy „Jutrzenki". Wiersz do mowy polskiej

„Mowo polska, cudna mowo
Ja przed Tobą klęknąć muszę,
Każde bowiem Twoje słowo,
Drogim dźwiękiem spływa w duszę.

Młodociany poeta wyraża dalej żal, że choć mowa polska jest tak piękna, to jednak wraże pięści nie pozwalają jej rozbrzmiewać całą pełnią.

„Lecz choć jesteś mów królową,
Choć podziwia cię świat Boży.
To ci jednak polska mowo,
Wnet „Moch" wraży knebel włoży

Śmierć przedwczesna przerwała żywot młodego, pięknie się zapowiadającego chłopca, który naskutek podłej denuncjacji Żydów zginął bohatersko od kul niemieckich. Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego tak mężnie umierał ten młodociany bohater. Zaprawdę żal serce ściska, gdy się zważy, że z szeregów polskiej młodzieży, ubył taki, który mógł być chlubą społeczeństwa. Zbrodnia Żydów w odniesieniu do tego faktu uwypukla się w całej pełni. Czy sprawiedliwości stanie zadość?

WIOSNA

**Zaświergoliło w górze,
zaświerkało, rozdzwoniło się wokół,
przejrzało się uśmiechem w lustrzanym lazurze
potoku.**

**Przeleciało przez pola, wertepy i łęgi
zaszemrało tajemnie w pęczniejącem drzewie,
zafurczało w gałęziach w zefirowe wstęgi
i zagrało
rozdrgało
się w śpiewie.**

**Idzie zdala, z bezkresów cudna, złotowłosa —
idzie...
Już ją czekają na przyzbie,
już w zapadłej izbie
roztańczyły się blaskiem słonecznym niebiosa...
pst!...
Idzie...
Złotowłosa!**

**Harmonją kroków płynnych kołysze się w biodrach
całowały jej fiołki różowe kolana —
idzie życiem, słodyczą i miłością szczodra,
zaczarowana w świegoty madonna...
Idzie...
Wonna,
roześmiana.**

**Tchem gorącym jaśminów, bzów ciężarnych kiścią,
baziami wilgotnemi w trzaskających pąkach —
coś tam szepnąć miłośnie rodzącym się liściom,
gdzieś się schylić, przytulić w cudownej pieszczocie,
zaperlić się kantatą w wiszących skowronkach,
porozsiewać po łąkach
stokrocie.**

**Atłasami zielonych, puszystych kobierców,
pól, przestrzeni rozległych kwiecistem obliczem,
hymnem życia co nagle rozbrzmiał w śpiącem sercu
i radosnym pozdrowem ocknięte dąbrowy,
pomknąć strzałą ku słońcu kryształowym
zniczem.**

**Krew gra w żyłach krążeniem żywszem i gorętszem
I tak wszystkim się nagle rozwiośniło w łonie
I czerwienisze są wargi i zaklęcia świętsze...
Przepaścistsze i głębsze ócz błyszczących tonie.**

**Idzie...
Ust koralami musnąć wszystkie twarze,
porozpinać na masztach uśmiechy radości,
w rozsłonecznione zbarwić cały świat miraże
i wszystkie drogi kwiatami wymościć.
Utkać dywan wzorzysty na ojczystych krosnach.**

**Idzie...
Nieskalana,
różanopalca, roześmiana
wiosna.**

K. DOBRZYŃSKI, Łódź.